

# PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 1994



(510-511)



## SPIS TREŚCI ZA ROK 1994

### ARTYKUŁY

zeszyt

Mirostław Bańko: Nowe definicje w <i>Nowym słowniku języka polskiego</i> . . . . .	9
Barbara Bartricka: Archaizmy znaczeniowe w tekstach powieści Henryka Rzewuskiego . . . . .	1-2
Danuta Bierkowska, Elżbieta Umińska-Tytor: Warianty sufiksalne w staropolskich i renesansowych przekładach <i>Psalterza</i> . . . . .	5-6
Elżbieta Bogusławska: Adaptacja fonetyczna i graficzna pożyczek angielskich w języku polskim i czeskim . . . . .	8
Magdalena Bondkowska: Szkic pola leksykalno-semantycznego kwiatów w polszczyźnie . . . . .	8
Aleksandra Cieślíkowa: Znaczenie badań onomastycznych dla słowotwórstwa historycznego . . . . .	5-6
Marek Cybulski: Z badań nad słowotwórstwem <i>Psalterza floriańskiego</i> . Zagadnienie wpływów czeskich . . . . .	5-6
Magda Czardybon: Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony .	8
Magda Czardybon: Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony. II. Środki językowe korespondencji . . . . .	9
Magda Czardybon: Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony. III. Środki stylistyczne korespondencji . . . . .	10
Wanda Decyk: Wyrazy rosyjskie we wspomnieniach <i>zakluczonych</i> (na podstawie książki <i>Polacy w Rosji mówią o sobie</i> ) . . . . .	4
Krystyna Długosz-Kurczabowa, Stanisław Dubisz: Słowotwórstwo historyczne w podręcznikach akademickich . . . . .	5-6
Robert Doma: O stylu kilku Mrożkowych chamów . . . . .	8
Robert Doma: O stylu kilku Mrożkowych mędrków . . . . .	7
Antonina Grybosiowa: Staropolskie rzeczowniki typu <i>nieużytność, kłamliwość, suchość</i> w analizie synchronicznej . . . . .	5-6
Grażyna Habrajska: Udział derywacji paradygmatycznej w tworzeniu polskich <i>collectivów</i> . . . . .	5-6
Maria Honowska: Problem nominacji . . . . .	5-6
Hanna Jadacka: Od czego zależy aktywność słowotwórcza rzeczowników w języku polskim . . . . .	7
Aleksandra Janowska: Modyfikacja przestrzeni. Czasowniki z <i>nad-</i> i <i>pod-</i> w historii języka polskiego . . . . .	5-6
Joanna Joachimiak, Jolanta Mędelska: Współczesne północnokresowe słownictwo medyczne . . . . .	10
Aleksander Kiklewicz: Zasada kompensacji w obrębie współrzędności . . . . .	1-2
Krystyna Kleszczowa: Staropolskie rzeczowniki derywowane. Cele i zasady opisu . . . . .	5-6

<i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Sens i nonsens jako pochodna adynatoniczności w wierszu Wandy Chotomskiej <i>Za górami, za lasami</i> . . . . .</i>	8
<i>Anna Kowalska: Mazowieckie archaizmy semantyczne na tle polszczyzny ogólnej</i> . . . . .	3
<i>Jolanta Mędelska, Magdalena Nowak: Nazwy zawodów i funkcji na łamach wileńskiego miesięcznika „Kobieta Radziecka”</i> . . . . .	9
<i>Joanna Mietła: Multiwerybimy w języku polskich i czeskich reklam środków farmaceutycznych</i> . . . . .	7
<i>Agnieszka Mikołajczuk: Objawy emocji gniewu utrwalone w polskich metaforach potocznych</i> . . . . .	7
<i>Katarzyna Mosiołek: Stereotypy samic niektórych zwierząt domowych przekazane przez polszczyznę i język francuski</i> . . . . .	3
<i>Katarzyna Mosiołek-Kłosińska: Dzieje koncepcji języka jako formy ujmowania świata</i> . . . . .	4
<i>Alicja Nagórko: Z problemów etnolingwistyki — jak porównywać języki i kultury?</i> . . . . .	4
<i>Alicja Nowakowska: Polszczyzna imbirem pachnąca (Związki frazeologiczne z nazwami przypraw korzennych)</i> . . . . .	10
<i>Grzegorz Ożdżyński: Wartościowanie w mówionym tekście komentarza telewizyjnego na przykładzie transmisji sportowej</i> . . . . .	1-2
<i>Anna Pasorć: Profesor Salomea Szliferszteinowa (1912-1994)</i> . . . . .	4
<i>Magda Pastuchowa: Z badań nad słowotwórstwem czasowników odrzeczownikowych</i> . . . . .	5-6
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: „Najbardziej rodzime złożone słownictwa” — frazeologia w badaniach Profesor Danuty Buttler</i> . . . . .	3
<i>Irena Putka: Walencja w wypowiedziach woluntatywnych</i> . . . . .	9
<i>Marek Ruszkowski: Syntaktyczne i stylistyczne właściwości wypowiedzi wewnętrznie nawiązanych</i> . . . . .	9
<i>Janusz Siatkowski: Hybrydy słowiańsko-niemieckie w języku i dialektach niemieckich</i> . . . . .	3
<i>Janusz Siatkowski: Słowiańskie wyrażenia i zwroty jako źródła pożyczek w gwarach niemieckich</i> . . . . .	1-2
<i>Teresa Smótkowa: Miejsce i rola struktur pojęciowych w rozwoju systemu słowotwórczego (Derywacja rzeczowników)</i> . . . . .	5-6
<i>Dorota Śliwa: Parafrazy słowotwórcze nazw budynków, pomieszczeń i mebli</i> . . . . .	10
<i>Danuta Tekiel: O przymiotnikach z częstką między- we współczesnej polszczyźnie</i> . . . . .	7
<i>Danuta Tekiel: Przymiotniki z częstką bez- we współczesnej polszczyźnie</i> . . . . .	10
<i>Katarzyna Tomczak: Frazeologizmy nazywające strach w języku polskim</i> . . . . .	9
<i>Igor Stepanowicz Utuchanow: Z problematyki słowotwórstwa historycznego języka rosyjskiego</i> . . . . .	5-6
<i>Björn Wiemer: Interferencja czy po prostu zakłócenie spójności?</i> . . . . .	4
<i>Olga Wolińska: Możliwości zastosowania opisu gniazdowego w diachronii</i> . . . . .	5-6

### JĘZYK POLSKI W SZKOLE

<i>Barbara Guzik: Nazwiska jako temat lekcji języka polskiego</i> . . . . .	1-2
---	-----

## JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

Kazimierz Ożóg: Polonistyka na Zachodzie — Sekcja Polska Uniwersytetu Lille III .....	4
Ewa Teodorowicz-Hellman: Rozkład części mowy w języku polskim gimnazjalistów mieszkających od 6 lat w Szwecji .....	1-2

## BIBLIOGRAFIA

Krystyna Długosz-Kurczabowa i Władysław Kupiszewski: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 1993 .....	3
---	---

## SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Janusz Anusiewicz: <i>Język polityki a współczesna kultura polityczna</i> — konferencja naukowa z cyklu „Język a kultura” (Karpacz 14-16 VI 1993) ..	1-2
Grzegorz Dąbkowski: <i>Komputerowe wspomaganie Praktycznego słownika poprawnej polszczyzny. Nie tylko dla młodzieży</i> .....	10
Halina Horodyska: <i>Sesja Ramułtowska</i> .....	8
Ewa Kołodziejek: <i>Ogólnopolski Zjazd Studenckich Kół Językoznawczych</i> ...	8
Katarzyna Mosiołek-Kłosińska: <i>Sprawozdanie z konferencji „Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Analizy empiryczne, zagadnienia teorii i metodologii”</i> (Karpacz 20-22 czerwca 1994) .....	7
Irena Szczepankowska: <i>Sesja językoznawcza „Polszczyzna regionalna”</i> (Ostrołęka 5-6 listopada 1993) .....	7

## RECENZJE

Halina Bartwicka: Jan Wawrzyńczyk, <i>Nad projektem „Polskiego Informatarium Wyrazowego”</i> , Toruń 1993 .....	9
Halina Bartwicka, Jolanta Mędelska: Andrzej Bogusławski, Jan Wawrzyńczyk, <i>Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa</i> , Warszawa 1993 .....	8
Barbara Bogotębska: Andrzej Wiszniewski, <i>Jak przekonująco mówić i przemawiać</i> , Warszawa-Wrocław 1994 .....	8
Igor Borkowski: Klemens Stępnik (przy współpracy Zbigniewa Podgórcza), <i>Słownik tajemnych gwar przestępczych</i> , Londyn 1993 .....	4
Katarzyna Czarniecka: Jan Mazur, <i>Geschichte der polnischen Sprache</i> , Frankfurt nad Menem 1993 .....	9
Agnieszka Karolczuk: „Roczniki Humanistyczne” TN KUL, t. XXXIX-XL, z. 6	1-2
Joanna Machowska: Władysław Miodunka, <i>Cześć, jak się masz? A Polish Language Textbook for Beginners</i> , Kraków 1993 .....	7
Agnieszka Mikołajczuk: Zofia Agnieszka Kłakówna, <i>Sztuka pisania. Ćwiczenia redakcyjne dla klas IV-VI. Metodyczny podręcznik nauczyciela. Zeszyt ucznia</i> , Warszawa 1993 .....	10

Władysław Miodunka: Leonard A. Polakiewicz, <i>Supplemental Materials for „First Year Polish”</i> ; Columbus 1990; Leonard A. Polakiewicz, <i>Supplemental Materials for „Fifteen Modern Polish Short Stories”</i> , Lublin 1994 . . . . .	10
Janusz Siatkowski: Leszek Moszyński, <i>Die vorchristliche Religion der Slaven im Lichte der slavischen Sprachwissenschaft</i> , Köln-Wiemar-Wien 1992 . . . . .	1-2
Mirostław Skarżyński: Mirostław Bańko, Maria Krajewska, <i>Słownik wyrazów kłopotliwych</i> , Warszawa 1994 . . . . .	10
Mirostław Skarżyński: Henryk Wróbel, Krystyna Kowalik, Alicja Orzechowska, Teresa Rokicka, <i>Mały słownik odmiany wyrazów trudnych</i> , Warszawa 1993 . . . . .	1-2
Piotr Stalmaszczyk: Ida Kurcz, <i>Język a psychologia. Podstawy psycholingwistyki</i> , Warszawa 1992 . . . . .	9
Bogdan Walczak: Anna Jakubczak, <i>Język małych form teatralnych Tadeusza Różewicza</i> , Częstochowa 1993 . . . . .	7
Izabela Winiarska: Maria Wojtak, <i>Dialogi w komedii polskiej na przykładzie wybranych utworów z XVII i XVIII wieku</i> , Lublin 1993 . . . . .	4
Halina Wiśniewska: Jerzy Podracki, <i>Świat ludzi, rzeczy, słów</i> , Warszawa 1994 . . . . .	4
Monika Zaśko-Zielińska: <i>Słownik języka polskiego. Suplement</i> , Warszawa 1992 . . . . .	7

#### CO PISZĄ O JĘZYKU

R.S.: <i>Biznes</i> . . . . .	10
R.S.: <i>Oszołom</i> . . . . .	9
R.S.: <i>Reklamy</i> . . . . .	8

#### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

A.M.: <i>Adaptacja nowszych zapożyczeń do polskiego systemu językowego</i> . . . . .	8
Antonina Grybosiowa: <i>Dlaczego mówimy dokładnie tak</i> . . . . .	4
H.S.: <i>Czy można poczynić uwagę?</i> . . . . .	9
H.S.: <i>Kłopoty z wymową obcych nazw własnych</i> . . . . .	10
H.S.: <i>Między oficjalnością a potocznością</i> . . . . .	5-6
H.S.: <i>Odpowiedzi na listy czytelników</i> . . . . .	7
Barbara Klebanowska: <i>Recyklizacja, recyrkulacja, recykling czy recykl</i> . . . . .	3
Andrzej Markowski: <i>Nowsze neologizmy polszczyzny potocznej</i> . . . . .	1-2

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof. dr hab. Halina Satkiewicz

**Komitet Redakcyjny**

Prof. dr Jan Basara, prof. dr Barbara Fallńska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
mgr Anna Józwiak, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz,  
prof. dr Andrzej Słeczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Wanda Decyk

**TREŚĆ NUMERU**

<i>Barbara Bartnicka</i> : Archaizmy znaczeniowe w tekstach powieści Henryka Rzewuskiego .....	1
<i>Grzegorz Ożdżyński</i> : Wartościowanie w mówionym tekście komentarza telewizyjnego na przykładzie transmisji sportowej .....	24
<i>Janusz Siatkowski</i> : Słowiańskie wyrażenia i zwroty jako źródła pożyczek w gwarach niemieckich .....	37
<i>Aleksander Kiklewicz</i> : Zasada kompensacji w obrębie współrzędności .....	46

**JĘZYK POLSKI W SZKOLE**

<i>Barbara Guzik</i> : Nazwiska jako temat lekcji języka polskiego .....	55
--	----

**JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ**

<i>Ewa Teodorowicz-Hellman</i> : Rozkład części mowy w języku polskim gimnazjalistów mieszkających od 6 lat w Szwecji .....	59
---	----

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

<i>Janusz Anusiewicz</i> : <i>Język polityki a współczesna kultura polityczna</i> — konferencja naukowa z cyklu „Język a kultura” (Karpacz 14-16 VI 1993) .....	65
---	----

**RECENZJE**

<i>Miroslaw Skarzyński</i> : Henryk Wróbel, Krystyna Kowalik, Alicja Orzechowska, Teresa Rokicka, <i>Mały słownik odmiany wyrazów trudnych</i> , Warszawa 1993 .....	67
<i>Agnieszka Karolczuk</i> : „Roczniki Humanistyczne” TN KUL, t. XXXIX-XL, z. 6 .....	69
<i>Janusz Siatkowski</i> : Leszek Moszyński, <i>Die vorchristliche Religion der Slaven im Lichte der slavischen Sprachwissenschaft</i> , Köln-Weimar-Wien 1992 .....	71

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

<i>Andrzej Markowski</i> : Nowsze neologizmy polszczyzny potocznej .....	73
--	----

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 625-43-50

Druk: A.C.G.M. SA. LODART, 93-213 Łódź, ul. Wólczajska 223, zam. 105/94

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Barbara Bartnicka

## ARCHAIZMY ZNACZENIOWE W TEKSTACH POWIEŚCI HENRYKA RZEWUSKIEGO



Pamięci Danuty Buttler.  
Autorki studium *Rozwój semantyczny  
wyrazów polskich*, Warszawa 1978

Uważna lektura tekstów powieści pisarzy XIX-wiecznych pozwala dostrzec znaczną liczbę użyć wyrazów, które w ciągu ostatniego stulecia zmieniły swoje znaczenie. Wiele przykładów na potwierdzenie tej tezy znaleźć można w powieściach Henryka Rzewuskiego.

Zmiany znaczeniowe wyrazów nie dokonywały się w sposób gwałtowny. Zachodziły one na ogół w wyrazach wieloznacznych. Proces ograniczania wieloznaczności to proces krystalizacji dominanty<sup>1</sup>. Przez pewien czas współistnieją obok siebie znaczenie pierwotne i znaczenia wtórne. Z czasem zmienia się frekwencja ich użyć na korzyść upowszechnienia się jednego z nich, a inne zostają zapomniane, wycofane z obiegu.

Proces ograniczania wieloznaczności wyrazów, zanikanie niektórych z ich znaczeń zachodzi wówczas, gdy zmieniają się realia, gdy na przykład system miar i wag ulega unowocześnieniu. Z tych powodów zanikły znaczenia takich wyrazów, jak: *głowa* (cukru) 'bryła o kształcie stożkowatym', *oko* 'miara wagi, równa około 1,5 kg', *kamień* 'miara wagi równa 32 funtom':  
„A arendarz wedle zwyczaju *głowę* cukru i dwa *oka* kawy przydał do raty" [L 246]; „ostatki świec woskowych prawie na trzy *oka*" [L 557]; „(...) kilka *ok* słoniny" [L 86]; „Chcesz dwa *kamienie* srebra? Za niego je tobie odważyć" [RL 716].

<sup>1</sup> Pisze o tym Witold Doroszewski: „Gdy w wyniku historycznego rozwoju funkcje znaczeniowe wyrazu jasno się zarysują, wyraz dotąd będący pod względem znaczeniowym pewnego rodzaju mgławicą, staje się wyrazem wieloznacznym, wieloznaczność zaś jest przejściowym stadium skłócenia, po którym następuje *krystalizacja dominanty* znaczeniowej i eliminacja funkcji pobocznych". (*Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku*, Warszawa 1949, s. 358).

W sposób naturalny przebiega też proces zanikania jednego ze znaczeń, gdy wychodzi z użycia jeden z desygnatów współznaczących przez nazwę, jak np. w wyrazie *k o l e b k a*, który oznaczał 'kołyskę dziecięcą' i 'rodzaj powozu zawieszono na pasach'. Podobieństwo budowy obu przedmiotów umożliwiało obejmowanie ich tą samą nazwą dzięki wspólnemu składnikowi znaczenia czasownika podstawowego *kolebać (się)*.

Słownik Lindego tak definiuje wyraz *kolebka*: 'kołyska dziecinna; pojazd na pasach, od kołysania się mający własność kolebki'. U Rzewuskiego czytamy: „Ekwipaż: konie domorośle, *kolebka* przez domowego kołodzieja sporządzona” [L 154]; „Ile razy spostrzeże wjeżdżającą na swój dziedziniec *kolebkę* pani komisarzowej, cieszy się, ale i drży zarazem” [L 77].

Wraz ze zmianą stosunków społecznych wyszedł z użycia substancywizowany imiesłów *n a l e ż ą c y*, -a w znaczeniu 'krewny, domownik'. Wyraz ów funkcjonował w tym znaczeniu w czasach, gdy na dworach wielkich panów przebywały liczne osoby, które ze względu na dalekie pokrewieństwo powierzano protekcji i opiece możnych kuzynów. Takie osoby nosiły także miano *rezydentów*, jeśli przebywały na dworze magnackim lub szlacheckim. U Lindego jednym ze znaczeń czasownika *należać* (do kogo) jest 'jego krewnym być'. Znaczenie to ilustruje cytat w postaci dialogu: „Jak Aleksander Wc Panu *należał*? Był moim dziadem (Teat.)”, a *należący* zdefiniowany jest jako 'krewny' i poświadczony cytatem z *Pana Podstolego* I. Krasickiego: „Taniec ceremonialny przy asystencji *należących* i sąsiadów”. Ten sam cytat znajdujemy w *SWarsz i SDor*, w którym pod definicją 'krewny, poddany, służa niewolny' zamieszczony jest także następujący fragment z H. Rzewuskiego: „Był (...) koniuszym u generała, a ożeniwszy się z jego *należącą*, miał w ekspektatywie obowiązki ojca (czyli rządcy)” [L 237]. W *Listopadzie* znajdujemy też inne poświadczenie: „Księżę biskup (...) miał dla niej wielką przyjaźń. (...) Stąd powierzył jej swoją *należącą*” [L 76]. Jedną z definicji czasownika *należać* w *SWil* jest: 'być czym przez związek krwi lub prawem władzy'.

W tekstach powieści Rzewuskiego odnajdujemy także znaczenia wyrazów, które wydają się nam już absolutnymi archaizmami, sięgającymi swym rodowodem — zdawałoby się — staropolszczyzny. Takie wrażenie sprawia słowo *r z e c z* w znaczeniu 'mowa': „Anioła *rzecz* ani szlachcica, ani pana, ani króla nawet obrazić nie może” [PS 40]. Tak samo jednak używali go również Norwid, Słowacki, Mickiewicz; wskrzeszono to znaczenie w XX wieku (por. u Żeromskiego „*rzecz* młodopłynna”, *Rzecz czarnolesska* — tytuł zbioru poezji Tuwima), ale już tylko w funkcji stylizacyjnej — archaizującej.

Znaczenie wyrazu *j a g o d a* 'policzek' *SDor* opatruje kwalifikatorem *poetyckie*, cytując Mickiewicza, Romanowskiego, Pola, Sienkiewicza, Żeromskiego. U Rzewuskiego wyraz ten nie ma jeszcze tego zabarwienia stylistycznego, jakiego nabrał przez częste użycie w poezji: *jagoda* to nie tylko 'policzek kobiecy': „Łzy obfite zraszały jej *jagody*” [L 395]; „Czasem łza wydobywała się z jej żrzenicy i sączyła po *jagodach*” [L 451]; ale i 'policzek męczyzny', nie będący na ogół przedmiotem poetyckich opisów: „Łza mu się



posączy po wybladłej jagodzie" [L 125]; „Czasem leż kilka zawieszało się na jego jagodach" [L 621].

Ograniczeniu liczby znaczeń ulegały w rozwoju historycznym nie tylko słowa rodzime, ale i zapożyczone, jak np. *sztuciec*, *cyfra*, *data*. Wyraz *s z t u c i e c*, używany dziś na ogół w liczbie mnogiej, dotyczy przyborów do jedzenia i obejmuje łyżki, noże, widelce. U Rzewuskiego — podobnie jak u innych pisarzy tego okresu (por. SDor) — oznacza 'przybory służące do wykonywania rysunków architekta', czyli odnosi się do kompletu cyrkli itp. narzędzi: „Uskarżasz się, ojczy, że nie masz dobrych instrumentów; pozwoliłem sobie przywieźć mu mój *sztuciec* matematyczny" [L 269]; a także 'pudełko, futerał zawierający komplet takich przyborów': „Wojski wyszedł i wkrótce powrócił ze *sztućcem* saflanowym. Gdy go otworzono, a bernach zobaczył w perłową macicę oprawne cyrkle i wszystko, co tylko potrzebnym było, nawet kompas i libellę, ledwo nie oszalał z radości" [L 269].

Obecnie wyraz *cyfra* to tylko 'znak graficzny liczby', ale jeszcze u Lindego to 'sposób tajemnego pisania': „Przejęto list *cyframi* pisany". To znaczenie przejął z czasem wyraz *szyfr* o tej samej, co *cyfra*, etymologii (z arabskiego *sifr* = 'zero'), lecz zapożyczony z francuskiego. Linde podaje też znaczenie 'cyfra imienia czyjego, litery imienia początkowe ściągnięte'. U Rzewuskiego *cyfra* występuje właśnie w tym ostatnim znaczeniu 'inicjały imienia, monogram': „Ładownica z *cyfrą* Najświętszej Panny" [L 162]; „brylantowa *cyfra* księcia Karola Radziwiłła" [L 172].

Wyraz *data* jest w Słowniku Lindego zdefiniowany jako 'wyrażenie dnia, którego się co działo'. SDor jako znaczenie 3. *dawne* podaje: 'racja, powód, przyczyna', opatrując je za SWarsz cytatem (jednym tylko) z Kraśzewskiego: „Skąd *data*, że jam się omylił?". Pytanie *skąd data?* występuje u Rzewuskiego kilkakrotnie:

„Tłumaczył przed nami, *skąd data* jego orderów, że jednego z nich dostał dlatego, że dobry ale katolik, a drugiego, że dobry szlachcic ale" [L 207]; „— Ale powiedz-no nam, panie Teodorze, jak omal nie miałeś sprawy honorowej z twoim gościem, jakieś na niego napadł. — Ja? a w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego ale, a to *skąd data?*" [L 208]; „— Jestem gajowym z Korelickiej puszczy i strzelcem J.O. Księcia Pana. — Rozstap się ziemio, mocium panie, teraz rozumiem, *skąd data* naszej znajomości. Czy to ja raz z księciem polowałem w waszej puszczy?" [L 418].

Nie wszystkie znaczenia, które wyszły z użycia w wieku XIX, znajdują swoje poświadczenia w słownikach. Tak np. słowniki nie notują znaczenia 'szyba', w którym był dawniej używany wyraz *okienica*. Brak jego wyodrębnienia w SDor dziwi tym bardziej, że pod hasłem odesłanym *okienica* figuruje cytat z *Grażyny* Mickiewicza:

W kratkach u niego *szklane okienice*.  
Przywożne kędyś aż od ziemi końca,  
Błyszczą jak polskich rycerzy zbrojce.

Cytat ten nie odpowiada definicji wyrazu *okiennica* w SDor: 'ruchoma zasłona zabezpieczająca okno, najczęściej drewniana, umieszczona po zewnętrznej lub wewnętrznej stronie okna, zamykana na noc, chroniąca także przed nadmiarem słońca'. Definicji tej nie odpowiadałby również przykład użycia wyrazu *okiennica* w powieści Adam Śmigielski Rzewuskiego, w której bohaterka spogląda przez okno: „(...) a ona nieruchoma stała z twarzą jakby przylepioną do szklanej okiennicy” [AŚ 149].

Przykłady pomijania niektórych znaczeń przez słowniki nie są rzadkie. Tak więc pod hasłem *r u d a* SDor podaje tylko dwa znaczenia: pierwsze, współczesne 'kopaliny mineralne...' i drugie *dawne* 'podmokła łąka, bagnisko, błoto'. Definicji tej odpowiada cytat o „płytkich brodach i zapadłych rudach” z W. Pola (zgodne z nią jest jedno z użyc u Rzewuskiego: „We Francji dubeltów nie znają; prawda, że tam błotnistych *rud* nie ma” [L 171]), ale nie odpowiada jej jednak drugi z cytatów: „Na *rudzie* Kalinowieckiej pilnowałem, jak ścięte drzewa zabierali flisy...” Przepuszczenie, że chodzi tu o rzekę (w tym wypadku nawet splawną), potwierdza się po analizie użyc wyrazu *ruda* u Rzewuskiego. Wynika z nich po pierwsze, że jest to rzeczka lub strumień z czystą, nie bagnistą wodą, bo mogli ją pić ludzie i konie („Waćpan, jak konie się napasą, napolsz ich w tej *rudzie*” [L 404]; „Razem ze swoimi końmi pragnienie w *rudzie* ugasił” [ib.]; „Boso pobiegł do *rudy*, przy której się umył” [L 413]), po drugie rzeka dość duża, bo obracająca koła młyńskie („Wyraźnie stoł dukt: od *rudy* nazwanej Tumiele aż do wąwozu Suchojeża ciągnąć się ma linia graniczna dwóch sched — dotąd stoją kopce, a właśnie na tej *rudzie* postawiłem młyn” [L 89]).

Wyrazu *p o s a d a* używa Rzewuski również w znaczeniach, których nie notują słowniki. SDor jako pierwsze podaje 'stałe zajęcie zwykle w jakiejś instytucji; urząd, stanowisko', podobnie jak i SWarsz: 'zajęcie, urząd, miejsce dające utrzymanie'. Wskazówkę ograniczającą to znaczenie zawiera cytat z Brodzińskiego: „Wyraz *posada* służy tylko osobom niższym, do władz rządowych należącym, co mają osobny tytuł oficyalistów”.

W znaczeniu konkretnym, notowanym przez SDor jako *dawne*, wyraz *posada* to synonim *podstaw*, *podwalin*, *fundamentów*, *podłoża*. U Rzewuskiego natomiast jest to 'miejsce, na którym się siedzi; siedzenie na wozie konnym': „Cesław zaprząwszy konie siadł na miejscu woźnicy, a Skołuba zajął zaszczytną *posadę* właściciela” [L 417].

Oprócz tego Rzewuski używa *posady* w znaczeniu oderwanym 'pozycja społeczna, zwłaszcza wysoka': „[Księżniczka Maria] ... zajęta była kawalerem gładkim, jej odpowiednim w *posadzie*, którą zajmował w towarzystwie” [L 198]; „Rad był z ręką bogatej kobiety utwierdzić sobie świetną *posadę* towarzyską” [L 309]; „Jemu potrzeba (...) kochanki na zawołanie, a jednak mającej wysoką *posadę* towarzyską” [L 348].

Wyrażenia *świetna posada towarzyska*, *wysoka posada towarzyska* nie kojarzą się zupełnie z 'płatnym miejscem pracy, zatrudnieniem na etacie', zwłaszcza — jak to zastrzega Brodziński — ze stanowiskiem podrzędnym w hierarchii urzędniczej. Wy tłumaczenie wymienionych użyc *posady* przez

Rzewuskiego znajdujemy w autorskim przypisie wyjaśniającym znaczenie zdania francuskiego „C'est une *position sociale*” jako „Jest to *posada towarzysstwa*” [L 30, t. III prwdr.].

Zupełnie niestosowne wydaje się nam dziś zestawienie wyrazów *posada króla*, nasuwające się przy lekturze takiej oto charakterystyki Stanisława Augusta: „Dźwięk mowy czarujący, powierzchowność zachwycająca; szlachcic prosty, wcale niedługiej parentelli, a było w nim coś tak królewskiego, coś tak majestatycznego, że najzjadlejszy jego nieprzyjaciel, zbliżywszy się ku niemu, nie mógł nie przyznać, że dla niego w Polsce oprócz tronu nie było właściwej *posady*” [L 570]. Andrzej Zahorski w swojej książce *Spór o Stanisława Augusta*<sup>2</sup> referuje charakterystykę króla zawartą w pracy Lelewela:

... człowiek tak słaby, że w słabości aż obmierzły, gotów dla własnego spokoju zaaprobować każde łajdactwo. Nie próbował się opierać żadnej nikczemności, której od niego żądano. Zdobywał się na łzy, ale równocześnie pamiętał, że wszystko zawdzięczał Katarzynie, że cała jego królewska *posada* zależy od Rosji.

Takiego znaczenia: 'pozycji w społeczeństwie, godności, stanowiska' nie znajdujemy w *Słowniku Lindego*, gdzie *posad*, *posada* to: a) 'miejsce osadzenia, osada' („Nad Gangesem był niebieski *posad* pierwszego człowieka”), b) 'położenie miejsca' („Twierdza ta *posadą* bardziej miejsca niżeli sztuką warowna”), c) 'pomieszkania mimo fortecy', d) „*posad* zboża na boisku” — 'tyle ile na jeden raz młócenia położą'. Wszystkie te znaczenia łącznie z cytatem: „Pytają się, jaka jest *posada* wszystkich przymiotów ciała?” stanowią nomen loci, podobnie jak to 'miejsce do siedzenia na wozie' u Rzewuskiego. *Posada króla* natomiast to już XIX-wieczny neologizm semantyczny, możliwe, że powstały pod wpływem francuskiego *position*.

Przykładem podobnego ograniczenia wieloznaczności i wyraźnej krystalizacji dominanty może być wyraz *z a w ó d*, u Rzewuskiego występujący w wielu kontekstach i w wielu znaczeniach; rzeczownik *zawód* mógł się bowiem odnosić do:

1. 'czynności, będącej czyjąś specjalnością': „Po dwóch czy trzech powtórzeniach pojętna kapelija była w stanie rozpocząć *zawód* i taniec się zaczął” [L 178, t. I prwdr.];
2. 'działalności politycznej lub społecznej': „Reformatorowie narodów, jeżeli nie okazali wyraźnych dowodów, że ich posłannictwo od Boga, jakkolwiek pomyślność oznaczyła ich *zawód*, więcej szkody przynieśli swoim społecznościom niż rzeczywistych korzyści” [L 70, przedmowa];
3. 'kariery; możliwości dostatniego życia': „Wszakże własną pracą już sobie zarobiłem trochę majątku, a przyjaźń generałówny i potomstwu, da Bóg, mojemu, obszerny *zawód* odkryje” [L 131]; „Stolicę, dwór, *zawód* mój tak świetnie rozpoczęty, wszystko bym opuścił” [L 346, z listu szambelana Gintowta];

<sup>2</sup> Andrzej Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1990, s. 156.

4. 'godności, urzędu': „Cesarzowa rzymska wyniosła go na biskupstwo, do którego od lat kilku powszechna opinia go powoływała: w tym nowym swoim zawodzie, poświęciwszy się zupełnie życiu czynnemu, okazał w osobie swojej wzór stateczny dla wszystkich pasterzy" [L 649];
5. 'sposobu postępowania, charakteru człowieka': „Nie mściwy, uraz niepamiętny, kilka osób, co przeciw niemu zawiniły, niezmordowanie prześladował (...), chociaż te ofiary wiernością późniejszą (...) starały się przeciwważyć niechęć kiedyś mu okazaną. A znowu obsypywał łaskami jawnych i nieubłaganych swoich nieprzyjaciół: jednym słowem, całkowity zawód tego króla był zagadką nietrudną do rozwiązania: on był lękliwego serca" [L 570];
6. 'życia': „W ciągu długiego mojego zawodu (...) ani jednego nie zdarzało mi się widzieć takiego, który by był wolnym od wszelkiego zabobonu" [AŚ 46]; „Człowiek pod koniec zawodu swojego lubi przypominać sobie wypadki młodości, bo post mortem nulla voluptas, nieprawda, mój doktorze?" [L 635].

Załączków specjalizacji semantycznej wyrazu *zawód*, precyzowania odcieni znaczeniowych można upatrywać w jego łączliwości z określeniami przymiotnikowymi:

*zawód szkolny* // *akademicki* 'zajęcie w szkole, nauka, studia': „Ja przez ten czas odbywałem swój *zawód szkolny* i *akademicki* w Królewcu" [RL 144]; „W czasie ośmioletniego pobytu z panem swoim w konwiktie nieświeskim pokilkakrotnie rozpoczynał *zawód szkolny* w proformie, ale zawsze go przerywał" [L 365]; „[Ochmistrzyńni nauczyła nas czytać i pisać], tak, że mogłem już w siódmym roku mojego żywota rozpocząć *zawód szkolny*" [BM 14]; „Całkowity *zawód szkolny* trwał zwykle około lat dwunastu" [BM 17];

*zawód wojenny* 'służba wojskowa': „Gorliwe spełnianie rozkazów najwyższej woli jest duszą *zawodu wojennego*" [RL 438];

*zawód zakonny* 'powołanie, tu: tryb życia': „Jednak *zawód zakonny* ojca Michała nie ścieśniał się wyłącznie w praktykach klasztornej życia" [L 648].

Ten materiał przykładowy ilustrujący możliwości użycia wyrazu *zawód* uprzytamnia, jak wielka była jego pojemność znaczeniowa. Wszystkie te znaczenia i użycia mają jednak pewną cechę wspólną: abstrakcyjność i brak powiązania z podstawą słowotwórczą *zawodzić*. Wszystkie one odnoszą się też wyłącznie do działalności człowieka, jego zajęć, trybu życia, postępowania. Brak natomiast jeszcze przejawów krystalizowania się dominanty w kierunku znaczenia dzisiejszego, kiedy to wyraz *zawód* staje się synonimem 'profesji; stałego, fachowego wykonywania jakiejś pracy w celach zarobkowych; umiętności wykonywania pracy w danej dziedzinie', jak to definiuje SDor, w którym wyżej przytoczone znaczenia nie są notowane.

Naturalną polisemią mogą się odznaczać rzeczowniki odczasownikowe, których pierwotnym znaczeniem jest nazwa czynności. Może być ona przenoszona wtórnie na przedmiot, który powstaje w wyniku tej czynności.

Historyczny proces zanikania jednego z takich dwu znaczeń możemy obserwować na przykładzie użyciu wielu wyrazów tej kategorii w tekstach powieści Rzewuskiego.

Tak np. spośród rzeczowników, które dawniej miały znaczenie czynnościowe, dziś natomiast stanowią nazwy konkretnych przedmiotów, można tu wymienić:

- o k a z** dziś 'ekspozycja', u Rzewuskiego jeszcze 'okazywanie, przejaw': „Był to ostatni *okaz* zewnętrzny smutku Adasia podczas tego wieczoru” [AŚ 60];
- d z i a ł** dziś 'część jakiejś całości', u Rzewuskiego 'czynność dzielenia (majątku, spadku, schedy)': „Męczy mnie, żebym z nim przystąpił do *działu* fortuny po ojcu naszym pozostałej” [L 141]; „Bracie, sam rób *dział* i daj mi, co ci się podoba” [ib.]; „Mnie wybrał na superarbitra, żebym między nimi *dział* zrobił pozostałej po ojcu fortuny” [L 248];
- s k ł a d** dziś 'miejsce przechowywania towarów, magazyn; zbiór, zespół', u Rzewuskiego 'złożenie się (w szermierce)': „Od pierwszego *składu* pan Michał na dwoje przeciął klingę swojego przeciwnika, jakby była z masła” [L 173];
- u k ł a d** dziś 'pakt, umowa', u Rzewuskiego 'ułożenie, maniera, sposób bycia' (stąd znaczenie przymiotnika *układny* 'dobrze wychowany, zachowujący się właściwie'): „Książę, po odbyciu etykietalnych przywitania z panią starością, z *układem* pana, wezwyczajonego do grzeczności wielkiego świata, oddalił się ze starostą do okna” [L 350];
- u b i ó r** dziś 'strój, garderoba', u Rzewuskiego 'czynność ubierania się': „[Hrabia] wyszedł do drugiego pokoju i tam zasiadł do *ubioru*, co wówczas było ważną rzeczą, samo fryzowanie więcej godziny trwało” [BM 99]. W SDor to znaczenie jako dawne jest ilustrowane cytatem z Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: „przystąpiono do *ubioru* panny młodej”. Synonim wyrazu *ubiór* — *ubranie* został ograniczony w dzisiejszym języku polskim do 'tego, co służy okryciu ludzkiego ciała; odzieży'. Jako dawne przytacza SDor znaczenie 'uprzęż', natomiast żaden słownik nie podaje znaczenia 'umeblowanie, wystrój wnętrza, urządzenie pomieszczenia', które wielokrotnie jest poświadczane w tekstach powieści Rzewuskiego: „Przyjmował młodzież dworską w swoim mieszkaniu, którego wykwiłtne i bogate *ubranie* było głośnie w całym Paryżu” [L 102]; „Przechodząc sale staroświeckiego zamczyska, nie bez zadziwienia uważał skromność jego *ubrania*” [L 188]; „Poszedł więc dumny szlachcic (...) przez obszerne salony, które przepychem *ubrania* bynajmniej go nie zastanowiły” [L 470]; „Jedyna rzecz, która i zewnątrz architekturą i w środku *ubranie* swoim mogłaby zastanowić przechodnia (...), była kaplica” [L 231]. Na marginesie warto zauważyć, że pendant do czynnościowego znaczenia wyrazu *ubiór* 'ubieranie się' stanowił *przebiór* 'przebieranie się': „[Pan Dawid] wziął się do *przebioru*, nie zapomniawszy wprzód głowy sobie kazać podgolić. Nadział na się kontusz i żupan i nałożył żółte buty” [RL 173].

Wyraz *p a k u n e k*, oznaczający dziś 'rzecz opakowaną, pakiet', u Rzewuskiego również ma jeszcze znaczenie czynnościowe 'pakowanie się': „Wzięłem się szczerze z moim kamerdynerem Niemcem do *pakunku*, żeby być gotowym do wyjazdu na dzień pojutrzny” [BM 176].

Liczne są poświadczenia także procesu odwrotnego: rzeczownik odczasownikowy zmienia swoje znaczenie z nazwy rzeczy na nazwę czynności. Tak np. wyraz *i g r z y s k o* może występować u Rzewuskiego jeszcze w obu znaczeniach: 1) podmiotowym 'to, czym ktoś igra; zabawka, igraszka': „Nie jestem zbrodniarzem, jestem tylko *igrzyskiem* przeznaczenia” [L 341]; „Tyś mię wzbogacił, kiedy byłem jeszcze *igrzyskiem* losu” [L 517]; oraz 2) orzeczeniowym 'to, że ktoś igra', 'igranie': „Dziwne są *igrzyska* losu” [L 222]; „Czy jej związek z twoim bratem, związek nierozzerwalny, nie byłby *igrzyskiem* zawistnego losu?” [L 331]. Dziś wyraz *igrzysko* zachował się w wyrażeniu *igrzyska olimpijskie* w znaczeniu orzeczeniowym.

Podobne ograniczenie polisemii, polegającej na współistnieniu odczasownikowej nazwy czynności, która może też równocześnie stanowić nazwę wykonawcy tej czynności, odnajdujemy w rozwoju historycznym rzeczownika *g a w ę d a*. Rzewuski użył go w *Zamku krakowskim*, charakteryzując pana Humieckiego: „stary *gawęda*” [ZK 587]. To znaczenie nomen agentis notuje Linde: 'który gawędzi, papla, brechajło' z cytatem: „Co ten stary *gawęda* rządził (Teat.)”. SWil na pierwszym miejscu podaje znaczenie 'ten lub ta, co lubi gawędzić, paplać; gaduła'. Ale pojawia się tu też, poza objaśnieniami znaczenia czynnościowego nazwy 'gadanie, rozmawianie poufne, pogadanka, pogawędka', określenie gatunku literackiego 'powieść z życia potocznego'. SDor znaczenie 'gawędziarz, gaduła' opatruje kwalifikatorem *dawne*, ilustrując je między innymi cytatem z *Pana Tadeusza*: „Hreczecha na milczenie miał słuch bardzo czuły, sam *gawęda*, i lubił niezmiernie gaduły”. Dziś wyraz ten używany jest tylko w znaczeniu czynnościowym: 'swobodna rozmowa'; poza tym stał się terminem literackim, oznaczającym gatunek powieści.

Przejsie od nazwy czynności mówienia do nazwy wytworu tej czynności w postaci tekstu dokonało się również w wyrazie *p o g a d a n k a*. U Rzewuskiego znaczy on jeszcze tyle, co 'rozmowa, pogawędka': „Ona zechce, żebyś jej opowiedział po szczegółach, jak się to odbyło, ale ty nie wdawaj się w żadne *pogadanki*” [ZK 105]; „Żeby mnie przyniósł ten zegarek lokaj polskiego pana, to by była *pogadanka*, bo choćby był i kradziony, polski pan o szkodę w domu nie dba” [L 553]. Dzisiejsze znaczenie 'wykład popularny' (np. *pogadanka* umuzykalniająca w radiu, wygłosić *pogadankę*) wykształciło się dość późno, nie notuje go jeszcze SWil. U Lindego mamy tylko *pogadkę*.

Przesunięcie znaczenia od nazwy czynności 'odezwanie się' poprzez zgodne z budową słowotwórczą 'odpowiedź' do dzisiejszego 'pisemny apel do społeczeństwa, manifest' dokonało się w wyrazie *o d e z w a*. Rzewuski używa go w znaczeniu 'odpowiedź na list': „Od brata częste odbierał *odezwy*” [L 105]. W taki też sposób posługiwał się nim Mickiewicz: „Ośm mie-

sięcy upłynęło od ostatniego listu, moje odezwy kędyś giną w drodze". Znaczenie to SDor uznaje za *przestarzałe*, ale jako jego ilustrację zamieszcza cytat z Morcinka: „Z gromady wylatywały pojedyncze odezwy, każdy brał swoją markę i zawieszał na haku lampy”. (Chodzi tu zapewne o sprawdzanie obecności przed zjazdem do kopalni przez wywoływanie nazwisk — odezwa jest odpowiedź ustna). SWil pod definicją 'objawienie, publiczne odwołanie się, wezwanie w jakiej rzeczy do udziału, wyrażone ustnie lub na piśmie' umieszcza — okrojony i zniekształcony — cytat występujący u Lindego w postaci: „Zaraz po zapadłej konstytucji nastąpiły liczne odezwy od Króla i sejmu Anglików, w których wieszowali tak szczęśliwej odmiany Polakom” (Ust.Konst. 1,206). Cytat ten w SWil brzmi: „Wkrótce nastąpiły odezwy do króla i sejmu”. Można stąd wnioskować, że dawniejsze znaczenie zostało już zapomniane i redaktor hasła zrozumiał tekst fałszywie.

Wznaczeniu abstrakcyjnym 'rozumu, umysłu' używa Rzewuski wyrazu *d o w c i p*: „Wypadki historyczne wyrażałyby się przez formy matematyczne, namiętności podlegałyby jakiejś rachubie, prawa moralne byłyby tylko teoriami *dowcipu*” [L 69, przedmowa]; „Co się tyczy *dowcipu* twojego, ten jest tak wielki, tak różnobarwny, że można ci go pozazdrościć. Czytuję twoje listy królowi, i on się nie może ich odchwalić” [L 197]. Linde definiuje hasło *dowcip* jako 'szybkość, bystrość, zwrotność myśli, dar przyrodzenia', przytaczając subtelną analizę porównawczą: „Geniusz różni się od *dowcipu*. *Dowcip* iskry — geniusz zaś płomień wydaje; *dowcip* do pojmowania rzeczy wynalezionych pomaga, geniusz nowe wynajduje”. W SDor na pierwszym miejscu jest już znaczenie dziś najczęstsze: 'powiedzenie zawierające treść komiczną; anegdota, żart, kawał, figiel, fortel', a na drugim — bez kwalifikatora — z zastrzeżeniem *bez liczby mnogiej* 'zdolność spostrzegania śmiesznych stron zjawisk oraz zdarzeń i przedstawiania ich w sposób zabawny'.

Wyraz *w y s k o k* ma dziś przede wszystkim znaczenie 'postępek, odezwanie się naruszające przyjęte normy; wybryk, eksces' — tak jest on zdefiniowany w SDor. U Rzewuskiego odnosi się on do perfum: „Chustkę do nosa uparfumował jakimś wonnym paryskim *wyskokiem*” [L 183]. Linde podaje definicję 'cieczka, spod prasy wyskakująca, wycisk' i zamieszcza cytat z Kluka: „Pierwszy *wyskok* z prasy daje wino słabe, ale przyjemne”, a więc wyraz ten oznaczał wino, potem alkohol w ogóle i wyroby zawierające alkohol. Pozostało jeszcze w pamięci osób starszych wyrażenie *napoje wyskokowe*. W książce Lucyny Ćwierczakiewiczowej *Jedynie praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast* (wyd. I 1858) czytamy: „Z każdego owocu soczystego można robić wyborne wino, czyli *wyskok* owocowy” [s. 327 wyd. XXIII]. Ale wyraz *wyskok* odnosił się tam także do naparzu z kawy: „Parzyć po 4 luty, każdą część oddzielnie jedną szklanką, inaczej źle się sparzy; można nawet trochę więcej wody dolać, aby samego *wyskoku* kawy było 4 szklanki” [s. 147].

Procesowi zaniku znaczenia konkretnego na rzecz ustalenia się abstrakcyjnego ulegały także wyrazy zapożyczone. Tak np. rzeczownik *e l e g a n*

c j a, w SDor zdefiniowany jako 'bycie eleganckim; wytworne zachowanie się', występuje u Rzewuskiego także w liczbie mnogiej i oznacza 'przedmioty eleganckie, wytworne': „Na tym stoliku stała miednica i kubek srebrny połączony, kilka *elegancyj* do toalety potrzebnych i duża kryształowa szklanka" [L 174]. W takim znaczeniu używał też tego wyrazu Kraszewski, cytowany w SWarsz: „Na stoliku połyskiwały tysiące fraszek i *elegancji*". SDor znaczenie drugie, *przestarzałe* 'stroje, rzeczy eleganckie' opatruje cytatem z pamiętników G. Puzyniny (W Wilnie...): „Pan mąż nazajutrz po ślubie kazał jej wybrać parę sukni i trochę bielizny, a resztę *elegancji* zamknął do szafy". W użyciu tym chodzi zapewne — podobnie jak u Rzewuskiego i Kraszewskiego — o drobiazgi służące elegancji; właściwsze więc byłoby usunięcie w tym znaczeniu ograniczenia pod względem liczby, na które wskazuje w SDor skrót *blm.* odnoszący się tam do całości hasła.

Podobne zjawisko zaszło także w wyrazie *g a l a n t e r i a*. U Rzewuskiego czytamy: „[Słudzy] rzeczy pańskie rozkładali; przypatrywał się z ciekawością różnym *galanteriom* starosty, rozmawiając z jego kamerdynerem" [L 255]. SWarsz definiuje to znaczenie jako 'ozdoby, cacka wykwintne', SDor zaś 'drobne wyroby z rozmaitych materiałów, mające charakter zdobniczo-użytkowy, np. rękawiczki, broszki, bielizna, torebki itp.', dodając informację: *także w lm.* Tylko w jednym cytacie wyraz *galanteria* występuje w liczbie pojedynczej jako collectivum („sklep z *galanterią*"), cytaty z Prusa („... na tle wachlarzy, sakwożaków, parasoli, lasek i tym podobnych *galanterii*...") oraz ze Staszica („budki (...), w których rozmaite sprzedają się *galanterie*") świadczą o tym, że w XIX w. nie ma on jeszcze znaczenia zbiorowego.

Wyraz *k s z t a ł t* — zmodyfikowana fonetycznie dawna pożyczka z niemieckiego *Gestalt* 'postać' — dał początek derywatom czasownikowym: podstawowemu *kształcić* i formom prefigowanym, stąd *wykształcenie* jako 'wynik procesu edukacji'. Za niezależną od pierwotnego rzeczownika *kształt* wtórną formację postwerbalną od *kształcić* należałoby uznać rzeczownik *kształt* w znaczeniu notowanym jeszcze u Lindego: 'polor, die feinere Bildung, Cultur' z cytatem: „Zbyt często rozwiozłość [sic!] i zepsucie, z *kształtem* wprowadzonym przez nauki, jednym szły krokiem". Umieszcza tu Linde także cytat z Reja: „O Polakach powiadają, iż żaden naród nie jest przyskłonniejszym i ku *kształtom*, i ku każdemu ćwiczeniu". U Rzewuskiego *znajdujemy ten wyraz w podobnym znaczeniu*: „*Ten strój tak wymyślny, ta szlachecka skromność oblicza służyć za rękojmię przyzwoitości i kształtu*" [L 122]. SDor takiego znaczenia nie podaje. Plurale tantum *kształty* jako synonim *wykształcenia* spotkałam w gwarze północno-wschodniego Mazowsza u osób z najstarszego pokolenia.

Najczęściej chyba obserwowanym w historii języka procesem semantycznym jest **leksykalizacja**. Zatarcie się w świadomości mówiących pierwotnej struktury wyrazu, zerwanie związku ze znaczeniem strukturalnym umożliwia upowszechnienie się znaczenia wtórnego.

Ilustracją tego procesu może być ewolucja semantyczna wyrazu *p r z y t o m n o ś ć*. Na jego przykładzie można obserwować historyczny etap



występowania obok siebie obu znaczeń: pierwotnego wynikającego ze struktury etymologicznej przymiotnika *przytomny* 'będący przy tom, czyli obecny', jak i wtórnego 'będący przy zdrowych zmysłach, świadomy, w pełni władz umysłowych'. U Rzewuskiego rzeczownik *przytomność* zgodny z motywacją słowotwórczą pojawia się w następujących kontekstach: „Mógł z nią rozmawiać w *przytomności* męża" [L 80]; „Póki najściślej on nie będzie wybadany w mojej *przytomności*, póty nie będę spokojnym" [RL 388]; „Dziś jeszcze w *przytomności* przyjaciół o tym postanowieniu się dowiesz" [L 127].

Znaczenie wtórne 'trzeźwość umysłu, pełna świadomość' występuje w użyciach: „Starosta blisko dwóch dób leżał bez *przytomności*" [L 303]; „Przed samym porankiem odzyskał zupełną *przytomność*" [L 306]; „Rycerz Lizdejko wytrzymał chwil kilka, żeby żydowi dać czas, by wrócił do *przytomności*, która zdawała się go odstępować" [RL 399]. Punktem zwrotnym w ewolucji znaczenia tego wyrazu mogło być jego występowanie w związku frazeologicznym *przytomność umysłu*, którego użycie jest również u Rzewuskiego poświadczane: „Cała *przytomność* twojego *umysłu* jest niezbędną" [L 336].

Przykładem leksykalizacji może być także rozwój semantyczny formacji odczasownikowej *wymiot*, której znaczenie strukturalne można zdefiniować jako nomen obiecti 'to, co wymięciono', czyli 'zmiotki, resztki, odpadki': „Sam pałac (...) zdaje się natrzasać z kurnych chat, nad którymi panuje, a których mieszkańcy (...) jego przepychem zniszczeni, radzi by jak ewangeliczny Łazarz pożywić się jadalnymi *wymiotami*, codziennie z jego wnętrzów wyrzucanymi" [L 224]. Od tego znaczenia nastąpiło przejście do znaczenia przenośnego: „Jeżeli jakiś jurysta broń Boże do nas się wmiesza, wypędzę go. Bo jużci byłaby hańba dla ludzi, pasowanych na rycerzy, biesiadować z *wymiotem* naszego szlachectwa" [ZK 433].

U Lindego wyraz *wymiot* (obok *wymiotek*) oznacza zarówno nomen obiecti 'brak, odrzutki, śmieci': „Jeśli masz dobrego syna, częstką twoją jest, ojcze; jeśli złego, *wymiotem* i plugastwem natury jest (Petr.)", jak i nomen actionis 'wymiotanie': „Tam, gdzie się Scyla pełni w swym *wymiocie*..." W SDor hasło *wymiot* ma kwalifikator *dawne* i definicję 'wymiecenie, wyrzucenie czego; to, co się wymiotło, wyrzuciło', a cytat dotyczy znaczenia czynności: „*Wymiot* zasadał się na czyszczeniu na wiosnę książących barci z robactwa" [JęzPol 1929, s. 13]. Obecnie omawiany wyraz występuje wyłącznie jako plurale tantum w znaczeniu wyspecjalizowanym 'torsje'.

W tekstach powieści Rzewuskiego znajdujemy liczne poświadczenia użycia wyrazów, które w toku rozwoju historycznego uległy **specjalizacji**. Zjawisko to zachodziło często zwłaszcza wówczas, gdy obok siebie występowały współcześnie formacje utworzone za pomocą różnych formantów, ale od tej samej podstawy słowotwórczej. Pomędzy takimi dubletami zachodził proces **repartycji** znaczeniowej.

Tak np. znaczenie strukturalne biernego podmiotu czynności *tkania* miały dwa rzeczowniki współpodstawowe *tkanka* i *tkanina*. U Rzewuskiego wyraz *tkanka* występuje w znaczeniu 'tego, co utkane': „Kapucyn oprowadził mię po warsztatach, najwięcej było takich, gdzie się

wyrabiały *tkanki złota i jedwabiu*" [BM 78]; „Wziął koszulę z najcieńszej holenderskiej *tkanki*" [L 175]; „Pończochy (...) cienkie jak *tkanka pajęczyny*" [L 175]. Słownik Lindego ilustruje użycie wyrazu *tkanka* cytatem z Reja: „By była Penelope *tkaneczek* nie tkala, Trudno by swą stateczność była zachowała". SWarsz znaczenie 'delikatna, subtelna tkanina, siatka, siateczka, kanwa, koronka' umieszcza na pierwszym miejscu. SDor zaś jako pierwsze podaje znaczenie terminologiczne, wyspecjalizowane: *anat.bot.* 'zespół komórek'. Natomiast jako drugie, z kwalifikatorem *dawne*, to, które żywe jest jeszcze u Rzewuskiego i u Mickiewicza: „[Muchy] latając bardzo huczą i nieznośnie brzęczą, a tak silne, że *tkankę* przebiją pajęczą" [P.Tad., ks. II, 703-704].

Podobny proces repartycji znaczeń dokonał się między rzeczownikami *n a z w a i n a z w i s k o*, używanymi synonimicznie jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku. U Rzewuskiego znajdujemy wiele poświadczeń użycia wyrazu *nazwisko* w znaczeniach ogólniejszych niż dzisiejsze, ograniczone do 'nazwy osobowej rodowej, imienia wspólnego rodzinie'. Rzeczownik *nazwisko* mógł pełnić funkcję:

1. 'nazwy miejscowej': „[Wieś] nosiła *nazwisko* Niewodowa" [L 224]; „Skołuba ich czasem zatrzymywał, zapytując, kędy droga do tej lub owej wsi, o której *nazwisku* nikt nawet nie słyszał" [L 429]; „Jeżeli anno domini 1589 już było to *nazwisko* Tumiele, oczywiście musiał być kiedyś i młyn" [L 89];
2. 'zoonimu' (imienia psa): „Zabrał go z sobą do psiarni, gdzie (...) najdłużej zabawiał, (...) pieszcząc swoje ogary i pijawki, wedle stopnia ich zasługi i zdolności, każdego zowiąc po *nazwisku*" [L 255];
3. 'nazwy różnych przedmiotów i pojęć oderwanych': „Napojono tym dżalaczem z Mołdawii sprowadzonym, który przywłaszczył sobie *nazwisko* wina" [L 650]; „Jak jaka rzecz obrzydnie, częstokroć dość jej *nazwisko* przemienić, żeby z nią ludzi pogodzić" [L 291]; „Cycero (...) historii nadał zaszczytne *nazwisko* Magistrae vitae" [L 67, przedmowa]; „[Władza] zażąda ode mnie jakiej ofiary, czy pod *nazwiskiem* podatku, czy rekwizycji, ani zdołam, ani zechcę być jej nieposłusznym" [BM 215]; „Bo w narodach jeszcze nie zużytych tą jakąś oglądą, która przywłaszcza sobie *nazwisko* ukształcenia, zawsze wyrabiają się same z siebie jakieś prawidła moralne" [AŚ 14].

U Lindego *nazwisko* to 'jakiegokolwiek rzeczy przezwisko, imię', hasło *nazwa* zaś jest opatrzone dwiema gwiazdkami. A „dwie gwiazdeczki, czyli asteryski u góry początkowej głoski słowa znamionują, że używanie to poetom czyli wierszopisom uchodzi". Hasło to jest opatrzone tylko jednym cytatem z X. Golańskiego *O wymowie i poezji* (z r. 1788): „Narzędzia wojenne mają ogólną *nazwę* broni". Można przypuszczać, że *nazwa* to neologizm oświeceniowy, który w ciągu XIX wieku zrobił błyskawiczną karierę, gdyż — jak o tym świadczą cytaty zamieszczone pod znaczeniem 2. tego wyrazu w SDor — mógł odnosić się także do 'nazwiska, przydomku, imienia, przezwiska'; cytaty te pochodzą jednak z pism autorów urodzonych już w XIX wieku.

Synonimiczne wobec siebie były formacje współpodstawowe *p o s t ę p i p o s t ę p e k*. U Rzewuskiego czytamy: „Im bliżej jestem szczęścia, im *postęp* twojego rozwoju więcej rozżarza moje nadzieje, tym mniej jestem spokojny” [L 351]; „Oldenkopf (...) donosił księstwu o *postępkach* ich Jedyńka w wiadomościach z książek czerpanych” [RL 68]. Linde definiuje *postęp* jako ‘postępowanie nogami, chód’, a zestawiając go z wyrazem *postępek* zdefiniowanym jako ‘postępek w czym, postąpienie, awansowanie, progres, dalsze kroki’ podaje przykład *postępek sprawy*. W SDor *postęp* to l. ‘proces następowania zmian wykazujących zmierzanie ku stanowi coraz lepszemu; rozwój, polepszanie się, doskonalenie się’, a *postępek* to l. ‘zachowanie się, postąpienie w jakiś sposób; czyn, uczynek (szczególnie zły)’. U Rzewuskiego w cytowanym przykładzie wyraz *postęp* łączy się z rzeczownikiem *rozwód* w dopełniaczu; dziś łączliwość taka w znaczeniu podanym w SDor jako pierwsze jest znacznie ograniczona (*postęp cywilizacji, postęp nauk*); nie można go użyć, mając na myśli posuwanie się toku jakiejś sprawy ku jej zakończeniu (*postęp rozwodu*). Znaczenie wyrazu *postępek*, w jakim użył go Rzewuski, ‘osiągnięcie kolejnego stadium w rozwijaniu się jakiegoś procesu’ jest w SDor oznaczone kwalifikatorem *dawne*. Nastąpiła tu zmiana znaczenia i ograniczenie łączliwości; dziś *postępek* nie łączy się z wyrażeniem przyimkowym (*w+Loc.*). Łączliwość taka charakteryzuje za to wyraz *postęp* w liczbie mnogiej (*postępy w nauce*).

Świadectwem synonimiczności derywatów współpodstawowych w y r a z — w y r a ż e n i e może być przykład użycia przez Rzewuskiego wyspecjalizowanej już dziś w znaczeniu terminologicznym (językoznawczym lub matematycznym) formacji *wyrażenie*: „nos orli, małe oczy siwe, pełne *wyrażenia*” [RL 354].

Spośród wyrazów spokrewnionych ze sobą a wykazujących jeszcze w XIX wieku brak specjalizacji można tu przytoczyć także parę *p a m i ą t k a* — *p a m i ę t n i k*. Rzewuski użył wyrazu *pamiętka* w tytule swojej gawędy „*Pamiętki Soplicy*”. Że nie był to zabieg stylizacyjny, świadczyć może wypowiedź odautorska w odsyłaczu do epilogu *Rycerza Lizdejki*: „Anno domini 1811, w pierwszej mojej młodości, będąc w Nieświeżu, *pamiętki Wodzbona* wpadły były przypadkiem w moje ręce (chodzi tu o Sylwestra Wodzbona, dworzanina księcia Mikołaja Czarnego Radziwiłła)” [RL 772]. Tego znaczenia *pamiętki* SDor nie podaje.

Rzewuski używa wyrazu *rodzeństwo* w znaczeniu ‘potomstwo, rodzina’: „Jest jedna cecha rozpowszechniona między Żydami, która im największy zaszczyt przynosi, a to jest przywiązanie do dzieci, i radość jaką czują z pomnożenia rodziny. Liczne *rodzeństwo* jest skutkiem wielkiego Boskiego błogosławieństwa” [RL 408].

Linde poza znaczeniem zgodnym z naszym dzisiejszym odczuciem ‘bracia i siostry rodzone’ podaje również ‘familia, krewni, pokrewieństwo’. Podobne znaczenie jak u Rzewuskiego znajdujemy też u Mickiewicza w utworze *Popas w Upicie*: „Lecz truciznik niedługo wygraną się chwalił, bo go piorun z *rodzeństwem* i mieszkaniem spalił; Sicińskiego, jak słusznie pan

sędzia nadmienił, piorun zabił, dom spalił, potomstwo wypenił"; a także w wierszu *Gdy tu mój trup...*:

Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej  
I liczne mam serca mego *rodzeństwo*,  
Piękniejszy kraj niż ten, co w oczach stoi,  
Rodzina miłsza niż całe pokrewieństwo...

Szersze znaczenie niż dziś miał wyraz *pojęcie*, zdefiniowany u Lindego jako 'pojmowanie, objęcie myślą, rozumem, zrozumieniem'. U Rzewuskiego bohater powieści „(...) wynagradza swawolę i krnąbrność *pojęciem*, pamięcią i łatwością pracy" [AŚ 30]. W SDor znaczenie 'zdolność pojmowania, pojętność, umysł, rozum' ma kwalifikator *przestarzałe*. Ślad synonimiczności wyrazów *pojęcie* i *pojętność* pozostał w dzisiejszej frazeologii: *nie mieć o czymś (zielonego) pojęcia, coś przechodzi ludzkie (wszelkie) pojęcie*.

Rzewuski używa wyrazu *ziemianin* w znaczeniu właściwym dzisiejszemu *ziomek*: „Pan pułkownik Wereszczaka, wasz *ziemianin*, dziś jest na służbie" [L 500]. Takie znaczenie odnajdujemy również w *Panu Tadeuszu*, w spowiedzi księdza Robaka: „Miałem zachowanie u szlachty, kochali mnie wszyscy *ziemianie*". Chodzi tu o 'sąsiadów, współmieszkańców tej samej ziemi, tego samego regionu'. SWarsz przytacza też cytaty z Niesieckiego: „Metryka wołyńska 1528 r. wspomina *ziemianina* swego i posesjonata". Znaczenia takiego nie wyodrębnia Linde, nie zauważa go także SDor. Możliwe, że był to regionalizm semantyczny.

Nie dokonała się jeszcze w XIX wieku repartycja znaczeń między wyrazami pokrewnymi *nędznik* i *nędzarz*. Rzewuski używa wyrazu *nędzarz* w znaczeniu właściwym dziś wyrazowi *nędznik* 'człowiek podły, nikczemny, niegodziwiec, łajdak' (wg SDor): „Mam niejako doświadczenie w rycerskim rzemiośle; pokonamy *nędzarzów*, którzy zechcą nam się opierać" [L 612]. Jak o tym świadczy również przekład tytułu słynnej powieści Wiktora Hugo *Nędznicy*, oba te wyrazy mogły być używane zamiennie jako synonimiczne.

Różnicy znaczeniowej nie widać jeszcze w tekstach Rzewuskiego między rzeczownikami podstawowymi *ława*, *połowa* a ich derywatami *ławica*, *połowica*:

„Jaki poseł szlachcic chciałby w *ławicy* siedzieć obok mieszczuka" [L 291]; „Szlachcic (...) z zagrody swojej mógł się przenieść i na *ławicę* poselską" [PS 233]; „... poległ w *połowicy* dni swoich" [RL 471]; „niech świat opuszczam w *połowicy* dni moich" [L 115]; „czasem się wzdygał na to gwałtowne rozstanie się z życiem w *połowicy* dni swoich" [L 603]. Formacja *połowica*, dziś używana tylko żartobliwie o 'żonie', poświadczona jest w *Trenach* Kochanowskiego: „Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, dusze *połowicę*" i w *Reducie* Ordon Mickiewicza: „Król, wielki samowładnik świata *połowicy*".

Repartycja znaczeń mogła dokonywać się nie tylko między formacjami współpodstawowymi lub między wyrazami pokrewnymi pochodzenia rodzimego. Mogła ona także następować w dubletach semantycznych typu wyraz rodzimy: wyraz zapożyczony, które funkcjonowały w języku jako synonimy, a z czasem podległy procesowi różnicowania się znaczeń. Tak np. rzeczownik *przyroda* stanowił synonim *natura*; dziś ta synonimiczność jest ograniczona do znaczenia 'całokształt świata organicznego i nieorganicznego'. W znaczeniu jednak 'cechy, właściwości charakteru ludzkiego' możemy użyć wyłącznie wyrazu *natura* (*natura ludzka*), nie zaś *przyroda*, jak to robi Rzewuski: „Chociażbyś, odmieniając swoją *przyrodę*, nie miała odwagi być szczerą, bez siebie, bez miłości twojej nigdy moją nie będziesz” [L 345].

Nie były zaś synonimami rzeczowniki *wyrób* i *wytwór*, utworzone od synonimicznych względem siebie czasowników *wyrabiać* / *wyrobić*, *wytwarzać* / *wytworzyć*. Wyraz *wyrób* odnosi się dziś do produktów będących wynikiem działalności przemysłu, realnych przedmiotów czynności *wyrabiania*. U Rzewuskiego używany jest jako rzeczownik odnoszący się do pojęć abstrakcyjnych, w kontekstach, w których dziś użylibyśmy rzeczownika *wytwór*:

„Co tylko piszą literaci, których dzieła chyżo się rozchodzą, można śmiało powiedzieć, że to jest *wyrobem* społeczeństwa” [L 71, przedmowa]; „Uważanie praw moralnych i obrzędów religijnych za *wyroby* klimatów było cechą ówczesnej filozofii” [L 521, odsyłacz].

Wyraz *wytwór* oznacza u Rzewuskiego 'rzecz, która stanowi szczytne osiągnięcie jakiegoś kunsztu':

„Jednak nie tyle to jeszcze przypisywał wprawie jego oka, ile doskonałości strzelby, która w samej istocie i co do dobroci i co do bogactwa oprawy, była *wytworem*” [L 279]; „Młody Buńczukiewicz powoził wózek, ale takimi krętaninami, że to były *wytwory* woźniczego kunsztu” [L 403]; „Czy mogłeś książkę na śmierć skazać taki *wytwór* natury, jakim była Betsy!” [L 540] (mowa o klaczy angielskiej); „List starosty był *wytworem* logiki i czułości, ale ten list odpowiedzi żadnej nie otrzymał” [L 606]; „Ostatnie lat dziesięć poświęcił na wytłumaczenie wierszem poematu Saint-Lamberta czterech pór roku; często robił lekturę pieśni tego *wytworu*” [L 290, t. III prwdr.].

W toku rozwoju historycznego zanikło wyspecjalizowane znaczenie wyrazu *postanowienie*, ograniczone do 'decyzji o czymś losie, obraniu sposobu życia; decyzji o ożenku (zamażpójściu)'. Znaczenie podstawowego czasownika *postanowić* tak definiuje Linde: 'stan życia sobie obrać, przyjąć; w stan małżeński wkroczyć, osieść gdzie, usadowić się'. U Rzewuskiego występuje rzeczownik *postanowienie* jako 'decyzja o małżeństwie', 'zawarcie małżeństwa':

„I tak sędziwi mężowie układali powoli *postanowienie* miłych i cnotliwych dziatek” [L 113]; „Po skończonej żałobie patrzeć będzie na *postanowienie* brata, gdyż nie omieszka być na jego weselu” [L 134];

a także jako 'wyposażenie, środki do życia':

„Pan Strawiński powiedział do syna, kiedy go wyprawiał na naukę do palestry; Oto masz sto tynfów, jest to właściwe półroczne *postanowienie* [L 91].

W SDor jako *dawne* uwzględnione jest tylko znaczenie 'wyjście za mąż lub ożenienie się'.

Wśród licznych zmian znaczeniowych, jakie dokonały się w ciągu wieku XIX, odnotować wypada także przejście od znaczenia jednostkowego do *collectivum*, które nastąpiło w wyrazie *p l e m i ę*. Dziś oznacza on jedynie 'grupę rodów złączonych wspólnotą etniczną'. W SDor figuruje jako *prze-starzałe* również znaczenie 'pokolenie, potomstwo, ród'. Ślad znaczenia jednostkowego można odnaleźć w przytoczonej tam frazeologii *sobacze, szatańskie, jaszczurcze plemię*. U Rzewuskiego wyraz *plemię* oznacza 'dziecko, potomka': „Milcz, nikczemna, wyrodne *plemię* najcnotliwszego starca" [L 393].

Zmianie znaczeniowej uległ też wyraz *z r ę c z n o ś ć*, odnoszący się dziś do 'zdolności sprawnego wykonywania określonych czynności' (zwłaszcza manualnych), do 'sprawności fizycznej'. Dawniej oznaczał także 'okazję, sposobność': „Częściej przesiadywał w Słonimie i miał *zręczność* oszaczowania postępów synowskich" [L 93]; „Nie omieszkaż przy *zręczności* rzucić o tym jakie słóweczko królowi" [L 147].

Bliższy dawnemu znaczeniu przymiotnika *pośredni* 'będący po środku, środkowy' niż rzeczownika *pośrednik* jest wyraz *pośrednictwo* używany przez Rzewuskiego w znaczeniu 'miejsce pośrednie': „Jeżeli podróżni jeszcze nie należeli do klasy magnatów, to przynajmniej być musieli z liczby tej możnej szlachty, trzymającej *pośrednictwo* między panami ledwo że monarchom nie równymi, a równością narodu" [L 162]. Takiego znaczenia słowniki nie notują. Być może, jest to jeden z charakterystycznych dla Rzewuskiego neologizmów semantycznych.

Jako formacja mająca w swojej podstawie słowotwórczej imiesłów przymiotnikowy bierny *oblężony* wyraz *oblężeniec* powinien się odnosić do osób zamkniętych w twierdzy, a nie oblegających ją. Tymczasem u Rzewuskiego ma on znaczenie *nomen agentis*:

„Żołnierze kniazia uporczywie drapali się na wały. Ale Kozacy dzielnie bronili swoich murów i z nich spychali *oblężęńców*" [RL 313]; „Wycieczki z Częstochowy czasem o mil kilka cofały *oblężęńców*" [L 494]; „Książę Dołhoruki, dostojny młodzieniec, będąc przy poselstwie dworu swojego w Warszawie, przywiązał się do jednej pięknej i słynnej księżnej polskiej, zapalanej stronniczki króla Stanisława: kiedy domagał się jej wzajemności, ona mu odpowiedziała, że na jej względy pod Częstochową tylko zasłużyć można, (...) młodzieniec nazajutrz poszedł na ochotnika do *oblężęńców*" [L 495].

Linde opatruje ten wyraz objaśnieniem 'obegnaniec, oblężony, der Belagerte', po czy dodaje: „NB. wydaje się, że *oblężeniec* powinien znaczyć active tego, co oblega, der Belagerer". SWarsz kwalifikuje wyraz *oblężeniec* jako

rzadko używany i podaje dwa znaczenia: 1. 'obłączony', 2. 'oblegający'. Znaczenie drugie jest ilustrowane dwoma cytataми: z Naruszewicza („Częstymi wycieczkami obłączców trapił”) i z Z. Krasieńskiego („Przedsiónek, na którym sterczą głazy, beczki smolne, przeznaczone głowom obłączców”). W SDor oba te znaczenia opatrzone są kwalifikatorem *dawne* i tymi samymi cytataми. Przesunięcie znaczenia z nazwy osoby doznającej skutków czynności, czyli biernego obiektu czynności oblegania, na nazwę wykonawcy czynności umożliwia w formacjach utworzonych od imiesłowów biernych proces adiektywizacji imiesłowów, w których zacierała się wyrazistość kategorii werbalnych (por. także *utrapieniec* — 'nie ten, kogo trapią, lecz ten, kto trapi'; *oszukaniec* — 'ten, którego oszukują').

W tekstach powieści Rzewuskiego znajdujemy też przykłady użyć wyrazów w ich znaczeniu dosłownym, które z czasem zapomniano, pozostało natomiast znaczenie przenośne, czyli wyrazów, które uległy procesowi **metaforyzacji**. Należy do nich *piętno* 'pieczęć': „A na samym kantorku widać było laseczkę laku, stoczek, kałamarz, piaseczniczkę, żelazne piętno” [L 230]. Linde od postaci *piętno* odsyła pod *piątno*: „*piątno* nic innego nie jest, jakoby herb, znak jaki nie do zatarcia; własność jego naznaczyć co. Narzędzie do cechowania: Stadu *piątno* czynią”. Ale jest tu już i znaczenie przenośne: „Ustawnie zdaje mi się, że na czole moim noszę wyryte *piątno* mej zbrodni (Teat.)”. Dziś najczęściej wyraz *piętno* jest używany jako przenośna nazwa ujemnej cechy charakterystycznej (*piętno występku, hańby, zbrodni*).

Metaforyzacji znaczenia uległ także wyraz *skarbnica*, który stanowił nazwę rodzaju pojazdu, furgonu: „Drugi pojazd był tak zwaną *skarbnicą*, w niej były sprzęty niezbędne dla króla podróżującego i jego towarzyszków” [RL 684]; „Zajechali (...) na dziedziniec, gdzie zastali, jak to dziś nazywają, furgon, a wtedy *skarbnicę*, na której wojski był wyprawili pościel i garderobę braterską” [L 171]. U Lindego *skarbnica* to 'skrzynia do chowania kosztowności', na oznaczenie powozu zaś występuje wyraz *skarbniczek*. SDor jako nazwy wozu podróżnego do przewożenia bagaży podaje rzeczowniki *skarbnik* i *skarbniczek*. Natomiast *skarbnica* to w tym słowniku synonim *skarbcza*, 'miejsce przechowywania kosztowności i sam zbiór tych kosztowności'; występują tu także użycia przenośne: *skarbnica sztuki narodowej*.

Wyraz *pogląd* znaczył dawniej tyle, co 'spojrzenie, rzut oka': „Była z nim i Zosia, którą Ludwik oglądał pierwszy raz od tej chwili, w której się ona mu, nie powiem pokazała, ale objawiła, bo w *poglądzie*, co na nią rzucił, nic nie było cielesnego” [L 312]. Takie samo znaczenie znajdujemy u Lindego: 'poglądanie na co, pojrzenie, wzgląd': „wzajemne *poglądy* i śmiechy”. Dziś *pogląd* to 'sposób zapatrywania się, opinia, sąd o czym'.

Wyraz *ćma*, który był dawniej synonimem *ciemności*, zaczął być używany do oznaczania 'wielkiego tłumy, ciżby ludzi'. Linde tłumaczył ten wyraz jako 'tłum czego, gęstwa, chmura czego, tak że się aż zaciemia'. W takim też znaczeniu występuje *ćma* w zdaniu: „Czy pan oszalał? nas pięt-



nastu, a tamtego *ćma*. Noga nasza nie ujdzie" [L 396]. Jeśli natomiast chodzi o łączliwość tego wyrazu z dopełniaczem rzeczowników o znaczeniu abstrakcyjnym, to brak tu już motywacji w postaci skojarzenia z chmurą: „W drugim (bileciku) przepaszano, że się na termin nie uiszczone, i to tłumaczono *ćmą* dobrych przyczyn" [L 514]. Wyrażenie *ćmy złych myśli* SDor wyodrębnił jako *przenośne*. Dziś wyraz *ćma* to tylko nazwa 'motyla nocnego'

Znaczenie konkretne miał jeszcze za czasów Rzewuskiego rzeczownik w n i o s e k 'posąg wnoszony przez pannę młodą': „Magnaci wtedy tylko z szlachciankami się koligają, kiedy po nich otrzymać mogą znaczne *wnioski*" [BM 12]; „A bogata: pomimo dożywocia na mężowskim Burzymowie miała sto tysięcy własnego *wniosku*" [PS 43]. W takim też znaczeniu używał tego wyrazu Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*: „Oprócz swej rodzinnej wioski sumką z daru sędziego uzupełnia *wnioski*" [księga XI, w. 671]. Dziś *wniosek* to 'projekt, propozycja' albo 'wynik rozumowania'.

Odwrotny do przedstawionej metaforyzacji proces przechodzenia od znaczenia przenośnego do konkretnego, czyli **demetaforyzacji** można prześledzić na przykładzie zmian znaczeniowych w takich wyrazach, jak *odcisk*, *odgłos*, *światło*. Słowa *odcisk* używa Rzewuski w znaczeniu 'odbicie, wyraz': „Literatura jest zawsze *odciskiem* myśli społecznej" [L 71, przedmowa]. Żaden słownik nie notuje takiego użycia, wszystkie uwzględnione znaczenia dotyczą konkretów: u Lindego to 'miejsce na ciele gniecieniem stwardziałe', w SWarsz — 'znak wyciśnięty, odbitka (*odcisk* ryciny, pieczęci)', podobnie w SDor.

Wyraz *odgłos* w połączeniu z dopełniaczem rzeczownika abstrakcyjnego ma u Rzewuskiego znaczenie 'sławy, rozgłosu': „Te krzyże obce na piersiach, ta blizna na twarzy, *odgłos* jego bitw pojedynczych, szczęścia do kobiet (...), to wszystko dało mu największą powagę w stolicy" [L 105]; „*Odgłos* jego cnót i światła do nas przecie doszedł" [L 267]; „Jedno pochlebne słówko w ustach króla wyżej było cenione niż *odgłos* sławy odbity od całej Europy" [L 101]. W tym ostatnim przykładzie *odgłos* jest najbardziej zbliżony znaczeniowo do 'echa'.

W połączeniu zaś z dopełniaczem rzeczownika osobowego nabiera znaczenia 'fama, opinia': „Poprzestając na *odgłosie* szczęśliwego małżonka, ani się pokusił szwank przynieść danemu mi słowu" [RL 602]; „Miał *odgłos* człowieka światłego" [BM 245]; „Sam upoważnia do niej zaloty swoich przyjaciół, (...) żeby uniknąć śmieszności *odgłosu* zazdrośnika" [L 220]. Znaczenie 'opinił' może być też realizowane przez podporządkowanie rzeczownikowi *odgłos* zdania podrzędnego: „Cieszył się *odgłosem*, że jest jednym z najdzielniejszych rycerzy" [AŚ 26]. Może on też występować bez określeń: „Powszechnie mówiono w Warszawie, że ma najlepszego kucharza, że nigdzie pałac z podobnym smakiem nie jest ubrany, że żadna dama ani gustownością ubioru, ani robieniem honorów domu sprostać nie może staroście; a ten *odgłos* wielce pochlebiał miłości własnej starosty" [L 526].



Dziś *odgłos* jest używany w znaczeniu 'dźwięk towarzyszący czemu' (SDor) i nie ma już zastosowania metaforycznego.

Wyraz *ś w i a t ł o* jest często używany w tekstach Rzewuskiego jako synonim *oświaty*: „Czy u nas okazuje się postęp w *świele*, czy cofnięcie?” [L 127, odsyłacz], a także w znaczeniu 'wykształcenie, mądrość, wiedza': „Książę Sułkowski był mężem wysokiego *światła* i niepospolitych zdolności” [BM 105]; „Pan Michał (...) okrzyczany mężem wysokiego *światła* i wielkiej wymowy” [L 100]; „Ludzie istotnie pobożni, jakkolwiek by stopień ich *światła*, ani dysputują o religii, ani lubią słuchać tych dysput” [L 244, odsyłacz]; „Warto by się zastanowić, czy *światło*, które żadnego pożytku nie przynosi, może się nazywać *światłem*?” [L 127, odsyłacz]; „Odzyskał (...) jednostajność humoru i tę cierpliwość w obcowaniu, która uprzyjemniając stosunki, dopuszcza nauce i wysokiemu *światłu* być pożytecznymi” [L 648]. Dziś jego użycie metaforyczne byłoby silnie nacechowane pod względem stylistycznym, miałoby odcień patosu, podniosłości.

Obniżenie się wartości emocjonalnej zabarwienia stylistycznego, czyli proces *deprecjacji* znaczeniowej, można obserwować u Rzewuskiego na przykładach *baba*, *dziewka*, *blazenek*, *gęba*, *rupiecie*. Użycie wyrazu *b a b a* w znaczeniu 'żona' w powieści *Listopad* pełni funkcję prezentacyjną. Tak mówi bowiem epizodyczna postać — drobny szlachcic, handlujący słoniną — : „Ja z moim czeladnikiem, szlachcicem jak ja z Mordów, do swojej *baby* powrócę” [L 446]; „Warto przecie porachować biedę, która na mnie czeka w domu, jak swojej *babie* gościńca nie przywiozę” (ib.). Wyraz ten ma w SDor kwalifikator *rubaszne albo pogardliwe*, u Lindego zaś podkreślona jest jego przynależność do stylu potocznego, którym posługują się prości ludzie: „*Baba* u pospólstwa = żona, moja *baba* = moja żona. W wyższej mowie, chyba żartem. W ogólności kobleta, niewiasta (cf. *babi* naród), lecz zawsze z niejakim przytykiem”.

Jako znaczenie wyrazu *d z i e w k a* Linde podaje 'białogłowa młoda niezamężna' i *dziewkami parnaskimi* nazywa muzy. Ale sygnalizuje już zmianę zabarwienia, zamieszczając cytaty z Bohomolca: „Jan Tarnowski w senacie mówił: Mam syna i *dziewkę*. Tak i inni owego wieku pisarze mawiali: *dziewka* wojewody krakowskiego, zamiast Wojewodziańska Krakowska. Dzisiaj to słowo nie byłoby miłe uszom od niego odzwyczajonym”. Ale widocznie na kresach wschodnich utrzymywała się jeszcze w XIX wieku neutralna barwa tego rzeczownika, skoro Rzewuski pisał:

„Taka dobra dziewczyna, tak przywiązana do ojca, cośmy ją uważali jako wzór dziewcząt; ale cóż się dziwić, że tak szczywany lis niedoświadczoną *dziewkę* zbałamucił?” [L 362]; „Pan Wojciech Strawiński mówi o swojej narzeczonej: Co też mnie ta *dziewka* kosztuje! (...) Ale im ta dziewczyna drożej mnie kosztuje, tym mi jest miłszą” [L 78]; „Często nawet jego samego zburczała, jeżeli (...) jaki ze stajennych w piekarni lub koło pralni nieprzyzwołym słówkiem przywitał *dziewkę* z jej fraucymeru” [L 234].

Rzewuski nie jest pod tym względem odosobnionym pisarzem kresowym, bo i Mickiewicz pisał w *Paru Tadeuszu*, że „Soplicy Horeszkowie odmówili dziewczkę”, a Grażyna „oboje — dziewczki i matrony wdzięki na jednym licu zespoliła cudnie”.

Wyrazu *b ł a z e n e k* używa Rzewuski w znaczeniu ‘dziecko, chłopiec’: „Ta to ja jeszcze sylabizować nie umiałem, kiedy mnie smarkacza uczył nożem do celu trafiać; i na swoją biedę mnie wyuczył, bo potem w zakład rzucamy, on poważny regent, a ja sobie *blazenek*” [L 188]. Linde pod hasłem *Blazen, Blazeniec, Blazenek* podaje znaczenie ‘żartowniś, trefniś’, po czym uzupełnia: „Czasem też to słowo niekoniecznie źle znaczy; i tak *miły blazen, miły blazenek* (...) mówi się o jakim młodziku fartycznym, przyjemnie figlującym i żartującym. Pospolicie też w pieszczotach o małych dzieciach swemi dzieciństwem pociesznych”. Tu można przypomnieć użycie wyrazu *blazenek* w znaczeniu ‘dziecko’ z *Żywota człowieka poczciwego* Reja: „Nuż, gdy jeszcze owi przyrodzeni *blazenkowie* a owy dziateczki wdzięczne przypadną...” To zabarwienie utrzymywało się jeszcze długo, skoro SWil jako znaczenie 4. podaje: ‘pieszczotliwie o małych dzieciach’: *miły blazen, miły blazenek*. Nie zawsze młody człowiek bywał jednak miły, skoro w *Paru Tadeuszu* Podkomorzy krzyczy do hrabiego: „*Błaźnie!* Grafiatko! ja cię! Tomasz! karabelę! Ja tu nauczę ciebie mores, *błaźnie!*” [Ks. V, w. 681-3]. Ale i w tym cytacie chodzi raczej o przytyk do młodego wieku Hrabiego, niż o jego cechy osobiste (dziś: ‘człowiek niepoważny, zachowujący się jak kłown cyrkowy’).

Wyraz *g ę b a* kwalifikuje SDor jako *potoczny, rubaszny*. U Lindego jeszcze takiego zabarwienia nie ma: „Usta czyli *gęba* niekiedy znaczy tylko szparę w poprzek idącą między nosem i podbródkiem, niekiedy owę jamę, która się przy wargach zaczyna i aż do paclerzy szyi idzie”: „*Gęba* u człowieka, pysk u innych zwierząt”. U Rzewuskiego też nie można dopatrzeć się zabarwienia negatywnego w użyciach:

„Jaka szkoda, że pan starosta odjeżdża! Żebyście byli razem, *gęba* wam by się nie zamykała, bo i ona (mowa o kasztelanowej inflanckiej) ma o czym mówić” [L 287]; „Oto trzeci dzień już w *gębie* kawałka chleba nie miałem” [L 401]; „Ludwik wszedłszy do wanny wypalił sobie w *gębę* z kieszonkowej króciicy” [L 638]; zdanie francuskie „L'eau m'en vient à la bouche” w odsyłaczu zostało przetłumaczone przez autora: „Aż ślinka mi idzie do *gęby*” [L 466].

W tekstach Rzewuskiego obserwujemy też taki etap rozwoju znaczeniowego wyrazu *r u p i e c i e*, kiedy nie uległ on jeszcze deprecjacji znaczeniowej. Aczkolwiek już Linde definiuje hasło *rupieci* jako ‘stare graty, stare nikczemne ruchomostki, sprzęty’, to jednak cytaty zamieszczone w słowniku nie są jednoznaczne („trochę domowych *rupieci*” — Zimorowicz, „Pobrałam z sobą matczyne *rupieci*” — Potocki, „Pełne zawsze u niej kieszenie klejnotów, *rupieci* różnych, kółczyków etc.”). Podobnie w SWarsz cytat z Kaczkowskiego nie poświadczą definicji ‘stare rzeczy, sprzęty nieużyteczne,

graty': „Pokazuje jakieś sztuki łamane, to ze świecami, to z pierścionkami, to z innymi *rupieciami*”.

U Rzewuskiego *rupiecie* to z całą pewnością 'przedmioty kosztowne, ozdobne drobiazgi, biżuteria':

„Wyjechał z kosztowną garderobą i mnóstwem *drogocennych rupieci*" [L 104]; „Oprócz tego to od jednych, to od drugich kupował ze bezcen zrabowane *rupiecie, często drogocenne*" [RL 238]; „Tyle tylko, że kazał dobytek i *rupiecie* tych podstarościch zabrać i nimi poobdzielał tych żołdaków swojej milicji nadwornej, których uważał być godniejszymi jakiejś nadgrody" [RL 340]; „Nie lada przestrzeni potrzeba dla rozłożenia wszystkich jego *wykwintnych rupieci*" [L 163]; „Już rzeczy starosty przyszły i tak są porozstawiane, że izba wygląda jak cacko. A jakie *drogocenne rupiecie!*" [L 257]; „Książę składał, idąc do wczasu, rozmaite rzeczy, co je zwykł przy sobie nosić, jako: dwie pary krócić nabitych, krzesiwo, kilka zegarków, sznaber do puszczenia krwi, tabakierkę, paciorki kokosowe, sygnet herbowy, spinkę, pugilares, kieskę, szkło do zapalania, nóż składany z kilku klingami, szablę itd.: bez tych wszystkich *rupieci* kroku nie zrobił" [L 355].

Brak zabarwienia lekceważącego jest tu poświadczony przez towarzyszące rzeczownikowi *rupiecie* określenia: *drogocenne, wykwintne*. Przesunięcie znaczenia in malam partem na rzeczy zbędne, bezużyteczne mogło nastąpić ze względu na to, że do drobiazgów, nawet kosztownych, ale nagromadzonych w nadmiarze i niezupełnie w danym momencie potrzebnych, zaczęto odnosić się z pewnym zniecierpliwieniem, jak to można wnioskować z ostatniego cytatu.

Zastanawia fakt, że w SDor nie wyodrębniono znaczenia 'przedmioty kosztowne', mimo że oprócz powtórnego za SWarsz cytatu z Kaczkowskiego zamieszczono również cytat z Zagórskiego (1834-1902): „Od kwiatów na oknie i na żardynierce, aż do gotowalni pełnej drobiazgów i wykwintnego *rupiecia*, wszystko tutaj tchnęło myślą o niej". Pod definicją: *rupieć* (zwykle w lm.) 'przedmiot nie nadający się do użytku, zniszczony, stary; grat' znalazł się też cytat z „Tygodnika Ilustrowanego" z 1870 r.: „W rogu bawiałnego pokoju serwantka, w niej pełno różnych *rupieci*: wyłacane filiżanki i srebrem wykładana harmonijka, na której grywał krakowiaki pan Bartłomiej, sztucznie zamykany kałamarz, gutaperczane figurki". Redaktor hasła powinien zauważyć, że do serwantki na ogół nie kładziono *rupieci* w znaczeniu dzisiejszym. W SWil obok hasła *rupiecie* 'stare graty, lada jakie sprzęty, ruchomostki' (z przykładem ilustrującym: „Nic kosztownego po niej nie zostało, same *rupiecie*") występuje też hasło *rupieć*, lm. *rupcie* (górn.) 'nazwa dawana w górnictwie zbiorom okruchów, utworów pierwotnych ziemi (...) znajduwanym w pokładach jej napływowych; grubsze części takowych *rupci* połączone są z sobą mułem, unoszonym z nimi współcześnie; niekiedy oznacza żwirowisko, kupę otoczonych kamyków, żwiru'. Słowniki nie podają etymologii wyrazu *rupieć*; to ostatnie znaczenie przytoczone za SWil, może nasuwać przypuszczenie o związku z łacińskim wyrazem *rupes* 'skała'.

Zdarzają się w tekstach XIX-wiecznych powieści użycia wyrazów w takich znaczeniach, których na próżno szukalibyśmy po słownikach, bo ograniczone do języka potocznego, mogły nie znaleźć się na kartach wielkiej literatury. Tak np. u Rzewuskiego znajdujemy wyraz *wątróbka* w znaczeniu 'aluzja, przycinek':

„Mości generale, można mnie chłopca pozazdrościć, ja stary lepiej nie napiszę, a jak wie, komu *wątróbkę* trzeba doczepić, a sentencję łacińską dodać, na pamięć jego listów nauczyć się można" [L 18]; „Obaj kapelani kazali, jeden po polsku, drugi po rusku; jedli oni chleb pański, ale dlatego nie oszczędzali pana starosty: pełno było w kazaniu dla niego nie *wątróbek*, jak to ludzie mówią, ale *głogów* i *cierni*. Jeszcze dominikan jakoś z daleka mu przymawiał, ale bazylian po prostu siepał, bez ogródki piorunował naprzeciw pijaństwu, popędliwości..." [PS 366].

Zdarzają się też poświadczenia wyrazów, które przez pewien czas zanikły w polszczyźnie, by po latach pojawić się na nowo, jak np. *wczas* 'spoczynek, sen':

„Że Zosia wedle niego musiała być zmęczona podróżą, wcześniej ją odesłał do spoczynku (...) Odesłał więc córkę do *wczasu*..." [L 233]; „Bracia, jakkolwiek znużeni podróżą, nie milcząc poszli do *wczasu*" [L 278]; „Ledwo uprosił, by przyjął jego pożegnanie i raczył pójść do *wczasu*" [L 299]; „Książę (...) *wczasu* nad swój obyczaj zażywa (tj. długo śpi)" [L 352].

Po drugiej wojnie światowej wyraz ten w liczbie mnogiej *wczasysy* stał się nazwą zorganizowanego sposobu spędzania urlopu przez pracowników instytucji i państwowych zakładów pracy.

Zupełnie niezależnie od swego poprzednika został na nowo utworzony od podstawy słowotwórczej *narzucać/narzucić* wyraz *narzut* jako nazwa kwoty dodatkowo doliczanej do opłat, cen usług i towarów. U Rzewuskiego *narzut* odnosi się do osoby króla Stanisława Augusta jako władcy narzuconego przez obcą potęgę: „Szkoda, że tak gorliwie trzyma z Poniatowskim, bo ja zawsze powtarzam, że z tego *narzuta* nie będzie dla nas pociechy" [L 274]. W podobnym znaczeniu używał tego wyrazu Naruszewicz, cytowany w SDor: „Zdawało się mieć lepiej Rusina i krewnego hołdownikiem niżeli obcego *narzuta*".

Studia nad XIX-wiecznymi archaizmami semantycznymi pozwalają nam uświadomić sobie, jak wiele zmian w znaczeniu wyrazów dokonało się w ciągu ostatniego stulecia. Zebrany materiał skłania też do refleksji nad tym, że nasze odczytania sensu tekstów literackich z XIX stulecia są często niewłaściwe, że ich rozumienie i interpretacja mogą być nieprecyzyjne. Ze słownictwem tożsamym formalnie jesteśmy bowiem skłonni wiązać współczesne nam znaczenia, zapominając o tym, że uległy one licznym przesunięciom, zmianom pod względem treści i zakresu stosowania, a także pod względem łączliwości leksykalnej i zabarwienia stylistycznego.

**Rozwiązanie skrótów:****Powieści Henryka Rzewuskiego:**

- AŚ — *Adam Śmigieński, starosta gnieźnieński*, nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1875.  
BM — *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, wydał Henryk Mościcki, Warszawa 1934.  
L — *Listopad. Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku*, Biblioteka Narodowa, Seria I 61, Kraków 1923. (W niektórych wypadkach zaznaczono, że przykład został zaczerpnięty z pierwodruku — prwdr.)  
PS — *Pamiętka J. Pana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, wydane przez PIW pod tytułem *Pamiętka Soplicy*, Warszawa 1961.  
RL — *Rycerz Lizdejko, powieść z czasów panowania Jana Kazimierza*, Warszawa 1900.  
ZK — *Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI*, Warszawa 1900.

**Słowniki:**

- SDor — *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1959-69.  
SWarsz — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-27.  
SWil — *Słownik języka polskiego*, wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861.

## WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO NA PRZYKŁADZIE TRANSMISJI SPORTOWEJ

1. Komentarz określa się jako gatunek wypowiedzi dziennikarskiej, która interpretuje i ocenia aktualne wydarzenia i fakty, wyjaśnia ich tło oraz przyczyny (z wyraźnie zaznaczonym zamiarem opinotwórczym)<sup>1</sup>, por. *opiniować* 'wydawać opinię, wypowiadać swój sąd o kim, o czym, orzekać' MSJP. Tak więc wśród gatunkowych wyróżników komentarza znalazło się m.in. pojęcie interpretacji (objaśniania), opinii, oceny i wartościowania<sup>2</sup>.

Wartościowanie jest to zasadniczo czynność psychiczna, polegająca na stwierdzeniu, jakie i w jakim stopniu wartości pozytywne lub negatywne odpowiadają zdaniem osoby wartościującej — danym cechom, zachowaniom, stanom rzeczy, a pośrednio przedmiotom<sup>3</sup>. Predykat „wartościować” odnosi się zarówno do procesów intelektualnych, jak i emocjonalnych. W odniesieniu do intelektu mówi się o sędach wartościujących (mogą to być również sądy hipotetyczne)<sup>4</sup>. W odniesieniu do uczuć i emocji istotny aspekt zagadnienia stanowi przeżycie (przeżywanie) wartości określane też jako „przeżycie wartościujące”<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Wrocław 1976.

<sup>2</sup> Por. W. Pisarek, *Retoryka dziennikarska*, Kraków 1970; tenże, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości — komentarze — reportaże*, Kraków 1972; tenże, *Słownictwo oceniające w recenzjach*, „Zeszyty Prasoznawcze” X, 1969, nr 1, s. 30-36. M. Szulczewski, *Publicystyka i współczesność. Szkice teoretyczne*, Warszawa 1969; tenże, *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*, Warszawa 1976; Ewa Miczka, *Les mécanismes sémantico-rhétoriques de la cohérence du commentaire politique*, Kraków 1992.

<sup>3</sup> J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 82-86.

<sup>4</sup> Czasownik *oceniać* (dk. *ocenić*) oraz rzeczownik *ocena* wyrażają w użyciach języka ogólnego osąd wartościujący autora oceny 'sądzę, że coś jest dobre (albo złe)'. Por. J. Puzynina, *op. cit.*, s. 84. Ocenianie — to przede wszystkim ujęcie wartości w aspekcie jakiegoś przyjętego „z zewnątrz” wzorca, hierarchii czy skali, do której się ją odnosi. Por. W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, Kraków 1981, s. 118.

<sup>5</sup> Por. Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971; J. Bralczyk, *O języku propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala 1987; S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 198; H. Buczyńska-Garewicz, *Uczucia i rozum w świecie wartości*, Wrocław 1975.

Przejawem zewnętrznym (wynikiem) wartościowania może być wypowiedanie (wypowiedzenie) tego, co jest przedmiotem interesującej nas aktywności psychicznej. Akcentujemy szczególnie ten aspekt wartościowania (i oceny), który odzwierciedla mechanizmy referencji, tzn. odniesienia wyrażeni językowych do rzeczywistości, reguły, które pozwalają wiązać komunikaty i ich składniki z pozajęzykowymi obiektami, sytuacjami, zdarzeniami, faktami i stanami rzeczy w świecie realnym<sup>6</sup>. Chodzi o odniesienie do indywidualnych i za każdym razem nowych obiektów i sytuacji, w tym sensie referencja dotyczy nie wyrazów i wyrażeni języka, lecz tylko ich użycie w tekście, dotyczy wypowiedzi i tej specyficznej konfiguracji aktów mowy, która decyduje o odrębności gatunkowej wypowiedzi<sup>7</sup>. Wskazujemy na ściśle związki problematyki wartościowania z gramatyką komunikacyjną, z teorią aktów mowy oraz pragmatyką aktu komunikacji<sup>8</sup>. Wypowiedzi performatywne (wykonawcze, sprawcze) w rodzaju „wartościuję”, „ocenię”, „opiniuję”, „chwalebę”, „krytykuję” określa się mianem autoreferencyjnych, tzn. takich, które zachodzą przy realizacji danej wypowiedzi<sup>9</sup>. W tym sensie performatywne użycie wypowiedzenia stanowi odpowiednik autonomicznego (metajęzykowego) użycia znaku, przy którym znak oznacza sam siebie<sup>10</sup>. Zdania performatywne odznaczają się ponadto egocentrycznością, tzn. zależnością od aktu wypowiedzi oraz cechą, którą nazwać można „ukierunkowaniem na egzemplarz” w obrębie pewnego znaku — typu, co pociąga za sobą wykorzystanie takiego wypowiedzenia na oznaczenie każdorazowo innej czynności (innego działania językowego)<sup>11</sup>. Każdy czasownik performatywny może oprócz znaczenia wykonawczego mieć i swoje zwykłe, opisowe, por. *Pochwalam twój pomysł / Chwalił wczoraj jego postępowanie*. Nakłada się na to różnica dotycząca stopnia eksplicytności (wyrażenia wprost mocy illokucyjnej) wypowiedzi performatywnych i opisowych uwarunkowanych pragmatyką aktu komunikacji<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Por. E. Padučeva, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (Referencjalne aspekty znaczenia zaimków)*, przeł. Z. Kozłowska, Warszawa 1992.

<sup>7</sup> Por. R. Ohmann, *Mowa — działanie — styl*, [w:] *Znak — styl — konwencja*, red. M. Głowiński, Warszawa 1977, s. 122-144; J. Ożdżyński, *Potencjał illokucyjny potocznej wypowiedzi*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 34-44; S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny, op. cit.*, s. 67-74.

<sup>8</sup> Por. A. Awdiejew, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*, Kraków 1986; tenże, *Model gramatyki komunikacyjnej (projekt badawczy)*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, t. 3, pod red. B. Dunaja i K. Ożoga, Kraków 1991, s. 9-38.

<sup>9</sup> J.L. Austin, *How to do things with words*, Oxford 1962; J.R. Searle, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, tłum. pol. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987.

<sup>10</sup> Por. R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990, s. 26-36.

<sup>11</sup> Por. H. Reichenbach, *Elements of symbolic logic*, London, New York 1947. Fragmenty w przekładzie polskim, [w:] *Logika i język*, red. J. Pełc, Warszawa 1967, s. 3-222; J. Lyons, *Semantyka*, t. 1-2, przeł. A. Weinsberg, Warszawa 1984 (t. 1), 1989 (t. 2).

<sup>12</sup> E. Grodziński, *Wypowiedzi performatywne*, Wrocław 1980.

2. Rozważania dotyczące wartościowania i subiektywizmu ocen w języku pomieścić można w obrębie ogólnej teorii wypowiedzi, której przedmiotem jest nie tylko sama wypowiedź rozumiana jako swoista konfiguracja aktów mowy realizujących pewien potencjał illokucyjny, uwarunkowany konwencją gatunkową wypowiedzi<sup>13</sup>, ale także (co istotne) sam proces wypowiadania (akt wypowiedzenia), czyli warunki powstania wypowiedzi: identyfikowanie i klasyfikowanie oznak obecności w przekazywanym tekście nadawcy i odbiorcy oraz ich konkretnej sytuacji wypowiadania, por. w sekwencji dwu uzupełniających się komentatorów meczu tenisowego<sup>14</sup>:

Z.A. ...*Jakże dobrze gra Becker...*(szepcem, z intonacją zachwyty i kontemplacji);

K.S. ...*Wspaniała wymiana!*

I.W.[powtórzenie akcji w zwolnionym tempie];

K.S. ...*Proszę zwrócić (uwagę) jak on sobie znakomicie to uderzenie przygotował...Te dwie...ja zwracam uwagę zwłaszcza na te dwie pierwsze piłki zagrane tak bardzo głęboko, że Courier no właściwie nie miał szansy zrobić y...z tych uderzeń nic...(nie mógł nic z tego zrobić) ...[IIIIa].*

Jednym z oczywistych rodzajów „monitorowania” jest prosty opis przedmiotów i zdarzeń, które pojawiają się na ekranie telewizora, ale nawet tutaj poszczególne sekwencje tekstu są czymś więcej niż zwykłymi „odpowiedziami” na bodźce „sytuacji ekranowej”<sup>15</sup>. Komentatorzy mają ustalone profesjonalne przekonania, co **warte jest zauważenia** (ang. *worth noticing*), tzn. warte wysiłku związanego z werbalizacją sytuacji w postaci rejestracji słownej (poświadczenia), identyfikacji, oceny i innych bardziej złożonych form konceptualizacji<sup>16</sup>. Sytuacje ekranowe zostają podzielone na różne

<sup>13</sup> Por. J. Lyons, *Semantyka*, t. 2, s. 185-247, 324-377; C. Kerbrat-Orecchioni, *L'énonciation: de la subjectivité dans le langage*, Paris 1980.

<sup>14</sup> Objasnienia przykładów przytoczonych w tym artykule dotyczą numeracji stron maszynopisu tekstów mówionych komentatora TV, w katalogu wideozbiórki Zakładu Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej WSP w Krakowie. Chodziło o następujące transmisje sportowe: [1a-1n] — finał Pucharu Davisa — gra podwójna mężczyzn USA-Szwajcaria (retransmisja z Fort Worth w Teksasie), 5 XII 1992, TVP 1; [1B-16B] — finał US. Open: P. Sampras - C. Pioline, Nowy Jork, 13 IX 1993, od godz. 0.30 TVP 2; [1a-VIIb] — finał tenisowego turnieju Masters, gra pojedyncza B. Becker - K. Courier, z Frankfurtu nad Menem, Sportowa Niedziela, 29 IX 1992; [1aD-1dD, 2aD-2dD, 3aD-3dD, 4aD] — Otwarte Mistrzostwa Australii, gra pojedyncza kobiet: M. Seles - S. Graf, Melbourne, 31 I 1993, TVP 2; spotkania tenisowe komentują Zdzisław Ambroziak [Z.A.] i Karol Stopa [K.S.]; [1A-15A] — retransmisja (skrót) konkursu skoków Turnieju Czterech Skoczni (Innsbruck), Sportowa Niedziela TVP 1, 3 I 1993, godz. 21.45; komentują: Marek Szewczyk [M.Sz.] i Janusz Forteck [J.F.]; I.W. — Informacja wizualna.

<sup>15</sup> Por. R. - A. de Beaugrande, W.U. Dressler, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, tłum. A. Szwedek, Warszawa 1990, s. 196, 215, 248, 250, 288. Telewizorze nie doświadczają sytuacji ekranowej jako „bombardowania” pojedynczymi bodźcami; integrują oni swoje wrażenia w model świata poprzez wysoce wykształcony akt uwagi. Por. J. Oźdżyński, *Uwarunkowania percepcyjne reporterskiej wypowiedzi w radiu i telewizji*, *Zeszyty Prasoznawcze* XXXVI, 1993, nr 1-2, s. 42-54.

<sup>16</sup> E. Goffmann, *Frame analysis*, New York 1974. Za interesują nas wypowiedzenia meta-



ślady (ang. *tracks*) przedmiotów lub zdarzeń wartych zauważenia lub nie. Na przykład gesty uczestników (aktorów) widowiska sportowego, takie jak wskazywanie na przedmioty, sygnalizowanie reakcji emocjonalnych lub wskazywanie kierunku (lotu piłki) mogą być uważane za znaczące, podczas gdy inne, takie jak mimowolne drapanie się po głowie, nie są uważane za znaczące, chociaż i tu mogą być wyjątki, por. w sekwencjach komentarza, które dotyczą konkursu skoków narciarskich i meczu tenisowego:

M.Sz. ...*Dobry skok, ale nie tak odległy...*

J.F. ...*No uważam, że zawodnikowi nie bardzo dobrze wyszło wybiecie z progu...*

M.Sz. ...*Stąd ten gest to wszystko po ...poświadczył...Niezadowolony (z siebie)...[11A];*

— w sekwencji komentującej ekspresję irytacji<sup>17</sup> zawodnika po nieudanym zagranii:

I.W.[McEnroe chwyta się za głowę w geście rozpaczli];

K.S. ...*Próbował John McEnroe misternego zagrania półwolejem<sup>18</sup> ...Nie udało się tym razem...*

Z.A. ...*(segment komentujący)...Tak... on nie może sobie darować, y...To jest człowiek, który często jest krytykowany za swój temperament, za swoje gwałtowne reakcje, ale to jest po prostu, moim zdaniem, urodzony perfekcjonista...On nie może pogodzić się z niczymi błędami, również ze swoimi...[1c];*

— w innym fragmencie:

I.W.[McEnroe z niedowierzaniem drapie się po głowie];

Z.A. ...*John jak zwykle nie może sobie darować błędu...On zagrał wspaniały return...*

K.S. ...*Wie, że dobrze zagrał i dostał jeszcze lepszą odpowiedź...[1m].*

Oś opozycji „obiektywne — subiektywne”, podobnie jak „performatywne — opisowe”, „eksplicytne — implicytne”, nie jest dychotomiczna, lecz gradualna, stąd wyłania się potrzeba poszukiwań metody oceniającej poziom subiektywności danej wypowiedzi w powiązaniu z wartością illokucyjną i modalnością wypowiedzi<sup>19</sup>. Nie można opisać funkcjonowania wyrazów

obrazowe w rodzaju: ...Z.A....*Zobaczmy, zobaczmy, bo warto...w ten sposób zagrać forhend tylko McEnroe potrafi...[11], ...Uff! Zobaczmy raz jeszcze, bo ten forhend wart jest powtórki... (w zwolnionym tempie)...[14b];* Można je podporządkować formule eksplikacyjnej: *X jest ważne — X jest czymś, z czym wiążą się fakty, wydarzenia lub stany rzeczy stanowiące według nadawcy jakieś wartości pozytywne (lub negatywne); nadawca uważa z tego względu X za warte uwagi, tzn. „dobrze jest zwrócić uwagę na X”.* J. Puzynina, *op. cit.*, s. 102, 104.

<sup>17</sup> „On jest zirytowany = on się czuje tak, jak się czujemy, gdy nie chcemy, aby się działo to, co stwierdzamy, że się dzieje”. Por. też eksplikacje „rozdrażnienia”, „złości”, „pretensji”, „urazy”, „żalu”, „gniewu”, „oburzenia”, „niezadowolenia”. A. Wierzbicka, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa 1971, s. 43-45.

<sup>18</sup> Półwolej (ang. *half volley*, fr. *demi-volée*, niem. *Halbvolley*, *Halbflugball*, ros. *udar s połu-lota*) uderzenie piłki z powietrza tuż po odbiciu się jej od kortu.

<sup>19</sup> Por. J. Ożdżyński, *Potencjał illokucyjny*, *op. cit.*, s. 37.

aksjologicznych, nie biorąc pod uwagę szerszego kontekstu, typu sekwencji tekstowej (opisowej, narracyjnej — np. w „pejzażu” akcji bądź świadomości)<sup>20</sup> czy też dynamiki argumentacyjnej wypowiedzi, por. w sekwencji rejestrującej konflikt wartości (użytecznych i estetycznych):

I.W.[plan odległy: widok na tereny sąsiadujące z kortami i same korty z lotu ptaka];

Z.A. ...*A to znów sąsiedztwo baseballowego Sheen Stadium i w dalszym planie obiekt tenisowy Flushing Meadow...To wszystko po prawdzie na ekranie telewizora wygląda bardzo sugestywnie, wspaniale...Natomiast ten kolosalny obiekt Flushing Meadow budzi no dosyć wiele uwag, zastrzeżeń, nawet krytyki...Ja rzadko widziałem tak ogromną ilość żelaza i stali jak tutaj...Wszystkie te konstrukcje, to są z takich ogromnych żelaznych szyn...Jest to ogromne, sugestywne, no ale nie można powiedzieć, że jest estetyczne...Natomiast tak jak teraz na ekranie telewizora wygląda, to bardzo efektownie...[11b].*

Wśród przymiotników subiektywnych wyróżniają się — z jednej strony takie, które opisują obiekt i wyrażają emocjonalną postawę wobec obiektu (przymiotniki afektywne: *sugestywny, efektowny, wspaniały, kolosalny*) — z drugiej strony przymiotniki oceniające: aksjologicznie (*piękny, estetyczny*); nieaksjologicznie (*duży, ogromny*)<sup>21</sup>.

Dodatkową trudność w interpretacji tego typu wypowiedzi stanowi fakt, że konotacja aksjologiczna nakłada się na stylistyczną (hiperbolizacja) i afektywną (intensywa); postawa emocjonalna pozostaje w wyrazistym związku z aksjologizacją ocenianego obiektu, por. we fragmencie reflektowania się i poprawiania kolegi — komentatora:

K.S. ...*Monika Seles jest stosunkowo y...słabą tenisistką jeśli idzie o zwrotność...Zagra...Dobre zagranie „contre-piede” (na przeciwkrok) to ona...to dla niej jest właściwie zagranie śmiertelne...(nie do obrony)*

Z.A. ...*No! Śmiertelne, może przesadzamy!...Skuteczne...*

K.S. ...*Skuteczne...[3a].*

Można tu mówić o przełączaniu (sub)kodów<sup>22</sup> w obrębie repertuaru werbalnego jednostki, które wyraża się zastąpieniem epitetu charakterystycznego dla ekspresywnej odmiany dziennikarsko-sportowej neutralnym

<sup>20</sup> O pojęciu tzw. podwójnego pejzażu narracji (pejzażu akcji i pejzażu świadomości) pisali m.in. J. Bruner, *Actual minds, possible worlds*, Cambridge 1986; J.W. Astington, *Narrative and the child's theory of mind*, [w:] B.K. Britton, A.D. Pellegrini (eds), *Narrative thought and language*, N.J. Hillsdale, Lawrence Erlbaum 1990; B. Bokus, *Tworzenie opowiadań przez dzieci. O linii i polu narracji*, Kielce 1991.

<sup>21</sup> C. Kerbrat-Orecchioni, *La connotation*, Lyon 1977; tejsze, *L'énonciation*, op. cit.; I. Dąbska, *Z semantyki przymiotników*, [w:] *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*, red. J. Pełc, Wrocław 1991, s. 1-10; S. Jodłowski, *Studia nad częściami mowy*, Warszawa 1971.

<sup>22</sup> I. Karolak, *Badanie wartości w językoznawstwie francuskim*, [w:] *Język a kultura*, t. 3. *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicz, Wrocław 1991, s. 154-162.

określeniem profesjonalnym (skuteczny 'dający pozytywne, pożądane wyniki, oczekiwany skutek, efektywny' MSJP).

3. Wyrażenie „język wartościujący” zwykle odnosi się do czyjegoś idiolektu (języka osobniczego) zarówno w sensie kodu, jak i tekstu: można na przykład opisywać język wartościujący jednego sprawozdawcy czy komentatora telewizyjnego. Zmierzając do ustalenia odrębności gatunkowej wypowiedzi (w ujęciu genologicznym), można zwracać uwagę na specyficzny układ sekwencji tekstowych realizowanych w obrębie konfiguracji uwarunkowanej składnikami tła pragmatycznego wypowiedzi dziennikarskiej, np. w oficjalnej sytuacji komunikowania „JA (reporter, komentator) mówię do WAS (do PANSTWA) widzów, odbiorcy masowego, z perspektywy MY inkluzywnego, włączając telewidza w obręb wspólnej obserwacji”<sup>23</sup>:

— we fragmencie subiektywizującym komentarza:

Z.A. ...*No ja nie ukrywam, że my jako kibice, którzy mamy więcej sympatii<sup>24</sup> dla tenisa niżeli dla którejkolwiek z drużyn, które występują dziś na korcie...Byliśmy skłonni raczej y...nasze kciuki ścisnąć za to, aby wygrali Szwajcarzy...Wówczas w dalszym ciągu faworytami byłiby tenisiści Stanów Zjednoczonych, ale y...jutrzejszy dzień...te decydujące dwa single...*

K.S. ...*oba single...*

Z.A. ...*y...tak, byłyby pasjonujące...[1n];*

— we wprowadzeniu do retransmisji:

Z.A. ...*No więc y...te kilka chwil, które wspólnie oglądamy, nie przyniosły y...jakichś olśniewających akcji, ale my zapewniamy państwa, że mecz, który trwa już trzy godziny, obfitował we wspaniałe wymiany (piłek) i mamy nadzieję, że nie jedną z nich wspólnie obejrzymy...[1c].*

Czynność dyskursywną można opisać w kategoriach zmian, jakie ona wprowadza do sytuacji i różnych stanów uczestników: stanu wiedzy, stanu społecznego (np. wtajemniczenia zawodowego), emocjonalnego; uwaga komentatora i widza TV koncentruje się na tych stanach, które są pomocne w realizacji planu informacyjnego<sup>25</sup>, por. w charakterystycznej konfiguracji opisowo-narracyjnej [M.Sz.] i oceniającej [J.F.] w wypowiedzi dwu uzupełniających się komentatorów transmitowanego w telewizji konkursu skoków narciarskich:

M.Sz. (1) ...*A oto proszę państwa drugi nasz zawodnik Wojciech Skupień...on już do tej pierwszej dziesiątki (pięćdziesiątki?) się zakwalifikował...dwa razy w Obersdorfie i Garnish-Partenkirchen nawet do tej finałowej trzydziestki piątki...Popatrzmy, jak będzie teraz...*

<sup>23</sup> Por. W. Cocklewicz, *Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka składniowa). Studium z zakresu składni języka mówionego*, Kraków 1988; J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław 1979.

<sup>24</sup> Por. *sympatyczny* 'taki, który da się lubić', A. Wierzbicka, *Medytacje*, op. cit., s. 78-79.

<sup>25</sup> O pojęciu „planu”, por. R. - A. de Beaugrande, W.U. Dressler, op. cit., s. 23, 25, 127, 154, 167, 169, 196, 224, 267.

J.F. ...No trzeba zawodnika pochwalić za bardzo dobre, dynamiczne i szybkie wybiecie się z progu, natomiast w locie popełnił błąd<sup>26</sup> ...żeby ten skok był zbliżony do ideału, należało wyprężyć bardzo nogi i w końcowej ff...fazie lotu nieco przenieść środek ciężkości ku przodowi...

I.W.[powtórzenie skoku w zwolnionym tempie];

M.Sz. (2) ...No właśnie, on tak wyszedł dobrze, a potem się zaczął troszeczkę odchyłać do tyłu, nie jak Japończycy idą do przodu na nartę ...on się odchylił do tyłu no i...mimo, że dobry skok y...w sumie odległości — dziewięćdziesiąt trzy metry na tej skoczni, gdzie to jest dużo...ale mogło być więcej...[2a].

Teksty (sekwencje) opisowe służą do wzbogacenia przestrzeni wiedzy skoncentrowanej wokół przedmiotów i sytuacji, które pojawiają się na ekranie TV [I.W. — 'Wojciech Skupień na rozbiegu skoczni narciarskiej']; dotyczą relacji pojęciowych charakterystycznych dla właściwości, stanów i specyfikacji (zakwalifikował się do finałowej trzydziestki piątki); najczęstszym wzorcem tekstowym jest tu „rama”, która zawiera wiedzę zdroworozsądkową o jakimś centralnym pojęciu [dotychczasowe wyniki W.S. w skokach narciarskich]; „ramy” określają, jakie rzeczy należą w zasadzie do siebie, ale nie w jakiej kolejności będą występowały<sup>27</sup>, por. składniki obudowy ostensywnej (w funkcji odsyłania do informacji wizualnej) w segmencie rozpoczynającym i zamykającym sekwencję opisowo-sprawozdawczą, w „pejzażu” akcji: *A oto proszę państwa...Popatrzmy, jak będzie teraz...; segment opisowo-narracyjny on już do tej pierwszej dziesiątki się zakwalifikował (co się zdarzyło?) w pejzażu świadomości<sup>28</sup> (przypominania sobie).*

Sekwencje narracyjne (opowiadania) służą do porządkowania akcji i zdarzeń według określonej kolejności (w naszym wypadku — rejestracji kolejnych faz lotu, por. M.Sz. (2)...*on tak wyszedł dobrze, a potem zaczął troszeczkę się odchyłać...[2A].* Najczęściej stosowanym wzorcem ogólnym organizacji tekstu jest „schemat” wydarzeń i stanów w uporządkowanej kolejności, połączonych bliskością czasową i przyczynowością, uporządkowanie poszczególnych segmentów wypowiedzi następuje w przewidywanej kolejności<sup>29</sup>. Schematy narracji mogą być przyswojone i przeniesione (przystosowane) do sekwencji opisowych wypowiedzi (por.M.Sz. (1)).

Sekwencje argumentacyjne wypowiedzi mają na celu wywołanie akceptacji lub oceny pewnych idei lub przekonań jako prawdziwych lub fałszywych, faktycznie realizowanych — i pożądanых, pozytywnych lub negatywnych; częste relacje pojęciowe: powód (przyczyna, z powodu), waga (ważny — nieważny), wola, wartość i opozycja (np. w kręgu wartości uchwytnych

<sup>26</sup> J. Puzynina, *op. cit.*, s. 41, umieszcza pojęcie „niewiedzy” i „błędu” w centrum wartości negatywnych poznawczych, por. *błąd* 'mylne mniemanie, niezgodność z istotnym stanem rzeczy, niewłaściwe, nieudane posunięcie, zły nawyk' MSJP.

<sup>27</sup> R. - A. de Beaugrande, U.W. Dressler, *op. cit.*, s. 127.

<sup>28</sup> J. Bruner, *op. cit.*

<sup>29</sup> R. - A. Beaugrande, U.W. Dressler, *op. cit.*

praktycznie: skuteczny — nieskuteczny, prawidłowy — nieprawidłowy, udany — nieudany itd.); najczęściej stosowany wzorzec wiedzy — plan przekonywania prowadzący do zamierzonego celu<sup>30</sup>; planujący (w naszym wypadku trener — komentator J.F.) ocenia wszystkie elementy (techniczne skoku narciarskiego) w kategoriach ich przydatności w osiąganiu celu, którym jest najlepszy wynik w konkursie skoków.

Moc illokucyjna „pochwały” zostaje osłabiona przez charakterystyczne dla strategii środków masowego komunikowania użycie bezosobowego orzeczenia modalnego *trzeba pochwalić*, konflikt w obrębie wartości uchwytnych praktycznie rejestruje konstrukcja przeciwstawna z modulatorem (spójnikiem) *natomiast* oraz wypowiedzenie złożone hipotetycznie z orzeczeniem modalnym *należało: żeby ten skok był zbliżony do ideału, należało...* Inny wariant argumentacyjny wartościowania pojawił się w sekwencji komentarza M.Sz.(2) w konstrukcji przeciwstawnej: *zaczął się odchyłać do tyłu — nie jak Japończycy — do przodu* i w wypowiedzeniu przyzwalającym: *mimo, że dobry skok...ale mogło być więcej...*<sup>31</sup>.

Czynność dyskursywna, która zmienia sytuację poznawczą telewidza jest zorientowana na plan zawsze wtedy, kiedy komentator próbuje nakierować sytuację na jakiś cel. Takie działanie można nazwać sterowaniem sytuacją (por. *Popatrzmy, jak będzie teraz...* w wypowiedzi M.Sz. (1), podczas gdy zwykła reakcja na sytuację (opisanie, opowiedzenie, reaktywna ocena) jest monitorowaniem sytuacji<sup>32</sup>.

4. Wartości żyją tylko wtedy, gdy są poświadczane przez podmiot mówiący<sup>33</sup>. Tylko wypowiedzi (wypowiedzenia) są zdolne wejść w bezpośrednią relację z rzeczywistością oraz z żywym człowiekiem (podmiotem). W języku (kodzie) tkwią jedynie możliwości takich relacji (schematy). Zwracamy uwagę na ściśle powiązania mechanizmów wartościowania (i oceny) z typem wypowiedzi. Typologia tekstów winna się zajmować systemami aktualnymi, w których już zostały dokonane wybory i podjęte decyzje w obrębie rachunku motywacyjnego osoby mówiącej. Zasadnicza trudność polega na tym, że wiele zaktualizowanych przykładów nie wykazuje wszystkich lub dokład-

<sup>30</sup> Można tu też odwołać się do pojęcia (mikro)scenariusza, który kryje w sobie cechy ustabilizowanego planu przywoływanego bardzo często do określenia roli uczestników i ich oczekiwanych działań (czynności ruchowych), por. R. Schank, R. Abelson, *Scripts, plans, goals and Understanding*, Hillsdale, N.J. Erlbaum 1977.

<sup>31</sup> Wartość dyrektywna wypowiedzeń postulatycznych (normatywnych) z „należy” („należało”), a więc chęć wpłynięcia na słuchacza, nie jest sygnalizowana wprost, jest ukryta, pozostawiona niejako wnioskowaniu i dobrej woli odbiorcy, por. R. Grzegorzczkova, *Wprowadzenie*, op. cit., s. 143. Należy odróżnić zdania pozwalające od zdań stwierdzających możliwość, por. *Możesz iść „wolno”* i „masz możliwość”, które są zwykłymi oznajmieniami (według niektórych ujęć należą do tzw. modalności aletycznej), por. R. Grzegorzczkova, op. cit., s. 44.

<sup>32</sup> R. - A. de Beaugrande, op. cit., s. 215. Pojęcia „monitorowania” i „sterowania” są dobrze znane w automatycznym przetwarzaniu danych, ale mało używane w językoznawstwie.

<sup>33</sup> M. Scheler, *Der Formalismus in der Ethik und die materielle Wertethik*, Halle 1927.

nych cech typu wzorcowego. Można zacząć od tradycyjnie zdefiniowanych typów jako przedmiotu obserwacji i próbować je przekonstruować na podstawie jakiejś wspólnej teorii tekstu i wartościowania. Można też zacząć od teorii tekstu, ustanawiając typy teoretyczne (por. wartościujący typ wypowiedzi)<sup>34</sup>, które są następnie porównywane z danymi empirycznymi (czynności heurystycznych w procedurach tworzenia i odbioru tekstów), por. konkretne realizacje rachunku motywacyjnego w badanych tekstach komentarza TV:

*Wspaniały, dynamiczny, piękny skok...no i imponująca odległość...[4A]; Bardzo ładny stylowo skok, zakończony bardzo przepięknym (!) klasycznym lądowaniem w wypadzie...[4A]; Może nie tak bardzo dynamiczny, niemniej skok na dobrym...bardzo dobrym technicznie poziomie...[4A]; Ach! Najlepszy ze Słoweńców wcale nie był najlepszym, chociaż jest najbardziej utytułowanym...[9A]; Gdyby nie minimalny błąd, byłaby to zdecydowana czołówka...[10A]; Tak doświadczony zawodnik jeszcze potrafi uzyskać z tego (nieudanego skoku) przyzwoitą odległość...[11A]; Jest to najgorsze miejsce tego zawodnika, ale wciąż w pierwszej dziesiątce...[12A]; Niedobrze wylądował, ale skok dynamiczny niemniej w granicach dopuszczalnych błędu...[13A]; Nie jest to klasyczne lądowanie niemniej pewne...[14A]; Wygląda, że jest to skok poprawny, niemniej popełniony (został) błąd na progu...[7A]; Ciężko mu będzie walczyć o zwycięstwo, choć oczywiście nie jest nadal bez szans...[9A]; Nieudany, jak na tego zawodnika, skok...jak na tej klasy zawodnika...[10A]; No jak na Tathmayera, to też ten skok nie był pozbawiony błędu...[9A]; Poprawny, ładny...technicznie wykonany...niemniej niezbyt dynamiczny na progu...minimalny błąd...[10A]; Skok może nie tak bardzo dynamiczny, ale na bardzo dobrym technicznie poziomie...[4A]; Nierówno prowadzone narty, co być może skróciło odległość, niemniej jest to skok na najwyższym poziomie...[5A]; Niezbyt szybki, ale za to bardzo dobrze kierowany pierwszy serwis...[8B]; Nieźle, choć nie bez trudu...[9B]; Minimalnie ten stop-wolej za boczną linię, ale akcja bajeczna!...[12B]; Próbował, ale bez powodzenia...[13B].*

Jak wynika z powyższych przykładów, niektóre zjawiska charakterystyczne dla języka (konstrukcje przeciwstawne i przyzwoleniowe) utrudniają identyfikację sądów jako wyraźnie pozytywnych lub negatywnych, często je relatywizują, np. wartościowanie przez kontrast: *X jest pozytywny do Y, a negatywny w stosunku do Z*. W kontekście może dojść do złagodzenia pejoratywu, zrelatywizowania cechy pozytywnej lub pejoratywizacji wyrażenia pozornie neutralnego. Toteż nie można opisać funkcjonowania wyrazów aksjologicznych, nie biorąc pod uwagę szerszego kontekstu i (co istotne) dynamiki argumentacyjnej wypowiedzi<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Por. Th. Ballmer, W. Brennenstuhl i in., *Speech act classification. A study in the lexical analysis of English speech activity verbs*, Berlin-Heidelberg-New York 1981.

<sup>35</sup> J. Puzynina, *op. cit.*, s. 111; T. Zgółka, *Język wśród wartości*, Poznań 1988; K. Ożóg,

5. Środki wyrażania wartości dzieli się na systemowe, skonwencjonalizowane i tekstowe, fakultatywne, zależne od kontekstu. Z podziałem tym krzyżuje się rozróżnianie środków parajęzykowych (gesty, intonacja, symbolika dźwiękowa i graficzna), a także ściśle językowych: fleksyjnych, składniowych, słowotwórczych, leksykalnych (systemowych bądź tekstowych), wreszcie opartych na frazeologizmach i skonwencjonalizowanych tropach i figurach stylistycznych, charakterystycznych zwłaszcza dla języka w funkcji poetyckiej, ale nie obce też interesującym nas rejestrom komentarza telewizyjnego. W analizowanych próbkach tekstu odmiany dziennikarsko-sportowej przenikają się dwie uwarunkowane aksjologicznie (retorycznego wyboru) pozornie sprzeczne tendencje, wyrażające się z jednej strony — w skłonności do hiperbolizacji i znamiennej emfazy, z drugiej strony — w tendencji do upotocznienia wypowiedzi profesjonalnej. Mechanizm kształtowania się tego typu wypowiedzi oddaje w pewnym sensie charakterystyczny fragment komentarza:

*Z.A. ...Tak, oczywiście ludzie oczarowani tenisem, zakochani w tej dyscyplinie sportu mają skłonność do przesady...Ale podczas tej poprzedniej morderczej wymiany (piłek) ktoś no pozbawiony serca i wyobraźni, mógłby powiedzieć, że po prostu „wałą po krosie sobie na bekhend”...Podczas kiedy no wymiana ta była doprawdy pasjonująca, bo się czekało cały czas, co się zdarzy za chwilę...i ryzyko podjęte przez Monikę (uderzenie kończące po linii) no zasługuje na najwyższy podziw...[2cD].*

Zbytняя afektacja prowadzi do manierycznie nadużywanych epitetów w rodzaju:

*ten blisko dwumetrowy bohater wczorajszej epickiej batalii przeciwko Jimowi Courierowi [1d]; straszliwe kanonady serwisowe [5b]; Courier słynie z żelaznej odporności [1d]; return z forhendu o piorunującej szybkości [IVa]; bekhend grany całkowicie otwartą rakieta, z piorunującą siłą [Ib]; Courier został wręcz zniszczony na korcie przez Ivanisevica [Ib]; trafiony został straszliwym uderzeniem [VIb]; ta publiczność jest naprawdę niesamowita [2B]; zrobił oszałamiającą karierę [7B]; to są uderzenia na granicy szaleństwa [11B]; jedno z tych uderzeń rozpaczy [11B]; strasznie podcięty był ten ostatni bekhend [13B]; niezwykła zupełnie oburęczna technika Jugosłowianki robi straszliwe efekty (!) [1aD]; Jej zwycięstwo jest doprawdy miażdżące [1dD]; kiedy ona była w potwornych kłopotach [3cD]; doszło do dramatycz-*

---

*Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia. Kraków 1990; E. Laskowska, Wartościowanie w języku potocznym, Bydgoszcz 1992; J. Ożdżyński, Profesjonalizmy, subjęzyki i rejestry — w ujęciu kognitywnym. Materiały z konferencji „Społeczne zróżnicowanie współczesnej polszczyzny”, Zakład Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 21-22 września 1993, red. S. Kania. Na temat dynamiki argumentacyjnej wypowiedzi, por. J.-C. Anscombe, O. Ducrot, L'argumentation dans la langue, „Langages” 1976, nr 42, s. 5-27; M. Mayer, Logique, langage et argumentation, Paris 1982.*

nego tajbreku (rodzaj tenisowej dogrywki) [1b]; ten pierwszy tajbrek to był istny horror [1b]; zagranie technicznie było najprzedniejszej marki [3cd]; wymagany był do tego idealny po prostu tajming (wycucie czasu i dystansu) [3cD]; nie zamierza oddać światowego tronu [3cD]; prawdziwa legenda światowego tenisa [1b]; sportowiec największego kalibru [11]; to jest igranie z katastrofą — (por. igrać z ogniem) [VIIa].

Tendencję do upotocznienia wypowiedzi obrazują m.in. i. azeologizmy:

...na takie zagranie lekarstwa nie wynaleziono [IIIb]; ...spotkał się z traktowaniem troszeczkę jak „brzydkiego kaczątka” [IB]; Diabli nadali Chciałoby się powiedzieć...I znów ten fatalny podwójny błąd...[16B]; z obu stron bardzo soczyste uderzenia [1aD];

— por. też piekielne gorąco w kontekście żartobliwym (lekko trywializującym):

Z.A. ...Natomiast nie ulega wątpliwości, że pewnym wyróżnikiem Otwartych Mistrzostw Australii jest klimat ... tam w tej niecce kortu centralnego jest piekielnie gorąco...Mnie opowiadał.. y Leszek Sidor, że tam po prostu parzy w stopy...y...także...

K.S. ...„Jajko ścina się na twardo” na korcie centralnym...Tak sobie żartują...

Z.A. No tak, tak. Tam te warunki są ogromnie wyczerpujące, wymagające i warto o tym pamiętać, oglądając ten finał...[2dD].

Na gruncie teorii istotności przyjmuje się, że forma wypowiedzi jest interpretacją myśli mówiącego, która z kolei może być:

a) opisem stanu faktycznego lub stanu pożądanego;

b) interpretacją myśli przypisanej lub myśli pożądanej<sup>36</sup>.

Wypowiedź (wypowiedzenie), będąc interpretacyjnym wyrażeniem myśli mówiącego, jest całkiem dosłowna, jeśli ma tę samą formę (por. *Seles jest mało zwrotna*): mniej dosłowna, jeśli jej forma ma tylko niektóre cechy formy myśli, którą interpretuje, por. modalizowanie w wypowiedzeniu: *Jest stosunkowo słabą tenisistką, jeśli idzie o zwrotność, ale serwisy ma znakomite*. Wśród interpretacji myśli przypisanej i pożądanej wymienia się przykłady metafory oraz różnorakie formy gier słownych (żartu, ironii itp.), por. sprawozdawcze przykłady metafory potocznej:

...ale tutaj zaczyna się marsz w górę po schodach (zaczynają się trudności) [1dD]; miał dołek psychiczny [VIa]; Becker jest uważany za króla gry halowej [IIb]; wobec całego gradu niespodzianek [1B]; Tiriac jest w siódmym niebie (jest szczęśliwy z awansu swojego podopiecznego) [8B]; wolej à la Monika Seles [2cD]; por. też fraz. *chodzić na boki* we fragmencie komentarza:

Z.A. ...Nie może wybaczyć sobie tego błędu Monika... [I.W. gesty niezadowolona z siebie]...A trzeba rzeczywiście podkreślić, że choć nie jest to urodzona atletka...Choć zwrotność, szybkość, szczególnie jeżeli chodzi o poruszanie się — jak to się mawia — „na boki” y kortu, to nie jest

<sup>36</sup> Por. D. Sperber, D. Wilson, *Relevance: Communication and cognition*, Oxford 1986.



najmocniejsza strona Moniki...To jednak determinacja popycha ją do tego, żeby dochodzić do niewiarygodnych uderzeń...[3cD].

Ironia jest interpretacją drugiego stopnia — jest jednym z typów tzw. „wypowiedzi echa”, a głównym jej celem jest ośmieszenie powtarzanej opinii<sup>37</sup>, por. zdrobnienie „osóbka” i neosemantyzm „szczebiot” jako znak ironii w wypowiedzi oceniającej komentatora TV:

Z.A. ...Steffi Graf...tenisistka numer jeden, właściwie w pewnym czasie nie miała rywalek...Zdobyła Wielkiego Szlema i wówczas jej sylwetka, jej sposób bycia takiej antygwiazdy, sprawił, że ona miała niewiele sympatii, nie tylko wśród dziennikarzy, ale również wśród widzów. I w miarę upływu czasu, jak ona y zaczęła przegrywać, zaczęła być bardziej kobieca, naturalna...Czasem nawet bezradna...Y coraz więcej wokół niej pojawiło się ciepła i sympatii...No nie można tego chyba powiedzieć o Seles, która szczególnie na konferencjach prasowych...mnie przy najmniej...dość mocno irytuje<sup>38</sup> takim swoim y ...egzaltowanym...

K.S. ...„szczebiotem”...

Z.A. ...szczebiotem...Tak...Lekko neurasteniczna jest ta młoda niewiasta ...młoda osóbka...ale w tenisa gra nadzwyczajnie...[3dD].

Ironia jest specyficzną formą oceny negatywnej. W tekście nadawca określa swój punkt widzenia w taki sposób, że świadomość językowa odbiorcy kwalifikuje go jako wartościujący dodatnio (lub neutralnie), a kontekst i sytuacja komunikatywna wypowiedzi korygują go tak, że zostaje odczytany jako wartościujący ujemnie. Wyraźnym sygnałem wartościowania negatywnego jest użycie czasownika nazywającego emocje (*irytuje*). Pejoratywny wydźwięk oceny osłabia wypowiedzenie przeciwstawne, które rejestruje ambiwalencję wynikającą z różnorodnych kryteriów wartościowania.

6. Wartość jest cechą w skali „dobry — zły” przypisywaną podmiotowi (obiektowi wartościowania) przez osobę, w naszym wypadku komentatora TV, ze względu na pewne kryterium, na przykład — związane z: a) uznawanymi wartościami autotelicznymi (nieinstrumentalnymi), w tym kryterium estetyczne i moralno-etyczne; b) wartościami uchwytnymi praktycznie (instrumentalnymi), w tym kryterium: tetyczne<sup>39</sup> — związane z realizacją różnorodnych celów, nie będących wartościami naczelnymi (np. *skuteczny-nieskuteczny, udany-nieudany, potrzebny-niepotrzebny* i in.); tetyczne — związane ze stosowaniem się do rozkazów, poleceń, zarządzeń itp.

Wartościowanie — to sąd o tym, że coś jest dobre lub złe pod jakimś względem. Wypowiedzenie wartościujące stanowi zaktualizowaną (sfaktua-

<sup>37</sup> Por. M. Sarnowski, *Deminutivum jako znak ironii*, [w:] *Język a kultura*, t. 3, op. cit., s. 41-50; L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia — o ironii w użyciu pragmatycznym*, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, 1986, z. 1.

<sup>38</sup> „On jest *ziryłowany* = on się czuje tak, gdy nie chcemy, aby się działo to, co stwierdzamy, że się dzieje”, A. Wierzbicka, *Medytacje*, op. cit., s. 43.

<sup>39</sup> Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957; M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, wyd. 2, Warszawa 1966.

lizowaną) werbalizację sądu wartościującego<sup>40</sup>. Na strukturę wartościowania składają się (tło pragmatyczne wypowiedzenia wartościującego określają): subiekt, akt sądzenia, obiekt, predykat wartościujący, kryterium wartościowania i nacechowanie emocjonalnie wypowiedzi (fakultatywnie)<sup>41</sup>.

Zwracamy uwagę na ścisłe powiązania mechanizmów wartościowania ze strukturą narracyjną i konwencją gatunkową wypowiedzi, które decydują o wyborze określonego filtra aksjologicznego. Zachodzi konieczność relatywizowania owego filtra w odniesieniu do określonych empirycznie odmian i rejestrów socjolektalnych wypowiedzi. Filtr wartościowania profesjonalnego może być w istotny sposób modyfikowany przez kryterium estetyczne (retorycznych wyborów), por. skłonność do hiperbolizacji i emfazy w afektywnych wariantach wypowiedzi dziennikarsko-sportowych i tendencja do upotocznienia (naturalności) w profesjonalnej warstwie rejestrującej odrębności specjalistycznej dziedziny życia (kryterium wartości uchwytnej praktycznie).

---

<sup>40</sup> A. Awdiejew, *Model gramatyki komunikacyjnej*, op. cit., s. 17.

<sup>41</sup> I. Nowakowska-Kempna, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami uczuć*, Katowice 1986, s. 134-169.

## SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY JAKO ŹRÓDŁA POŻYCZEK W GWARACH NIEMIECKICH

Na ogół powszechnie znane jest występowanie w językach słowiańskich licznych pożyczek z języka niemieckiego, natomiast o wpływie języków słowiańskich na język i gwary niemieckie wie się przeważnie niewiele. Tymczasem literatura na ten temat jest dosyć bogata i sięga lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku (por. już Weinhold 1852, Förstemann 1852, Beyersdorf 1868, 1871, Schuchardt 1885 itd.). Szczególnie dużo cennych opracowań omawiających głównie wpływy języków zachodniosłowiańskich na gwary i odmianki regionalne niemieckiej na terenach sąsiadujących z tymi językami ukazało się po II wojnie światowej (Siatkowski 1992: 247-257).

Można wymieniać wiele pożyczek ogólnoniemieckich wywodzących się z różnych języków słowiańskich, jak np. *Peitsche* 'bicz', *Jauche* 'gnojówka', *Graupe* 'kasza, krupy', *Quark* 'twaróg', *Gurke* 'ogórek', *Zeisig* 'czyżyk', *Plötze* 'płatka', *Ukelei* 'ukleja', *Reizker* 'rydz', *Haubitze* 'haubica', *Droschke* 'dorożka', *Knute* 'knut', *Petschaft* 'pieczęć', *Grenze* 'granica', *Masurka* 'taniec ludowy' i wiele innych. Szczególnie częste były one przede wszystkim w gwarach niemieckich sąsiadujących z językami słowiańskimi. Bielfeldt SWD (1963a): 18 zgromadził około 3 000 różnego typu pożyczek słowiańskich występujących w języku i w gwarach niemieckich.

Tu ograniczam się do podania zebranych przeze mnie z różnych opracowań i niemieckich słowników regionalnych pożyczek występujących w gwarach, których źródłem były słowiańskie połączenia wyrazowe, a także pewne formy czasownikowe. Są to najczęściej pożyczki dawne, sięgające co najmniej XIX wieku, a nieraz czasów znacznie odleglejszych. Niektóre z nich na początku XX wieku już uległy zapomnieniu.

Zacznę od przedstawienia kilku przykładów, które miały *s z e r s z e z a s i ę g i*, następnie przedstawię w układzie terytorialnym pożyczki charakterystyczne dla dawnych dialektów niemieckich na Pomorzu Zachodnim i Mazowieckim, na Śląsku, na terenie Czech i w Austrii, wreszcie w Saksonii i na Łużycach.

Szeroki zasięg miała pożyczka wywodząca się z pol. *wszystko (mi) jedno*: *schistko jedno*, *schiskojeno*, *schisskojenne*, *schisskajenno* — występująca powszechnie na Śląsku, m.in. na Górnym Śląsku (Reiter 100), poza tym koło Milicza, Wrocławia, Świdnicy, Oławy i Strzelina (Mitzka III 1199), w

Berlinie, Turyngii (Thür V 604). Trafiła ona również do zabarwionego gwarowo utworu *De Waber* (1892, w tłumaczeniu polskim *Tkacze* w 1905) Gerharta Hauptmanna, znanego śląskiego dramaturga, liryka i powieściopisarza niemieckiego, laureata literackiej nagrody Nobla w 1912 roku, a także do słownika nowoniemieckiego języka potocznego Kùppera. Na zmianę nagłosu oprócz fonetycznego uproszczenia grupy spółgłoskowej mogła też wpłynąć analogia do wulgarnego niemieckiego wyrazu *Schiß, Scheiße* 'gówno'. Na wpływ polski wskazano tu już dawno, por. Hoffmann (194), Reiter (61,100, Bielfeldt SWD (1965): 176-177, Olesch 1970: 201. Niezależnie w niemieczyźnie wiedeńskiej pojawiło się *schetzkojedno* 'ts.' jako pożyczka czes. *ušecko jedno* (Steinhauser 1958: 140, 1962: 107, 1978: 150).

Podobnie szeroki zasięg miały formy *schißtekapuste, schistikapisti, schüste kapestete, schißter kapuster*, wyrażające obojętność, rozczarowanie, przekleństwo, też 'wódka i kapusta', a występujące na Dolnym Śląsku, na Łużycach i w Górnej Saksonii. Najstarsze poświadczenie tego wyrazu znajdujemy u poety Theodora Körnera z 1811 r. (M-Fr II 431, Thür V 604). M-Fr l.c. zakładał tu wpływ rosyjski spowodowany pobytami żołnierzy rosyjskich na terenie Niemiec w 1813 r., natomiast Weinhold 1853: 9 i Hoffmann (194) wpływ polski, wskazując jako źródło polskie połączenie *wszystko kapusta*. Bardziej przekonująca jest hipoteza Bielfelda SWD (1965): 176-177, że polskie źródło stanowiło połączenie *czysta kapusta* (tzn. bez mięsa, a zatem coś mało wartościowego), przejęte w XVIII w. od Polaków przebywających na dworze królewskim w Dreźnie, kiedy to Fryderyk August I (zm. 1733) i Fryderyk August II (zm. 1763) panowali zarówno w Saksonii, jak i w Polsce. Podobnie, jak i przy poprzednim wyrazie, na postać nagłosu mógł wpłynąć wulgarny wyraz niemiecki (Reiter 61,100).

Szczególnie duży zasięg w dialektach niemieckich miało słowo *pascholl, paschull, poscholl* 'wynosić się', 'precz', poświadczone u Niemców nadbałtyckich, w b. Prusach Wschodnich, w Gdańsku, w Nowej Marchii (na wschód od Frankfurtu nad Odrą), w Berlinie, w Meklemburgii i w Górnej Saksonii. Pożyczka ta weszła także do niemieckiego języka potocznego, pojawiła się też w wielu utworach literackich, skąd dostała się do słowników ogólnoniemieckich. Stała się także podstawą prefiksalnych czasowników *abpaschollen, abpaschen, lospaschollen* 'wynosić się', 'iść precz'. Dawniej zakładano tu wpływ polski (Förstmann 1852: 422 — dla Gdańska, Lasch 1928: 163 — dla Berlina i inni), ale Bielfeldt, który poświęcił tej pożyczce wiele uwagi (SWD (1963b): 206, 219-220, (1965): 176, (1967): 237-239, (1978): 348; por. też Eichler 91), wykazał tu bezpośredni wpływ rosyjski, polegający na ustnym przejęciu tego wyrazu od żołnierzy rosyjskich w czasie historycznie poświadczonych ich pobytów (przemarszów) w Niemczech w XVIII w. (1710 — Elbląg, 1771 — Pomorze, Meklemburgia i Holsztyn, 1713 — Szczecin, 1716 — Meklemburgia, 1756 — Prusy Wschodnie i Pomorze), najpóźniej zaś w 1813 roku, kiedy to wojska rosyjskie stacjonowały na Śląsku i w Dreźnie oraz brały udział w walkach pod Budziszynem i Bischofswerda.

Wśród ludności katolickiej byłych Prus Wschodnich i Zachodnich znana była w dialektach niemieckich pożyczka polskiego połączenia *Boża Męka* 'krzyż, figura świętego, kapliczka' (przy wiejskiej drodze), notowana w postaciach *Bojamenka, Bojamenke, Boschamenka, Boschemenka, Buschamenka, Pušchmenk*, gdzie zapisy z *j, sch, śch* oznaczają obcy językowi niemieckiemu dźwięk *ź* (Förstemann 1852: 415, Frischbier I 99, II 192, Ziesemer I 712, 737). Należą tu zapewne również formy występujące na terenie Śląska, Brandenburgii i w Holsztynie, znacznie zmienione fonetycznie i znaczeniowo, jak *Buscheminen* 'zarośla, krzaki' w Brandenburgii i Berlinie (Brand I 843), też 'nieciekawa okolica', zapewne pod wpływem niem. *Busch* 'krzew, zarośla', a także *Puschmeika, Posemaiike, Puschmine* na płn. od Berlina oraz *Puschemanke* koło Chociebuża w obscenicznym znaczeniu 'vulva': 'zewnątrzna część żeńskiego narządu płciowego' (Brand III 733), w którym znane było też na Śląsku *Puschemine, Pūžemine, Puschmindel* (Mitzka II 1049) oraz w Holsztynie *Puschmanke* (Kleczkowski 1948). Zdaniem Bielfeldta, który omówieniu tego wyrazu poświęcił sporo miejsca (SWD (1978): 357-358), stosunek obu znaczeń wymaga jeszcze wyjaśnienia. Nie uwzględnia on jednak bardzo prawdopodobnego tłumaczenia Hoffmanna (1910: 202), przyjmującego wpływ znaczeniowy niem. *Busch* 'zarośla, krzaki', *buschig* 'porośnięty krzakami' i niem. dial. *mine, minke* 'kot, kotek'.

Z pożyczek omawianego typu na P o m o r z u (w b. Prusach Zachodnich i Wschodnich) do najczęstszych należy przym. *panjebratsch, pannebratsch* 'poufały, familiarny', 'ordynarny' znany szeroko na terenie całych b. Prus Wschodnich aż po Królewiec i Kłajpedę (Frischbier II 119, 543, PrWb IV 276). Został on utworzony od polskiego poufałego zwrotu w formie wołacza *panie bracie*, znanego m.in. też gwarom północnopolskim (por. Lorentz I 48, SGOWM I 220), a nawiązuje także do zwrotu *być z kim za pan brat* 'być z kim w poufałych stosunkach, jak równy z równym'. Por. już Kleczkowski 1931: 117, 118, 128. Cytowane słowniki niemieckie podawały jako źródło skontaminowany zwrot polski *za panie bracie z kim bić* (I — tak, zamiast *być*). Od zwrotu *panie* pochodzi też notowany sporadycznie spod Oleśnicy na Śląsku przym. *panersch* 'mówiący niewyraźnie' (Mitzka II 963).

Od charakterystycznego dla Słowińców przysłówka *nina, nińa* 'teraz' (Lorentz I 562, 598), stanowiącego podstawę przestarzałej nazwy Słowińców *Nińácě* (Sychta III 260), w połączeniu z kasz. *braco* 'bracia' pochodzi znana dawniej na Pomorzu Zachodnim niemiecka nazwa Kaszubów *Ninabracie* (por. Bielfeldt SWD (1966): 253). Knoop 1891: 15 notuje z Pomorza Zachodniego jeszcze inną nazwę, oznaczającą Kaszubów (Słowińców) z Izbicy nad jeziorem Lebsko — *Staremkaschuben*. Knoop l.c. podaje też z wielu zgermanizowanych już w XIX w. dawniej kaszubskich wiosek spod Lęborka i Słupska pozdrowienie *Sebridsen* 'dzień dobry' wywodzące się z kasz. *dobri zeń*. Autor broni poprawności tego zapisu krytykowanego przez recenzenta w jego wcześniej wydanych opowiadaniach. Śliżiński 1960: 84 zapisał

znad jeziora Gardno po wojnie *dobriczn*. Jest to typowy relikwyt substratu kaszubskiego w dialektach niemieckich Pomorza Zachodniego (por. Bielfeldt SWD (1966): 253).

Pod koniec XIX w. zanotowano przekleństwa niemieckie *Pschakreff* z Pomorza Mazowieckiego (L. Sperber-Niborski z 1878 r. — Frischbier II 184) oraz *Schakreff* z Pomorza Zachodniego (Knoop 1891: 13, por. też Bielfeldt SWD (1966): 254) stanowiące pożyczkę pol. *psia krew*. Podstawą żartobliwej nazwy tabaki do żucia lub tytoniu własnej produkcji *Sampanter* z Pomorza Zachodniego zanotowanej w 1884 roku (Frischbier II 246, PrWb V 30 z lokalizacją) jest polski zwrot *sam pan ter* 'sam pan tarł', jak na to wskazywał cytowany w słownikach A. Treichel, por. też Kleczkowski 1931: 117. F. Schmitt podał w 1879 r. z b. Prus Zachodnich zwrot *auf Sabarje ringen* 'mocować się chwytając się za kołnierze marynarek' (Frischbier II 241, ale PrWb już tej pożyczki nie notuje). Frischbier l.c. widział tu wpływ pol. za barki, ale dokładniejszy wzór stanowi pol. zwrot *brać się za bary* (por. Kleczkowski 1931: 118, 121, Bielfeldt SWD (1963b): 208). Z rękopiśmiennej przekazu, który nadesłał właściciel majątku Polaszki pod Sztumem, A. Treichel, przytacza Frischbier II 115 wyraz *Pademdonnek* stanowiący zniekształcenie pol. zwrotu *padam do nóg* (Kleczkowski 1931: 118, Frischbier l.c. wskazywał na pol. *upadać do nóg*). Notowane przez Frischbiera II 125 bez bliższej lokalizacji *paswálken* 'pracować' może stanowić pożyczkę pol. połączenia *paść wołki* (por. Kleczkowski 1931: 117, 118). Zapewne polskiego pochodzenia jest pruskoniemiecka nazwa gry w karty *Mosch* polegająca na możliwości „dokupienia” nowych pięciu kart po wyrzuceniu na stół kart otrzymanych przy rozdawaniu (Frischbier II 73, PrWb III 1319). Cytowany przez Frischbiera L. Sperber-Niborski łączy tę nazwę z pol. (on) *może*, zapewne w znaczeniu 'może dobrać nowe karty'.

Z południa b. Prus Wschodnich Ziesemer I 353 podaje *Babajensa* 'stara kobieta', 'straszydło na dzieci' i in. z pol. *baba jędza*.

Jako podstawę niem. *Schabrak* [żabrak] 'gadula, papla', 'człowiek gadający głupstwa', występującego w zbiorze wyrażen i zwrotów wschodniopruskich wydany w 1878 r. przez L. Sperbera-Niborskiego (por. też *Schabrak* 'stara kobieta' w PrWb V 66), Frischbier II 547 widział pol. zwrot *zabrać głos*. Wyraz ten ma jednak etymologię niemiecką: jest to derywat utworzony za pomocą pol. sufiksu *-ak* od niem. dial. *schabbern* [żabern] 'gadać, paplać', mającego szerokie nawiązania terytorialne na gruncie niemieckim (Siatkowski 1986: 31, dokładniej w druku).

Z dawnych dialektów pruskoniemieckich można przytoczyć jeszcze kilka przykładów kalkujących polskie wyrażenia i zwroty frazeologiczne (przysłowiowe), jak *er ist das zehnte Wasser vom Kissel* (Frischbier I 365), *verwandt wie das sewente (5., 9., 10., 99., 100.), letzte Woater (Soop) vom Kissel* (PrWb III 268) o bardzo dalekim krewnym, a także o rozwodnionym pić lub jedzeniu, nawiązujące do pol. *to dziesiąta woda po kisielu* (por. Kleczkowski 1931: 118); *wie der Herr, so der Kram* 'mały sklepik' z pol. *jaki pan, taki kram* (Frischbier I 419, PrWb II 1156, Kleczkowski 1931: 130); *Jeder*

*Jasch häwt/heft sîn(e) Kasch* lub *Jedet Jaschken heft sîn Kaschken* 'rzeczy podobne łączą się ze sobą' (Frischbier I 316, PrWb III 107) z pol. *Każda Kasia (Kaśka) ma swego Jasia (Jaśka)*, por. Kleczkowski 1931: 118; *Hei seggt nich jak, nich tak* 'nie może się zdecydować', 'nie mówi ani *tak*, ani *nie*', nawiązujące do pol. przeciwstawienia *jak — tak* (Frischbier I 315, Kleczkowski 1931: 117).

Wśród przykładów zanotowanych w dawnych dialektach niemieckich na Śląsku najbardziej rozpowszechnione było wyzwisko *Zernebock*, oznaczające złego człowieka lub diabła. Występowało ono w rozproszeniu na znacznym obszarze Dolnego Śląska od Szprotawy na północy aż po Bystrycę Kłodzką na południu, a także w XVIII-wiecznym słowniczku Berndta (Mitzka III 1535). Nazwa ta, nawiązująca do słowiańskiej nazwy *Zcerneboch* zanotowanej w XII-wiecznej kronice Helmolda, oznaczającej rzekomo czarnego boga czczonego przez Słowian obodryckich w Wągrii i Meklemburgii (SSS IV 406), miała zapewne w przeszłości szerszy zasięg w gwarach niemieckich. Źródłem tej pożyczki mogły być wymarłe później słowiańskie dialekty połabskie lub dialekty dolnołużyckie, por. dłuż. *Bog i carny*, a w dialektach wschodnich *cerny* (Muka I 56-57, 113, 121). Ciekawe, że tak szeroko rozpowszechniony sławizm nie był odnotowany dotychczas w materiałach z dialektów niemieckich. Pomija go również Olesch (1970) omawiający wpływy słowiańskie w niemieckim słowniku śląskim Mitzki.

Kilka przykładów pożyczek polskich zwrotów i wyrażeń do dawnych dialektów niemieckich na Górnym Śląsku przytacza Reiter (1960), jak *Jezdäkušä* zawołanie 'mój Boże', por. pol. dial. *jezderkujše* (s. 90) — por. Olesch 1958: 75, *jezdejsu* (MSGP); *kožibroda* 'podwójna broda' (s. 71, 92) chyba przez nawiązanie do pol. *kozia broda*; *kubawojtek* 'mały, wścibski chłopiec' z pol. *Kuba* od *Jakub* i *Wojtek* od *Wojciech* używanych w pol. dialektach śląskich jako przezwiska 'głupiec, dureń' (s. 93); a także *płūcam* 'chodź tu!' z pol. dial. *pójdź sam* (s. 93) i *cofše* z pol. dial. *cof še* 'cofnij się' (s. 84). Z kontaminacji zawołania *Jezusie* i *pierona* powstały przejęte do śląskich dialektów niemieckich formy *Jeruma*, *o Jeruma*, *o Jesuma*, *jerumkucha* i *jerumkuchecha* wyrażające zdziwienie lub współczucie (Mitzka II 595, Olesch 1970: 195), por. pol. dial. *jerucha*, *jeruchu*, *jerum* (MSGP). Można tu jeszcze dodać z dawnej niemieckiej wyspy językowej Wilamowice koło Bleńska *Letschpatronka* 'biedronka' (Mitzka II 808), najpewniej z pol. zwrotu *leć patronka!*, por. w języku dzieci *biedroneczko*, *leć do nieba!* oraz *wjowischta* 'zawołanie na konie, żeby ruszyły' (Mitzka III 1502). Jak się zdaje, szerszy zasięg na prawym brzegu Odry miało zawołanie na konie *zobe, zobie* 'w prawo' (Mitzka III 1553) z pol. zawołania na konie *k sobie*.

Z dawnych dialektów niemieckich w pñn.-zach. Czechach od dawna notowano wyraz *Tariswart*, *Tareswart*, *Tareswert* 'swat' (Petters 1864: 3, Beyersdorf 1871: 606, Schuchardt 1885: 65). Dokładny zasięg tej nazwy w pñn.-zach. Czechach (od Litomierzyc po pasmo górskie Rudawy) oraz różne jej warianty (*Stariswa(r)t*, *Tareswat*, *Tarichswa(r)t*, *Terichmann*)

podał Schwarz 1932-1933: 234 (mapa), 329, 336, 340, 341, 342: 1958: 130 (mapa), 135. Stanowi ona pożyczkę czeskiego połączenia wyrazowego *starj svat*, mającego zresztą szerokie nawiązania słowiańskie, lub powstałego z tego połączenia złożenia *starosvat* 'swat'. Oberpfalcer (1934: 357) z języka uczniów dawnych średnich szkół niemieckich w Pradze podawał zwrot *šup sem!* 'podaj to tu' składający się z dewerbalnej interjeksji *šup* od czasownika *šoupat* 'przesuwać, posuwać' (pokrewnego z niem. *schieben* 'ts.') i przysłówka *sem* 'tu, w tym kierunku'.

Mamy też kilka pożyczek słowiańskich tego typu w języku niemieckim na terenie A u s t r i i. Już w XIII w. Seifried Helbling narzekał, że język czeski szerzy się wśród rycerstwa austriackiego, podając, że „*unser friunde grüezen tobroytra des morgens*”, tzn. 'pozdrawiają się rano mówiąc *dobré jitro*' (Elsner 1992: 197). Kilka zapożyczonych w Wiedniu wyrażen i zwrotów czeskich podaje Steinhauser w trzech ciągle rozszerzanych opracowaniach wpływów słowiańskich na niemieczyznę Wiednia (1958, 1962, 1978), jak *gschisti-gschasti* 'głupie gadanie, bzdura' z czes. *čisté šašky* 'żarty, wygłupy', *Maschki-buschki* 'przesadne ozdoby' z czes. *mašle* 'wstążeczki' (wyraz pochodzenia niemieckiego) i *bůstky* 'szklane lub metalowe koraliki', *Naschi-waschi* 'hazardowa gra w karty' z czes. *naše-vaše* (1958: 140, 1962: 109, 1978: 150-153), *Damleschi/Tamleschi* 'człowiek niezgrabny, nieostrożny' z czes. *tam leží*, może pierwotnie w odniesieniu do nieostrożnych, łatwo się przewracających dzieci (1958: 140, 1962: 107, 1978: 150), *Zopak* 'przezwisko Czechów i Słowaków' ze względu na często przez nich powtarzane pytanie *co pak?*, *copak?* 'no i cóż?', 'co zatem?', 'cóż to?' (1958: 139, 1962: 103, 1978: 145). Na południu Austrii zanotowano pożyczki wywodzące się ze słoweńskich połączeń wyrazowych: *panáck* 'ależ nie' ze słwn. *pa nak* 'ts.' (Schuchardt 1885: 69) i *Tamdoli* 'bałwan, gamoń', zwłaszcza w odniesieniu do słoweńskich hodowców winorośli ze słwn. *tam doli* 'na dole', zapewne często przez Słoweńców używanego zwrotu (Müller 1974: 129).

Pożyczki omawianego typu znane były też z terenu S a k s o n i i i Ł u ż y c. Nad dolną Saalą, na prawym brzegu Łaby koło m. Barby, a nawet jeszcze dalej na zachód w miejscowości Windehausen koło Nordhausen zanotowano *Pomeibock*, pl. *Pomeiböcke* 'przezwisko dawnej ludności słowiańskiej, przenoszone też na Niemców i na sąsiadów' wywodzące się z głuź. *pomhaj bóh* lub dłuź. *pomgaj bog* 'pomagaj Boże', por. Bielfeldt SWD (1962): 300, Eichler 102 (z bogatą wcześniejszą literaturą) i Thür IV 1259. W Saksonii od XIX w. notowane są *potscheremo* 'zejdźcie się, zbierzcie się', *botscheremo*, *poitscherem* 'wołanie sołtysa zwołującego zebranie w gminie' z głuź. *pójće w hromadu*, por. Eichler 103-104 (z wcześniejszą literaturą). Na Łużycach zapisano *Perpusch* 'pierwsze pójście nowożeńców do kościoła', 'poprawiny weselne w domu nowożeńców' z dłuź. *pjerwy puš* 'pierwsza droga', por. Bielfeldt SWD (1962): 318, Eichler 93.

Przedstawiony materiał stanowi zbiór ciekawostek. Zdumiewa, że do dialektów niemieckich dostało się aż tak dużo wyrażen i zwrotów słowiań-



skich. Wśród tych pożyczek wyraźnie zarysowują się pewne grupy semantyczne. Są to pozdrowienia i zwroty grzecznościowe, jak pol. *panie bracie, panie, padam do nóg*, kasz. *dobri zeń*, czes. *dobré jitro*, głuź. *pomhaj bóh, dłuż. pomgaj bog*, często używane przez określone społeczności zwroty, jak czes. *co pak?, copak?*, kasz. *riina braco*, słwn. *pa nak* 'ależ nie', *tam doli* 'na dole', przekleństwo *psia krew*, skontaminowane zawołanie *Jezusie z przekleństwem pierona*, dalej wyrażenia nacechowane obojętnością i lekceważeniem, jak pol. *wszystko (mi) jedno*, czes. *všecko jedno*, pol. *czysta kapusta*, różne nazwy żartobliwe, jak *sam pan tarł* (nazwa tabaki), *paść wołki* 'pracować', czes. *mašle a blůstky* jako 'zbyteczne ozdoby', *čisté šašky* 'żarty, wygłupy', pol. *Kuba Wojtek* 'głupiec, dureń', *kozia broda* 'druga broda'. Dalszą grupę stanowią różnego rodzaju rozkazy i polecenia, jak ros. *пойди*, głuź. *pójće w hromadu*, pol. *leć patronka!*, dial. *pójdz sam, cof się, k sobie, jezderkuj się* 'wynoś się'(?), czes. *šup sem*. Można wreszcie wskazać kilka wyrażenń związanych z wierzeniami i zwyczajami ludowymi, jak *Boża Męka*, dłuż. *cerny bog*, czes. *starý svat* 'swat', dłuż. *pjerwy puš* 'pierwsza droga (nowożeńców)' oraz pewne wyrażenia i zwroty frazeologiczne i przysłowiowe, jak *brać się za bary, dziesiąta woda po kisielu, każda Kaśka ma swojego Jaśka*.

Przy tego typu pożyczkach charakterystyczne są znaczne zmiany semantyczne i częsta deprecjacja znaczeniowa. Zapożyczone wyrażenia i zwroty wielowyrzowe na gruncie niemieckim stawały się zazwyczaj wyrazami jednolitymi (niepodzielnymi), wyjątkowo przez analogię do bliskobrzmiących wyrazów niemieckich dochodziło do powstawania hybryd słowiańsko-niemieckich, w rodzaju *Terichmann* z czes. *starý svat* (por. analogiczne *Druschmann* w dawnych dialektach niemieckich na terenie Czech z czes. *družba*), *Zernebock* z dłuż. *cerny bog* i *Pomeibock* z głuź. *pomhaj bóh* lub dłuż. *pomgaj bog* przez analogię do niem. *Bock* 'koziół'.

### Bibliografia

Beyersdorf, *Über Slawisches im Deutschen*,

1868, „Schlesische Provinzialblätter”, t. 72, s. 446-448, 497-499, 549-551.

1871, tamże, t. 75, s. 497-499, 559-561, 606-607.

Blefeldt, Hans Holm

SWD — *Die slawischen Wörter im Deutschen, Ausgewählte Schriften 1950-1978*, Leipzig 1982.

(1962), *Slawische Wörter in den deutschen Mundarten der Niederlausitz und benachbarter Gebiete*, przedruk: SWD, s. 297-330.

(1963a), *Die historische Gliederung des Bestandes slawischer Wörter im Deutschen*, przedruk: SWD, s. 1-20.

(1963b), *Die slawischen eigentlichen Reliktwörter in den deutschen Mundarten*, przedruk: SWD, s. 205-222.

(1965), *Fernentlehnungen aus dem Polnischen im Deutschen*, przedruk: SWD, s. 175-178.

(1966), *Pomoranische Wörter in der deutschen Mundart Hinterpommerns im 19. Jahrhundert*, przedruk: SWD, s. 247-260.

- (1967), *Russische Lehnwörter in deutschen Mundarten*, przedruk: SWD, s. 235-246.
- (1978), *Brandenburg-Berlinisches Wörterbuch*, przedruk: SWD, s. 343-360.
- Brand — *Brandenburg-Berlinisches Wörterbuch*, bearb. unter der Leitung von Gerhard Ising, Berlin 1976 i n.
- Eichler, Ernst, *Etymologisches Wörterbuch der slawischen Elemente im Ostmitteldeutschen*, Bautzen 1965.
- Eisner, Pavel, *Rady Čechům, jak se hravé přiučiti češtině*, Praha 1992.
- Förstemann, E., *Slawische Elemente in deutschen, namentlich westpreußischen Volksmundarten*, „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung“, t. I, 1852, s. 412-429.
- Frischbler, Hermann, *Preussisches Wörterbuch. Ost- und westpreussische Provinzialismen in alphabetischer Folge*, I-II, Berlin 1882-1883.
- Hoffmann, Hugo, *Fremd- und Lehnwörter polnischen Ursprungs in der schlesischen Mundart*, „Zeitschrift für deutsche Mundarten“, t. V, 1910, s. 193-204.
- Kleczkowski, Adam, *Wpływ języka polskiego na dialekty prusko-niemieckie*, [w:] *Problem narodowościowy na Pomorzu. Pamiętnik Zjazdów Pomoroznawczych*, Toruń 1931.
- 1948, *Słowiańskie wpływy językowe w Szlezwiaku i Holsztynie*, „Slavia Occidentalis“, t. XIX, s. 361-376.
- Knoop, Otto, *Fremdsprachliches im hinterpommerschen Platt...*, Schulprograme Rogasen 1890 (I), 1891 (II).
- Lasch, Agathe, *Berlinisch*, Berlin 1928.
- Lorentz, Friedrich, *Pomoransches Wörterbuch*, fortgeführt von Friedhelm Hinze, I-V, Berlin 1958-1983.
- M-Fr — Müller-Fraureuth, Karl, *Wörterbuch der obersächsischen und erzgebirgischen Mundarten*, I-II, Dresden 1911-1914.
- Mitzka, Walther, *Schlesisches Wörterbuch*, I-III, Berlin 1963-1965.
- MSGP — *Magazyn Słownika gwar polskich w Krakowie*.
- Muka, Arnošt/Ernst, *Słownik dolnoserbškeje rěcy a jeje narečow*, I-III, Petrograd-Praha 1921-1928.
- Müller, Bärbel, *Zur Typisierung slawischer Wörter in den deutschen Mundarten*, „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur“, t. 94, Halle/Saale 1974, s. 101-140.
- Oberpfalzer, František, *Argot a slangy*, w: *Československá vlastivěda*, t. III: *Jazyk*, Praha 1934, s. 311-275.
- Olesch, Reihold  
1958, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg*, I, Wiesbaden.  
1970, *Slavistische Anmerkungen zum Schlesischen Wörterbuch*, „Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik“, t. XXXVII, s. 190-203.
- Petters, I., *Andeutungen zur Stoffsammlung in den deutschen Mundarten Böhmens*, 1864.
- PrWb — *Preussisches Wörterbuch*, begründet von Erhard Riemann, hrsg. von Erhard Riemann, Ulrich Tolksdorf, Neumünster 1974 i n.
- Reiter, Norbert, *Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien*, Wiesbaden 1960.
- Schuchardt, Hugo, *Slavo-deutsches und Slavo-italienisches*, Graz 1885.
- Schwarz, Ernst  
1932-1933, *Zur Wortgeographie tschechischer Lehnwörter in den deutschen Mundarten*, „Germanoslavica“, t. II/2-3, s. 221-237, 327-343.  
1958, *Probleme der sudetendeutschen Lehnwortgeographie*, „Zeitschrift für Mundartforschung“, t. XXVI/1, s. 128-150.
- SGOWM — *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, opr. przez Pracownię SGOWM Zakładu Językoznawstwa w Warszawie, pod red. Zofii Stamirowskiej, Wrocław 1987 i n.
- Siatkowski, Janusz  
1986, *Polskie wpływy słowotwórcze na gwary niemieckie*, „Prace Filologiczne“, t. XXIII, s. 309-318.  
1992, *Wpływ języka polskiego na język i gwary niemieckie*, „Prace Filologiczne“, t. XXXVII, s. 247-258.
- SSS — *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, Wrocław 1961 i n.

**Steinhauser Walter**

1958, *Slawisches im Wienerischen*, „Muttersprache”, t. 68, s. 133-142.

1962, *Slawisches im Wienerischen*, Wien.

1978, *Slawisches im Wienerischen*, 2. Aufl., Wien.

Sychta, Bernard, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, I-VII, Wrocław 1967-1976.

Ślizkiński, Jerzy, *Einiges über die Lebaer Slovinzen*, „Zetschrift für Slawistik”, t. V, 1960, s. 80-86.

Thür — *Thüringisches Wörterbuch*, bearb. unter Leitung von Karl Spangenberg, t. IV i n., Berlin 1976 i n.

**Wienhold, Karl**

1852, *Deutsches und slawisches aus der deutschen Mundart Schlesiens*, „Zeltschrift für vergleichende Sprachforschung”, t. 1, s. 245-257.

1853, *Über deutsche Dialectforschung. Die Laut- und Wortbildung und die Formen der schlesischen Mundart*, Wien.

Ziesemer, Walther, *Preußisches Wörterbuch. Sprache und Volkstum Nordostdeutschlands*, I-II, Königsberg 1935-1944.

Aleksander Kiklewicz

## ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓLRZĘDNOŚCI

W tradycji polskiej składni (w pracach A. Krasnowolskiego, H. Gaertnera, Z. Klemensiewicza, S. Jodłowskiego, S. Karolaka, K. Pisarkowej i innych) współrzędność traktuje się jako związek pomiędzy jednorodnymi, identycznymi ze względu na funkcję syntaktyczną członami zdania<sup>1</sup>. Składniowa tożsamość jednorodnych członów jest podstawą znanej praktyki, gdy są opisywane jako szereg<sup>2</sup>.

Substrat lingwistycznych modeli konstrukcji współrzędnych stanowią zwykle symbole systemu członów zdania. Składniową tożsamość jednostek współrzędnych badacze tłumaczą ich przynależnością — jako członów zdania — do tej samej kategorii, tzn. jednostki współrzędne są podmiotami lub orzeczeniami, lub przydawkami itd., chociaż fakty językowe wskazują, że nie jest to konieczny warunek współrzędności. Np. A. Krasnowolski zwrócił uwagę na jej brak między okolicznikami, jeżeli jedna forma leksykalna ma szersze, a druga węższe znaczenie, por. *dzisiaj rano*, *wczoraj po południu*<sup>3</sup>. Później pisał o tym też Z. Klemensiewicz<sup>4</sup>.

Używając pojęć „zależność semantyczna” oraz „zależność formalno-syntaktyczna”<sup>5</sup>, wyrażenia typu *dzisiaj rano* można kwalifikować jako przykłady asymetrii zależności semantycznych i formalno-syntaktycznych:

---

<sup>1</sup> A. Krasnowolski, *Składnia języka polskiego*, Warszawa 1909, s. 56; H. Gaertner, *O określeniu jako podstawowym stosunku składniowym*, Poznań 1934, s. 4; *Gramatyka opisowa języka polskiego*, T. 2. *Składnia*, Warszawa 1959, s. 200; Z. Klemensiewicz, *Skłapienia czyli syntaktyczne grupy wyrazowe*, Kraków 1948, s. 12; S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1963, s. 334; *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978, s. 409; H. Fontański, *Stosunki współrzędności w zdaniu pojedynczym w języku polskim i rosyjskim*, Katowice 1980, s. 66.

<sup>2</sup> K. Kallas, *Formalnogramatyczna klasyfikacja zdań pojedynczych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Warszawa-Poznań 1974, s. 46.

<sup>3</sup> A. Krasnowolski, *op. cit.*, s. 57.

<sup>4</sup> Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1963, s. 24-25.

<sup>5</sup> J. Hrbáček, *Pokus o výklad přístavkového vztahu*, „Slovo a slovenost” XXXII, 1972, č. 3, s. 225.

## zależności formalno-syntaktyczne

przyszedt

dzisiaj

wieczorem

## zależności semantyczne

Związek współrzędności między formami *dzisiaj wieczorem* jest blokowany przez bezpośrednią determinację: *dzisiaj* → *wieczorem*, por. *dzisiejszy wieczór*. Tą samą przyczyną tłumaczy J. Bartmiński brak współrzędności w konstrukcjach predykatów typu *wziął zrobił, idź zobacz*<sup>6</sup>. Szeroko znane też jest zjawisko niewspółrzędności przydawek typu *nowy wysoki blok*<sup>7</sup>.

Przytoczone przykłady świadczą o pewnych wadach teorii członów zdania, a mianowicie o tym, że pojęcia „człon zdania” i „funkcja składniowa formy leksykalnej” w zasadzie się różnią: formy, należące do tej samej kategorii jako człony zdania, okazują się różnofunkcjonalne. Dlatego też Z. Klemensiewicz wprowadził pojęcie nie tylko członu zdania, lecz także jego „gatunku”<sup>8</sup>.

Podstawa współrzędności została sprecyzowana w różnych koncepcjach składni semantycznej. Ch. Fillmore uznawał za taką podstawę tożsamość przypadków głębokich<sup>9</sup>. Z tego punktu widzenia zdanie *\*Przyjechaliśmy pociągiem i wieczorem* nie jest poprawne, bowiem jeden z rzeczowników pełni funkcję instrumentalną (*pociągiem*), drugi zaś funkcję temporalną (*wieczorem*).

W językoznawstwie polskim rewizji tradycyjnego ujęcia współrzędności dokonała A. Wierzbicka. Krytykując koncepcję redukcji spójnikowej, polegającej na możliwości przekształcenia wyrażenia z szeregiem współrzędnym w koniunkcję wyrażen z poszczególnymi jej elementami (*Widzę Jana i Marię* → *Widzę Jana i widzę Marię*), A. Wierzbicka proponuje jako podstawę współrzędności analityczną eksplikację zbioru przez wymianę jego składników<sup>10</sup>. Współrzędne formy leksykalne, według A. Wierzbickiej, mają wspólną cechę semantyczną, wchodzą bowiem do jednej klasy taksonomicznej.

H. Fontański odróżnia współrzędność formalną i semantyczną, traktując pierwszą jako związek bez implikacji (co jest charakterystyką zapoży-

<sup>6</sup> J. Bartmiński, *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław 1978, s. 170.

<sup>7</sup> A.K. Kiklević, *Odnorodnyje i neodnorodnyje opredelenija: unutri- i mezzazykowaja tipologija (na materiale pol'skogo i russkogo jazykov)*, „Slavia Orientalis” [tekst przyjęty do druku].

<sup>8</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 25.

<sup>9</sup> Ch.J. Fillmore, *The Case for Case*, [w:] E. Back, R.T. Harms i in. (eds), *Universals in Linguistic Theory*, New York 1968, s. 22.

<sup>10</sup> A. Wierzbicka, *Dociekania semantyczne*, Wrocław 1969, s. 116-118.

czoną u S. Karolaka), a drugą jako jednorodność znaczeń leksykalnych wyrazów współrzędnych (co jest charakterystyką zapożyczoną u A. Wierzbickiej)<sup>11</sup>.

A więc można skonstatować, że semantycznie ujęta współrzędność też jest ograniczona pojęciem identyczności.

Znane sformułowanie, że język jest systemem systemów, znaczy także, iż język składa się nie tylko z reguł wykorzystywania znaków, lecz również z reguł odstępowania od reguł. H. Poincaré pisał: „Określiwszy regułę, musimy szukać tych wypadków, w stosunku do których mamy najczęściej przypuszczeń, że są odstępowaniem od niej”<sup>12</sup>. Podobną myśl znajdujemy w lingwistycznej koncepcji B. Whorfa: „Nie możemy stwierdzić występowania jakiegokolwiek zjawiska lub sformułować dla niego reguł, nim znajdziemy jego przeciwieństwa i wzbogacimy swoje doświadczenie o tyle, że trafimy na fakty odstępstw od określonej regularności”<sup>13</sup>.

W estetyce klasycyzmu reguły zachowania się językowego miały deterministyczny charakter<sup>14</sup>, ale we współczesnej praktyce językowej zawsze są możliwe różnego rodzaju wersje niekanoniczne realizacji reguł językowych. To stwierdzenie dotyczy również konstrukcji współrzędnych. Przede wszystkim chodzi o to, że współrzędność ujmowana jako identyczność składniowa jest pewnym uproszczeniem rzeczywistości językowej.

A. Krasnowolski twierdził, że różnorodne ze względu na funkcję składniową człony zdania nie tworzą związków współrzędnych<sup>15</sup>, jednak materiał językowy pokazuje, że takich faktów w języku polskim jest stosunkowo dużo. Przytoczymy kilka przykładów współrzędnych elementów leksykalnych o różnych funkcjach w zdaniu pojedynczym:

(1) *Stokroć lżejsza do zniesienia byłaby śmierć od pioruna czy w wodach rozlewającej się gwałtownie rzeki* (T. Parnicki);

(2) *Więc dlaczego każdy i zawsze cierpi?* (E. Stachura);

(3) *Byliśmy tym klubem, który pierwszy i w sposób wyraźny opowiadał się za nową koalicją* („Polityka” 1989, nr 35).

Związane spójnikiem człony mają w zdaniach (1), (2) oraz (3) różne funkcje składniowe:

(1) *od pioruna* — funkcja kauzatywna, *w wodach rzeki* — f. lokatywna;

(2) *zawsze* — f. temporalna, *każdy* — f. subiektowa;

(3) *pierwszy* — f. atrybutywna, *w sposób wyraźny* — f. mediatywna.

Związek współrzędności jest zespoleniem całego szeregu właściwości jednostek leksykalnych. Na ten szereg składają się: tożsamość funkcji

<sup>11</sup> H. Fontański, *op. cit.*, s. 11.

<sup>12</sup> Cyt. za: H. Poincaré, *Nauka i metod*, S.-Peterburg 1910, s. 12.

<sup>13</sup> Cyt. za: B.L. Whorf, *Nauka i językoznawstwo*, [w:] *Nowoje u linguistike*, vyp. 1, Moskwa 1960, s. 171.

<sup>14</sup> H. Home, *Osnowanija kritiki*, Moskwa 1977, s. 327-331. (Tytuł oryginału: *Elements of Criticism*).

<sup>15</sup> A. Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Kraków 1909, s. 146.

składniowej, tożsamość charakterystyki gramatycznej, podobieństwo charakterystyk derywacyjnych, wspólna cecha leksykalno-semantyczna, nawet bliskość fonetyczna, a wreszcie formalne wyrażenie związku za pomocą spójników oraz/lub intonacji. Wszystkie właściwości jednostek współrzędnych mają charakter probabilistyczny i są mniej albo bardziej regularne.

Konstrukcja współrzędna jest więc systemem wielowarstwowym, który tworzy współzależność poszczególnych składników; jest to pewien rodzaj montażu pionowego w strukturze semantycznej wypowiedzi:

składnik syntaktyczny	_____
składnik gramatyczny	_____
składnik derywacyjny	_____
składnik leksykalno-semantyczny	_____
składnik fonetyczny	_____
składnik formalny	_____

Zasada kompensacji w procesie tworzenia wyrażenia językowego polega na tym, że redukcja jednych jego cech powoduje aktualizację innych. W obrębie współrzędności zasada kompensacji oznacza, że brak cechy kategoryjnej związku współrzędnego — identyczności funkcji składniowych jednostek leksykalnych — kompensuje się poprzez aktualizację innych składników konstrukcji współrzędnej, a mianowicie podobieństwa cech gramatycznych, leksykalno-semantycznych, derywacyjnych czy fonetycznych. W zależności od tego, jak cecha jest aktualizowana, rozróżniamy kilka typów kompensacji językowej w wyrażeniach współrzędnych.

1. KOMPENSACJA LEKSYKALNO-SEMANTYCZNA. Ten typ konstrukcji współrzędnych tworzonych przez człony o różnych funkcjach charakteryzuje bliskość ich znaczeń leksykalnych, cośmy już obserwowali na przykładzie zdań (1), (2) oraz (3): podstawą współrzędności form *od pioruna* i *w wodach rzeki* jest wspólna cecha semantyczna — 'żywiolowość', form *każdy* i *zawsze* — wspólne znaczenie kwantyfikacji uniwersalnej, form *pierwszy* i *w sposób wyraźny* — wspólny element znaczeniowy 'radikalność'.

Najczęściej spotykane są wyrażenia z różnofunkcjonalnymi współrzędnymi zaimkami, a zwłaszcza pytającymi, np.

(4) *A kiedyżeś ty był w niełasce i u kogo?* (B. Prus);

(5) *O czym i jak mam mówić?* (W. Broniewski);

(6) *Z kim i o czym mówił?* (J. Parandowski);

(7) *Gdzie go i kiedy zgubił?* (J. Andrzejewski);

(8) *Jak i czym to się je?* (A. Kuśniewicz).

Rzadziej się spotyka konstrukcje współrzędne, w których skład wchodzi różnofunkcjonalne zaimki innych typów, np.

— **zaimki kwantyfikujące:**

(9) *Wszędzie i zawsze czujni na wszystko żołnierze zaczną go obstrzeliwać z daleka* (A. Strug);

(10) *Wtedy mgła i ciemność otoczyła wszystko i na zawsze* (M. Choromański);

(11) *Bardziej niż cokolwiek, kiedykolwiek, gdziekolwiek zdumiała Arona odpowiedź papieża* (T. Parnicki).

— **zaimki wskazujące:**

(12) *Widzimy tylko to, co się dzieje przed nami, tu i teraz* (S. Lem);

(13) *Nie wszyscy chcą zmieniać to samo i w tym samym czasie* („Polityka” 1989, nr 27).

— **zaimki względne:**

(14) *Tę piosenkę śpiewał ktoś z naszej wioski, Lecz kto i kiedy, nie pomnę* (A. Mickiewicz);

(15) *Chciałbym natomiast zobaczyć, gdzie i jak* (E. Orzeszkowa);

(16) *Nie wiem, co za obrona i przed kim* (T. Hołuj).

— **spójnik czy + zaimek względny:**

(17) *I nie wiedziałem, czy i kiedy wrócisz* (K. Bunsch);

(18) *Po prostu nie wyobrażam sobie, czy i jak potrafię opowiedzieć o sobie* (M. Choromański);

(19) *Michał pytał o plany. Czy są jakie, czy i co przygotowane* (M. Choromański).

Do konstrukcji różnofunkcjonalnych o członach współrzędnych wchodzi również leksemy z zakresu pełnoznaczących części mowy, tzn. rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki i inne. Najczęściej są one składnikami prywatywnych opozycji semantycznych (pisał o nich na przykładzie języka polskiego np. W. Chlebda<sup>16</sup>), w których należą do szeregu elementów pozytywnie (+) lub negatywnie (-) nacechowanych, por.

(+)	(-)
szybko	— wolno (nie szybko)
do dna (zupełnie)	— nie do dna (częstkowo)
bardzo	— nie bardzo
od lat (dawno)	— niedawno
celowo	— przypadkiem
na długo	— nie na długo (na chwilę) itd.

Oto przykłady konstrukcji współrzędnych, w których znajdują się wyrazy prawego lub lewego szeregu:

(20) — *Pij malutki — powiedział czule — ale szybko i do dna* (J. Andrzejewski);

<sup>16</sup> W. Chlebda, *Oksymoron jako językowy środek poznania i odzwierciedlania relacji pozajęzykowych (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*, „Biuletyn Słowistyczny” VI, 1981, s. 77.



(21) *Bałem się jej bardzo i od lat* (J. Broszkiewicz);

(22) *Znalazły się tutaj przypadkiem i tylko na chwilę* (T. Breza).

Pozytywnie nacechowany element leksykalny łączy się też z kwantyfikatorem ogólnym:

(23) *Zawsze i chętnie gotów jest wysłuchać rad senatorów* (J. Głowacki);

(24) *Nikogo więc z góry i na zawsze z dialogu nie wykluczamy* („Życie Warszawy” z 6 stycznia 1988).

W wypowiedzi (25) kwantyfikator ogólny łączy się z formą restryktywną tylko:

(25) *Siła, panie kochany, siła oręża czy rozumu, czy bogactwa lub sprytu, ale zawsze i tylko siła* (E. Orzeszkowa).

W niektórych wypadkach podobieństwo leksykalno-semantyczne współrzędnych członów realizuje się na poziomie semantyki indywidualnej, kiedy mianowicie wyrazy mają wspólne składniki semantyczne, np.

(26) *Zostać na polu samemu i w nocy...* (A. Mickiewicz);

(27) *Ale znowu i z wielką siłą płacz powściągnęła* (E. Orzeszkowa);

(28) *Podkreślali, niby to zakrywając, te części ciała, o których mawiało się wyłącznie szeptem i na ucho* (A. Kuśniewicz).

W zdaniu (26) taką wspólną cechą semantyczną jest 'niebezpieczeństwo', w zdaniu (27) — 'nieodwracalność', w zdaniu (28) — 'poufność'.

W niektórych zdaniach współrzędność elementów różnofunkcyjnych określa ich negacja:

(29) (...) *Kupowałem bez trudu i za niewielkie pieniądze* (A. Kuśniewicz);

(30) *Może tak, może to powrót, ale nie syna (i nie marnotrawnego) i nie do ojca* (E. Stachura).

2. KOMPENSACJA LEKSYKALNA. Polega na tym, że składniki konstrukcji współrzędnej mają tę samą formę leksykalną:

(31) *W parę minut wszystko i o wszystkim gruntownie oplotkowała* (J. Andrzejewski);

(32) *Natrętnie poczęła przypominać romantyczną sprawę: wiersze o Maryli, do Maryli, przez Marylę* (J. Broszkiewicz);

(33) *Teraz obnaża przed nim i dla niego swe myśli, a nie ciało* (T. Parnicki);

(34) *Gaston, jak to on zawsze do kobiet i przy kobietach, zaczął od żartów* (A. Kuśniewicz).

3. KOMPENSACJA DYSTRYBUTYWNA realizuje się za pomocą elementów składniowych, rozszerzających formy współrzędne, np.

(35) *Serce ludzkie na każdym miejscu i o każdej porze jest przepiętne tęsknością* (B. Prus);

(36) *Ale z tej odległości i w tym świetle widziałem szczegóły* (J. Putrament);

(37) *W każdym razie rodzice niedługo po Twoim wyjeździe i dzięki Tobie na pewien czas rozkwitli* (S. Dygat);

(38) *Do Wrocławia pojedzie właśnie Koseski, właśnie w mróz, właśnie w ślizgawicę i czort wie jeszcze co* (M. Hłasko).

4. KOMPENSACJA GRAMATYCZNA jest najmniej typowa<sup>17</sup>. Podstawą współrzędności form leksykalnych w tym wypadku jest tylko ich formalno-gramatyczna tożsamość, np.

(39) *Teofil przepadł gdzieś w ciemności i w milczeniu* (J. Parandowski);

(40) *Zdychał w naszej kajucie i w naszej obecności* (J. Broszkiewicz);

(41) *Marzy mu się występ na estradzie w stroju i repertuarze Czesława Niemena* (M. Radgowski);

(42) *Osobiście wolimy, gdy pisarz pracuje nie w pisarni, lecz w natchnieniu* („Szpilki” z 7 września 1980).

Zdarza się, że kompensacja dystrybutywna łączy się z gramatyczną:

(43) *Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzi każdą okienną szybą, każdą wrześniową nocą* (K. Gałczyński);

(44) *W moim wieku i w mojej sytuacji ponosiłbym spore koszty takich przygód* (A. Kuśniewicz).

5. KOMPENSACJA DERYWACYJNA realizuje się w konstrukcjach z zaimkami przeczącymi, mającymi prefiks ni-, np.

(45) *Nikt z przodków i nigdy chrześcijaninem nie był*

(46) *\*Żaden z przodków i nigdy chrześcijaninem nie był*

(47) *Żaden z przodków nigdy chrześcijaninem nie był* (T. Parnicki).

Konstrukcje współrzędne bez cechy tożsamości funkcji syntaktycznych składników mają kilka istotnych cech składniowo-semantycznych. Po pierwsze, nie zawsze odpowiadają warunkowi współzależności od nadrzędnego członu zdania, por.

(48) *Jego ojciec toczy wojnę z diabłami bezustanną i bez pardonu* (B. Czeszko);

(49) *Przypomnęli chętnie i po wiele razy znane fakty* (M. Brandys);

(50) *Tamten, przygarbiony i ciężko wspierając się na lasce, wchodził był na górę po schodach* (J. Andrzejewski).

Zależności syntaktyczne:

(48) *toczy* → *bez pardonu*, *wojnę* → *bezustanną*;

(49) *przypomnęli* → *chętnie*, *fakty* → *znane*;

(50) *tamten* → *przygarbiony*, *wchodził* → *wspierając się*.

Po drugie, istnienie językowego podobieństwa różnych cech jednostek leksykalnych nie jest bezwzględnym czynnikiem ich współrzędności w obrębie zasady kompensacji, na co wskazują następujące przykłady zdań, w których zasada kompensacji nie działa:

(51) *Jest to najszczęśliwszy człowiek w najszczęśliwszych warunkach* (B. Prus);

(52) *Dlaczego ty zawsze ze wszystkiego musisz robić tragedię?* (S. Dygat);

(53) *Chciałbym wszystko wiedzieć o wszystkim* (T. Breza).

<sup>17</sup> A. K. Kiklevič, *Tipologija sočinitel'nych konstrukciji u jazyke i rečevoj dejatel'nosti*, „Vesnik Belaruskaga Universiteta”. Ser. 4, 1982, nr 2, s. 55.

Wyrażenia te nie posiadają ważnej właściwości związku współrzednego — aktualizacji ich bliskości paradygmatycznej. Powstanie konstrukcji współrzednych z różnofunkcjonalnych członów zdania wymaga dyskursywnego podkreślenia ich podobieństwa pod pewnym względem, co prawdopodobnie stanowi autonomiczny element ogólnej treści tekstu.

Co do zdań (51), (52) oraz (53), wynikiem aktualizacji bliskości paradygmatycznej niektórych form leksykalnych może być powstanie konstrukcji współrzednych, np. *Najszczęśliwszy człowiek i (to) w najszczęśliwszych warunkach, zawsze i ze wszystkiego, wszystko i o wszystkim*.

Po trzecie, człony współrzedne muszą mieć tę samą pozycję w strukturze komunikatywnej (tematyczno-rematycznej) wypowiedzi. I. Vaseva-Kadynkova zwróciła uwagę na regularną rematyczność jednostek współrzednych, które wskazują podobieństwo leksykalno-semantyczne<sup>18</sup>. W zdaniach (54) i (55) aktualizacji podobieństwa leksykalno-semantycznego wyrazów przeszkadza ich tematyczność:

(54) *I w tej chwili i od tej strony wyskoczył czarny człowiek* (A. Strug);

(55) *Wszyscy zewsząd wołają „dosyć!”* (M. Słyk).

Rematycznymi członami są w (54) *wyskoczył czarny człowiek*, a w (55) *dosyć*. Zmiana struktury komunikatywnej wypowiedzi może określić współrzedność niektórych jednostek, por.

(54a) — *Kiedy i skąd wyskoczył czarny człowiek?*

— *Czarny człowiek wyskoczył w tej chwili i od tej strony.*

(55a) — *Kto i skąd woła „dosyć!”?*

— *„Dosyć!” wołają wszyscy i zewsząd.*

Konstrukcje współrzedne stanowią naturalną klasę wyrażen składniowych, które nie mają właściwej sobie ogólnej cechy strukturalnej lub semantycznej. Pierwsze pokazaliśmy w jednej z poprzednich prac<sup>19</sup>, drugie potwierdził materiał niniejszego artykułu. Z punktu widzenia treści znaku językowego współrzedność występuje jako klasa taksonomiczna typu *k o n - g r e g a c y j n e g o* (pojęcie kongregacyjności zapożyczamy z ogólnej teorii taksonomii A.A. Lubiščeva<sup>20</sup>), tzn. takiej, której część elementów wcale nie ma ogólnych właściwości.

Integralną cechą współrzedności nie jest również szereg specjalnych środków formalnych, ponieważ obok typowych spójników współrzednych (jak *oraz, albo, czy, lecz* i innych) jednorodne człony mogą być powiązane za pomocą spójników podrzędnych, np. *wesoły, bo pijany; śmiały, jeżeli nie odważny; młody, chociaż mądry; przyjazd, a więc kłopoty* itp.

<sup>18</sup> I. Vaseva-Kadynkova, *Nabl'udenia uvrchu ednorodnitye časti na izrečieneto s ogleđ kō aktualnoto členenie*, „Sbornik praci filozofické fakulty Brněnské Univerzity” A 28, 1980, s. 121-129.

<sup>19</sup> A.K. Kiklevič, *Tipologija sočinitel'noj sužazi u slavjanskich jazykach (na materiale prostogo predloženiya u pol'skom i russkom jazykach)*, Minsk 1983, s. 11.

<sup>20</sup> A.A. Lubiščev, *Problemy formy sistematiki i evolucii organizmov*, Moskva 1982, s. 39.

Jest to podstawą do stwierdzenia, że klasa językowa wyrażen współrzędnych charakteryzuje się zarówno semantyczną, jak i formalną kongregacyjnością.

## NAZWISKA JAKO TEMAT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO

Szczególnym impulsem do zajęcia się nazwiskami staje się coroczna konieczność przyswojenia przez nauczyciela w stosunkowo krótkim czasie wielu nazwisk uczniowskich. Poza tym program języka polskiego, zwłaszcza w szkole podstawowej, zaleca omawianie nazw własnych w powiązaniu z nauką o języku i kulturą. W kl. 8. program sugeruje omówienie — na przykładach — typów imion, nazwisk i nazw miejscowych<sup>1</sup>. Jakkolwiek w pozostałych klasach szkoły podstawowej nie mamy tak wyraźnych sugestii programowych co do konieczności zajmowania się nazwiskami, to jednakże taka szansa, a właściwie nawet potrzeba rysuje się już co najmniej od kl. 4. przy okazji pisania i adresowania listów oraz zapoznawania z różnorodnymi związkami frazeologicznymi, w których rzeczownik *nazwa* i wyrazy bliskoznaczne pojawiają się bardzo często. Również program szkoły średniej, chociaż nie zawiera bezpośrednich zaleceń odnoszących się do interesującej nas problematyki daje sposobność do jej wprowadzenia. Np. w kl. 2. należy zapoznać uczniów ze słowotwórstwem — wyrazami podzielnymi i niepodzielnymi słowotwórczo, ich budową i znaczeniem<sup>2</sup>. Znakomitym do tego materiałem mogą być właśnie nazwiska uczniów. Często także i sami uczniowie wykazują zainteresowanie pochodzeniem własnych nazwisk, swoim rodowodem.

Zasygnalizowane motywy wpłynęły na opracowanie koncepcji metodycznej, na podstawie której zostały przeprowadzone lekcje w kl. 8. szkoły podstawowej i w kl. 1. LO w Krakowie<sup>3</sup>.

Do przygotowania i przeprowadzenia lekcji posłużyły — oprócz słowników — książki K. Rymuta *Nazwiska Polaków* i W. Cienkowskiego *Tajemnice imion własnych*, które dostarczyły bogatego materiału teoretycznego i faktograficznego<sup>4</sup>.

Punktem wyjścia naszych rozważań była swobodna pogadanka mająca na celu zorientowanie się w wiadomościach uczniów na temat nazwisk. Chodziło także o wywołanie zainteresowania tym zagadnieniem, zwłaszcza że niektóre nazwiska, jak np. *Rapicha*, *Ślupak* mogły ze względu na etymologię pobudzić ciekawość.

W trakcie rozmowy ustaliliśmy, że:

- chcąc zajmować się nazwiskami, trzeba poznać cały system jednostkowego nazywania człowieka, na które składa się przede wszystkim imię i nazwisko, ale także, jak np. w języku rosyjskim otczestwo oraz często pseudonim, przydomek.
- imię i nazwisko to stałe określenia przysługujące człowiekowi od jego urodzenia do śmierci; można je zmieniać, zataić, ale nie można ich nie mieć;
- nazwiskami posługujemy się w listach, urzędach, w środkach masowego przekazu;
- mówimy: *pozostawić po sobie dobre imię*;
- pytamy: *jakie jest twoje nazwisko?*  
*jak się nazywasz?*  
*jak się piszesz?*  
*jak pana (pani) godność?*

<sup>1</sup> Por. Program szkoły podstawowej. *Język polski kl. 4 — 8*, Warszawa 1990, s. 41.

<sup>2</sup> Por. *Minimum programowe. Szkoła średnia. Język polski*, 1992, s. 11.

<sup>3</sup> Lekcje zostały przeprowadzone w roku szkolnym 1992/93 w Szkole Podstawowej Nr 5 i w 9. LO w Krakowie przez autorkę artykułu.

<sup>4</sup> Por. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław — Warszawa 1991; W. Cienkowski *Tajemnice imion własnych*, Warszawa 1992.

To ostatnie pytanie znali, słyszeli tylko uczniowie 1. klasy licealnej, którzy też potrafili wyróżnić istotną cechę nazwiska, a mianowicie to, że dziedziczy się je po rodzicach.

Po tych wstępnych rozważaniach mogliśmy już ustalić temat lekcji: Funkcja (= znaczenie, rola), pochodzenie i budowa nazwisk. Wśród ich funkcji wyróżniliśmy trzy: językową, społeczną i prawną. Uznaliśmy, że ze względu na swą funkcję językową nazwiska są wyrazami, rzeczownikami żywotnymi osobowymi, wśród których tworzą kategorię nazw własnych. Na wybranych przykładach: *bryła ziemi, bryła lodu — Jerzy Bryła, ryba okoń — Małgorzata Okoń (Piękny okoń jest dumą zapalonego rybaka — Małgorzata Okoń jest dumą rodziców)*, omówiliśmy podobieństwa i różnice między nazwami własnymi i pospolitymi. Podkreśliśmy też, że nazwy własne piszemy zawsze dużą literą.

Stwierdziliśmy, że funkcja społeczna nazwiska polega na określaniu tożsamości człowieka, ponieważ stanowi ona jego wyróżnik (identyfikator) w środowisku ludzkim, jego własność (nazwa własna).

W związku z tym pozostaje funkcja prawna — ważna dla instytucji państwowych i społecznych, organizujących życie jednostek; nie można bez zgody prawnej zmieniać nazwiska ani imienia. Wymienione funkcje są wspólne dla imienia i nazwiska. Różnice polegają na tym, że imię nadaje się dziecku przy urodzeniu na zasadzie indywidualnego wyboru rodziców, natomiast nazwisko jest dziedziczne, przechodzi z ojca na dziecko, z męża na żonę. Wspólne nazwisko stanowi więź łączącą wszystkich członków jednej rodziny; ma charakter urzędowy, oficjalny. Imię zaś oprócz wersji oficjalnej może mieć formy zdrobniałe, pieszczotliwe.

Uczniów zainteresowały dodatkowe wyjaśnienia nauczyciela, pochodzące z opracowania K. Rymuta, iż nazwisko tylko w dzisiejszym wyspecjalizowanym znaczeniu jest używane dopiero od początku XX w. Wcześniej było synonimem nazwy, o czym świadczą przykłady z dawnych tekstów (por. np. „miasta mają swe nazwiska”). Postanowiono na kolejnej lekcji sięgnąć do słowników i zapoznać się z objaśnieniami haseł *nazwa* i *nazwisko*.

Kolejnym zadaniem było zastanowienie się nad pochodzeniem nazwisk uczniów, ich etymologią i budową. Praca przebiegała w grupach posługujących się opracowaniem K. Rymuta *Nazwiska Polaków* i słownikiem etymologicznym A. Brücknera<sup>5</sup>. W klasie przeważały nazwiska rodzime i na nich skupiliśmy uwagę. Jednakże analiza niektórych nastęrczała także wiele trudności. Etymologii dwóch (*Grzyska, Piendel*) nie potrafiliśmy wyjaśnić. Pozostałe natomiast pochodzą: a) od wyrazów pospolitych, b) od imion, c) od nazw geograficznych.

W grupie pierwszej część ma formę zbliżoną z rzeczownikami pospolitymi: *Bednarz* (Rymut 1416 — s. 82)<sup>6</sup>, *Bryła* (Rymut 1630 — s. 90), *Czuma* < *czuma* 'dzuma' (Rymut — s. 104), *Maj* (Rymut 1374 — s. 181), *Mól, Okoń, Żak* < *żak* 'student, uczeń' (Rymut 1631 — s. 306).

Większą część stanowią formacje sufiksalne:

*Boj-do* < *bojeć (się)* 'bać się' (Rymut — s. 86)

*Bul-ek* < *bula, buła* 'zgrubienie', 'guz' (Rymut — s. 92)

*Burz-ew-ska* < *Burzewski* < *burza, burzyć* (na zasadzie analogii do struktury *Burz-art-ski*, por. Rymut — s. 93)

*Gap-ys* < *gapa* 'wrona', *gapić się* (*Gap-is*, por. Rymut — s. 119)

*Grabowska* < *Grab-ow-ski* < *grab* (Rymut — s. 126)

*Kaw-al-ec* < *kawał, kawalek* // *kawalec* (Brückner — s. 223)

*Korczowska* < *Korczowski* < *korzec* 'miara objętości', *korczyk* (Rymut — s. 157)

*Korzel-ska* < *Korzelski* < *korza* (skóra, korzec, korzeń?)

<sup>5</sup> Por. K. Rymut, *op. cit.*; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985.

<sup>6</sup> W nawiasie podano źródło, w którym nazwisko lub jego podstawa są notowane, oraz datę jego pierwszego poświadczenia (za Rymutem, *op. cit.*). Etymologia analizowanych nazwisk jest określana w przybliżeniu, jako prawdopodobna, ma bowiem jedynie pokazać młodzieży sposób ustalania ich genezy.

*Kowalska* < *Kowal-ski* < *kowal* lub nazwa miejscowości *Kowale*, *Kowalskie* (Rymut 1357 — s. 159)

*Łuszczek* < *łuska*, *łuskać*, *łuszcz* 'roślina szeląznik', *łuszczak* 'orzech laskowy' (Rymut 1398 — s. 179)

*Nos-al* < *nos*, *nosal* 'człowiek z dużym nosem' (Rymut 1322 — s. 197)

*Olsz-ew-ska* < *Olszewski* < *olsza*, *olcha* (Rymut — s. 199)

*Piszc-ek* < *pisk*, *piszczeć*, stp. 'grający na piszczałkach' (Rymut — s. 213)

*Rap-icha* < *rap*, *rapa* 'koń ciemnej maści' (Rymut — s. 227)

*Siwi-ec* < *siwy* (Rymut 1421 — s. 241)

*Ślap-ak* < *ślapać*, *ślapać*, *człapać* 'chodzić powoli' (Brückner — s. 499).

W grupie nazwisk pochodnych od imion zanotowaliśmy następujące:

*Ścibor* — wariant imienia złożonego *Czcibor* (Rymut — s. 32)

*Bogdan-ow-ska* < *Bogdanowski* < *Bogdan*, imię notowane w Polsce od XII w. (*Bogdan-owicz*, por. Rymut — s. 86)

*Jach-er* < *Jach* (*Jachym*, *Joachim*) (Rymut — s. 134)

*Jan-osz* < *Jan*, imię notowane od XIII w. (Rymut 1453 — s. 137)

*Kliś* < *Klemens*, dawniej *Kliment* (Rymut — s. 151)

*Łukasz-ewicz* < *Łukasz*, imię notowane od XIII w. (Rymut 1377 — s. 178)

*Szym-ula* < *Szymon* (Rymut 1787 — s. 266)

*Wil-as* < *Wil*, także *Wilold*, *witać* (Rymut 1391 — s. 293).

Tylko jedna osoba w klasie miała nazwisko wywodzące się od nazwy geograficznej:

*Ciechan-ow-ska* < *Ciechanowski* < *Ciechanów* (Rymut 1486 — s. 100)<sup>7</sup>.

Okazało się w trakcie analizy, że trudności nastroczą etymologia nazwisk zakończonych na *-ski*, *-cki*. Nie można jednoznacznie określić ich pochodzenia, ponieważ dają się wywieść zarówno od nazw pospolicznych, jak i miejscowych (por. np. *Grabowski* < *grab* albo *Grabowe*); decydują tu często przekazy rodzinne.

Jak wynika z powyższego wykazu, większość analizowanych nazwisk pochodzi od wyrazów pospolicznych i imion. Wiadomo, że źródłem wielu nazwisk są określenia zawodów, w naszym wypadku było to tylko nazwisko *Bednarz*. Zwróciliśmy szczególną uwagę na postać *Ścibor*. Wśród polskich nazwisk jest mało form równych staropolskim imionom złożonym, licznie poświadczonym — jak stwierdza K. Rymut — w średniowiecznych źródłach historycznych. Natomiast dużo nazwisk utworzono od imion chrześcijańskich, które przeszły do języka polskiego z łaciny kościelnej.

Z kolei należało zastanowić się nad budową słowotwórczą nazwisk polskich<sup>8</sup>. Wyróżniliśmy tu dwa typy:

— równe w swej budowie wyrazom pospolicznym lub imionom, jak np. *Mól*, *Okoń*, *Ścibor*.

— różniące się względem swoich podstaw przyrostkami słowotwórczymi (sufiksami nazwiskotwórczymi), jak np. *-do*, *-ek*, *-osz*, *-ys*, *-as*, *-icha*, *-er*, *-ewicz*, *-ula*, *-ew+ska* // *-ow+ska*, *-al+ec*.

Przyrostków nie analizowaliśmy szczegółowo. Zwróciliśmy jedynie uwagę na ich różnorodność formalną (np. przyrostki złożone) oraz funkcjonalną (np. przyrostek *-ek*, który pełnił w przeszłości funkcję zdrabniającą czy *-icha*, który służył do tworzenia formacji o przeciwnym znaczeniu). Można do nich nawiązywać przy okazji lekcji o słowotwórstwie.

Na kolejnej lekcji uczniowie mieli zapoznać się z frazeologią, wyrazami *nazwa* i *nazwisko* oraz nauczyć się korzystania z różnych słowników. Dostali do dyspozycji trzy słowniki pod red. S. Skorupki: *Mały słownik języka polskiego*, *Słownik wyrazów bliskoznacznych* oraz

<sup>7</sup> W trakcie analizy nazwisk zwracaliśmy uwagę na ich datowanie zamieszczone u K. Rymuta. Była to dodatkowa atrakcja dla uczniów. W razie braku omawianego nazwiska w słowniku wywodziliśmy jego etymologię na zasadzie analogii do odpowiedniej struktury przytoczonej przez K. Rymuta.

<sup>8</sup> Por. R. Grzegorzycowa, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1979, s. 50-56.

*Słownik frazeologiczny języka polskiego*<sup>9</sup>. Zaznajomienie się z nimi było okazją do stwierdzenia różnic w prezentowaniu materiału leksykalnego, w tym także onomastycznego. Praca przebiegała w grupach: uczniowie mieli za zadanie wyszukać wyrazy *nazwa*, *nazwisko* i (na własne życzenie) *imię*. Z tego samego słownika korzystały dwie grupy, co zapewniało możliwość porównania obserwacji i ułatwiało wyciągnięcie wniosków. Zadanie okazało się trudne. Uczniowie mieli kłopoty z analizowaniem haseł, zwłaszcza dotyczyło to *Małego słownika języka polskiego* i *Słownika frazeologicznego*.

Najlepiej poradzono sobie ze *Słownikiem wyrazów bliskoznacznych*, dzięki temu, że pod hasłem *nazwa* gromadził on wszystkie określenia bliskoznaczne, które nas interesowały: *imię*, *nazwisko*, *godność*, *miano*, *pseudonim*, *przezwiśko*, *przydomek*. Było to uzupełnieniem naszej poprzedniej lekcji, na której mówiliśmy m.in. o zamiennym używaniu w przeszłości *nazwy* i *nazwiska* oraz innym niż współczesny zakresie znaczeniowym wyrazów *imię*, *imiono*, *miano* czy *przezwiśko*.

Analizując hasła w *Słowniku frazeologicznym*, zwracaliśmy uwagę na rodzaj ilustracji przykładowej (są one często ilustrowane przykładami z tekstów literackich). Uczniowie zauważyli, że również w pozostałych słownikach występują związki frazeologiczne, ale jest ich mniej. W *Małym słowniku języka polskiego* sprawdzaliśmy definicje wyrazów *nazwa*, *nazwisko*, *imię*, występujących w nim jako odrębne hasła. Po takim zaznajomieniu się ze słownikami w dalszym ciągu naszej wspólnej już pracy porównywaliśmy związki frazeologiczne zamieszczone w każdym ze słowników. Próbowaliśmy je stosować w naszych wypowiedziach, tworzonych przez nas zdaniach. Włęcz uwagi poświęciliśmy związkom *pozostawić po sobie dobre imię*, *zapewnić sobie imię*, *zdobywać imię* i wreszcie: *zapisać* (w pamięci ludzkiej, w rocznikach historii itp.), *przekazać nieśmiertelności*, *uwiecznić*, *wstawić*, *okryć śmiesznością*, *zaszargać*, *splamić swoje imię*. Doszliśmy do wniosku, że te związki frazeologiczne musiały powstawać w naszym języku wtedy, kiedy jeszcze *imię* odpowiadało *nazwisku*. Dzisiaj raczej powiedzielibyśmy *pozostawić po sobie dobre nazwisko*.

Tak prowadzone zajęcia wywołały u uczniów zainteresowanie i utrwaliły się w ich pamięci, czego dowodem było częste nawłazywanie przez nich do zagadnień związanych z nazwiskami, zwłaszcza przy omawianiu tekstów literackich.

Barbara Guzik

<sup>9</sup> Por. *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, Warszawa 1968; *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, pod red. S. Skorupki, Warszawa 1988; S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1977.



## ROZKŁAD CZĘŚCI MOWY W JĘZYKU POLSKIM GIMNAZJALISTÓW MIESZKAJĄCYCH OD 6 LAT W SZWECJI

Podział na części mowy odzwierciedla różnice między znaczeniem wyrazów, ich formą i funkcją. Proporcje między procentowym stosowaniem części mowy zmieniają się wyraźnie w zależności od tego, czy jest to język mówiony czy pisany, język młodzieży, dorosłych czy dzieci, język ludzi wykształconych czy gwara. Różnice w sposobie dysponowania częściami mowy odzwierciedlają różnice treści, stylu i wyrobienia językowego.

Ogólnie można stwierdzić, iż język pisany charakteryzuje przewaga frazy nominalnej, to znaczy rzeczowników, przymiotników i liczebników. W języku mówionym dominuje natomiast fraza werbalna: czasownik i przysłówek. Zaskakujące jest bardzo wysokie procentowo użycie spójników w języku mówionym, wyższe niż w pisany<sup>1</sup>. Przeciwstawia się to naszym ogólnym wyobrażeniom o tym, że składnia języka pisanego jest niezwykle skomplikowana i rozbudowana, a języka codziennego prostsza i łatwiejsza.

W eksperymencie, do którego opisu zaraz przejdę, interesuje mnie struktura gramatyczna wypowiedzi. Jego celem było przeanalizowanie na niewielkim materiale językowym procentowego rozkładu części mowy w języku mówionym polskich uczniów gimnazjów szwedzkich (16- i 17-latków), którzy od sześciu lat mieszkają w Szwecji, i porównanie rezultatów badań z parametrami polskimi. Wyniki eksperymentu miały dać wstępną odpowiedź na następujące pytania:

Jak wygląda struktura gramatyczna wypowiedzi ustnych badanych gimnazjalistów?

W jakim stopniu procentowym wykorzystują oni poszczególne części mowy w swoich wypowiedziach?

Czy ich język polski zachowuje te same proporcje między częściami mowy, co język mówiony młodzieży polskiej?

W czym tkwi swoistość języka gimnazjalistów po sześciu latach ich pobytu w nowym, dwujęzycznym środowisku językowym?

Informatorami w niniejszym badaniu są trzej uczniowie pierwszej klasy szwedzkiego gimnazjum. Przed okresem dojrzewania zmienili oni środowisko językowe: w wieku dziesięciu, jedenastu lat przenieśli się do Szwecji, zaczęli uczęszczać tam do szkoły i po paru latach nauki bardzo dobrze opanowali język szwedzki. W związku z tym, że pochodzą z rodzin polskojęzycznych, w dalszym ciągu rozmawiają z rodzicami po polsku. Uczęszczają również na lekcje języka polskiego w szkole<sup>2</sup>. W klasie szwedzkiej uważani są za dobrych uczniów. Wszyscy przebywają w Szwecji od pięciu do sześciu lat. W eksperymencie biorą udział dwie dziewczyny i jeden chłopiec.

Zebranie materiału badawczego odbyło się na lekcjach języka polskiego. Wypowiedzi uczniów zostały nagrane na taśmę magnetofonową. Potem z taśmy spisano dokładnie tekst, nie dokonując w nim żadnych zmian przy zapisie. Dzięki temu język uczniów zachował

---

<sup>1</sup> Por. M. Zarębina, *Rola szkoły w rozwoju słownika młodzieży*, [w:] *Socjolingwistyka*, red. W. Lubaś, t. 1. *Polityka językowa*, Katowice, 1977, s. 98-107; por. również T. Hultman, E. Westman, *Gymnasistsvenska*, Lund 1977, s. 85.

<sup>2</sup> W szkołach szwedzkich uczniowie polskiego pochodzenia mają prawo uczęszczać na lekcje języka polskiego, zwykle jest to jedna lub dwie godziny tygodniowo. Ostatnio, w związku ze zmianami w systemie finansowania nauki języków ojczystych cudzoziemców, nauczanie języka polskiego zostało znacznie ograniczone.

autentyczność i może być analizowany jako język mówiony, a nie jako pisany. W sumie materiał językowy zawierał 774 wyrazy.

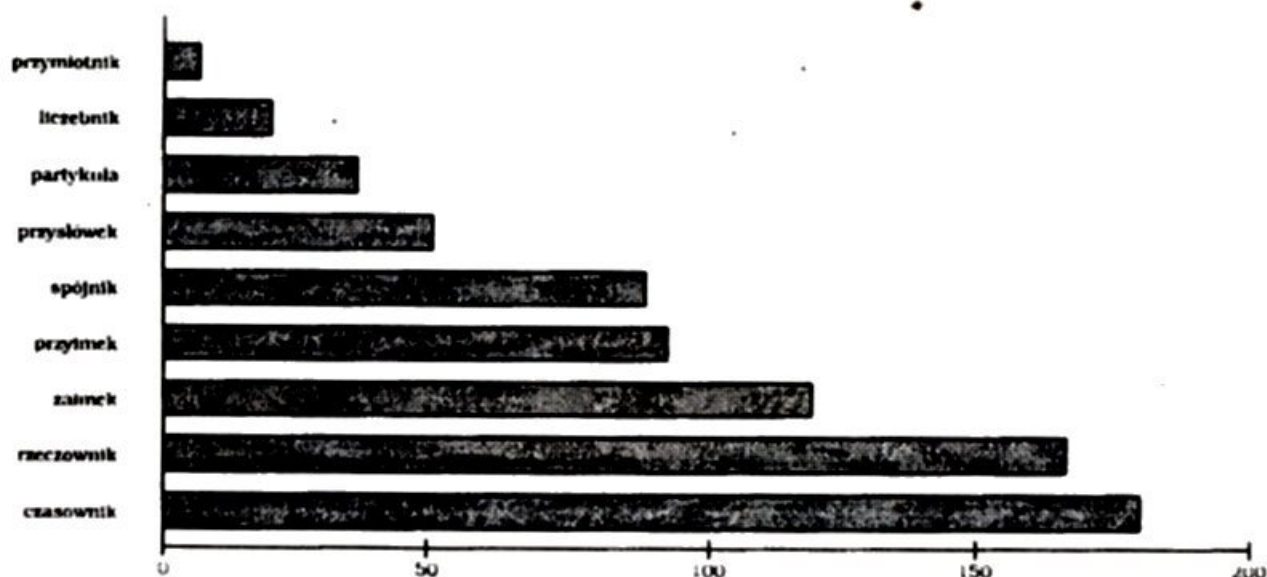
Uczniowie rozmawiali na temat wakacji. Wypowiedzi miały czasem charakter monologu, czasem swobodnej rozmowy.

Materiał opracowałam metodą statystyczną według zasad stosowanych w podobnym badaniu przeprowadzonym wśród uczniów polskich przez E. Laskowską<sup>3</sup>, dzięki czemu uzyskałam możliwość porównywania moich rezultatów z wynikami badań w Polsce. Przy podziale na części mowy zastosowałam model klasyczny, uwzględniający dziesięć części mowy. Za jednostkę leksykalną przyjął wyraz graficzny. Od tej zasady odstępowałam jedynie wtedy, gdy jeden z członów wyrazowych nie nie znaczył w oderwaniu od drugiego np. *po prostu*. Jako osobną jednostkę leksykalną potraktowałam *się* tylko wówczas, gdy czasownik mógł również występować bez *się*, nie zmieniając swojego podstawowego znaczenia. Opracowanie struktury gramatycznej wypowiedzi uczniów nie sprawiło trudności: były one krótkie i konkretne. Wyraźnie zaznaczył się całkowity brak imiesłowów. Uczniowie w ogóle nie używali wykrzykników.

Zebrany materiał z podziałem na części mowy opracowałam w ostatniej fazie na komputerze. Wyniki zestawiałam w diagramach i tabelach.

Tabela 1

Rozkład części mowy według stopnia frekwencji w wypowiedziach badanych gimnazjalistów



W wypowiedziach uczniów nie wystąpiły w ogóle wykrzykniki, stąd brak dziesiątej części mowy w diagramie.

Na pierwsze miejsce w wypowiedziach gimnazjalistów wysuwa się fraza werbalna, a więc głównie czasownik. Preferowanie frazy werbalnej charakteryzuje styl mówiony. Werbalność wypowiedzi pociąga za sobą również bogactwo użycia spójników, które u uczniów mieszkających w Szwecji jest znaczne. Zaskakujące jest natomiast dość niskie procentowo użycie przysłówek. Można by się bowiem spodziewać, że proporcjonalnie do liczby czasowników będzie wzrastać liczba przysłówek. Tak jednak nie jest<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> E. Laskowska, *Badania nad rozwojem słownika czynnego młodzieży w szkole średniej*, [w:] *Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*, red. J. Kram, E. Polański, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 361, Katowice 1980, s. 180-194.

<sup>4</sup> M. Zarębina, *Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej*, [w:] „Prace Językoznawcze”, nr 109, Warszawa 1985.

Na drugie miejsce wysuwa się fraza nominalna, przede wszystkim rzeczownik. Wyraźna jest także w języku poszczególnych uczniów zależność między użyciem rzeczowników a zaimków. Relację można by ująć w następujący sposób: im więcej rzeczowników, tym mniej zaimków. Przymiotnik pojawia się tylko sporadycznie. Stopień użycia liczebnika jest stosunkowo wysoki, co można wytłumaczyć tematem rozmowy (mówiąc o dwumiesięcznych wakacjach uczniowie informowali, co robili w pierwszym i drugim miesiącu).

Dużą ilościowo grupę słów stanowią gramatyczne części mowy: spójniki i przyimki. Wyrzedzają one pod względem procentowym przysłówki, partykułę, liczebnik i przymiotnik.

Porównajmy procentowy rozkład części mowy w języku badanych uczniów z parametrami języka mówionego polskiej młodzieży, aby uzyskać odpowiedź na pytanie, czy po sześciu latach pobytu w Szwecji postępują oni pod względem gramatycznej organizacji swoich wypowiedzi tak samo jak młodzież polska.

Tabela 2

Procentowe użycie części mowy w języku polskich uczniów w Szwecji i w języku młodzieży w Polsce

część mowy	polscy uczniowie w Szwecji	młodzież polska <sup>3</sup>
rzeczownik	23,45%	18,56%
czasownik	25,18%	18,68%
zaimek	15,12%	20,47%
przyimek	11,71%	10,31%
spójnik	12,41%	9,28%
przysłówek	5,08%	10,90%
liczebnik	2,39%	1,22%
partykuła	1,32%	5,92%
przymiotnik	0,73%	4,50%
wykrzyknik	—	0,20%

Komentarze do tabeli:

Polscy uczniowie w Szwecji mają o wiele wyższy procent użycia rzeczowników aniżeli młodzież polska w kraju. Różnica jest znaczna +4,89%.

Procentowe użycie czasownika jest również znacznie wyższe od średnich danych krajowych: różnica procentowa wynosi +6,50%.

Zaimek jest używany przez badanych gimnazjalistów w znacznie mniejszym stopniu niż przez młodzież polską. Wskaźnik procentowy użycia zaimków jest o -5,35% niższy.

Użycie procentowe przyimka tylko niewiele przewyższa parametry polskie +1,40%.

Procentowy wskaźnik użycia spójników jest o +3,13% wyższy od parametrów polskich.

Przysłówków jest w wypowiedziach gimnazjalistów znacznie mniej: różnica wynosi aż -5,82%, co w relacji do niskiego wskaźnika procentowego użycia tej części mowy stanowi duże odchylenie.

Partykuła występuje bardzo rzadko. Jej stopień procentowy jest mniejszy niż u młodzieży badanej w Polsce o -4,60%.

Przymiotnik pojawia się tylko wyjątkowo, stopień jego użycia jest bardzo niski 0,73%, a więc o -3,77% niższy niż u młodzieży w kraju.

Stopień użycia liczebnika jest niższy o -1,77%.

Wykrzyknik w wypowiedziach gimnazjalistów w ogóle nie występuje, na co mógł wpłynąć fakt, że nagrania wykonano na lekcjach.

W krótkiej konkluzji można podsumować, że język polski uczniów polsko-szwedzkich wyraźnie różni się od języka mówionego młodzieży polskiej. Różnice dotyczą zarówno frazy werbalnej, jak i nominalnej. Pod względem procentowym podobne jest natomiast użycie tzw. gramatycznych części mowy: spójnika i przyimka.

<sup>3</sup> E. Laskowska, *op. cit.*, s. 183.

W celu przeprowadzenia dalszej analizy kodu językowego badanych gimnazjalistów warto porównać rozkład części mowy w ich wypowiedziach z parametrami dla języka szwedzkiego. Zanim jednak przejdę do tego typu porównania, chciałabym pokazać, w jaki sposób mówi polska i szwedzka młodzież. Jako materiał porównawczy wykorzystam tu rezultaty badań nad procentowym użyciem części mowy w szwedzkim języku mówionym<sup>6</sup>. Dane nie są rzecz jasna w stu procentach porównywalne, ale sygnalizują główne tendencje rozwojowe języka mówionego u młodzieży szwedzkiej. Popatrzmy zatem, jak mówi młodzież szwedzka, i porównajmy parametry procentowe w użyciu części mowy z wynikami badań Laskowskiej:

Tabela 3

Procentowe użycie części mowy w języku mówionym młodzieży polskiej i szwedzkiej

część mowy	parametry szwedzkie Talsyntax <sup>7</sup>	parametry polskie <sup>8</sup>
zaimek	23,57%	20,47%
czasownik	20,33%	18,68%
przysłówek	18,77%	10,90%
rzeczownik	9,87%	18,56%
przyimek	5,25%	10,31%
spójnik	8,70%	9,28%
liczebnik	1,57%	1,22%
przymiotnik	4,58%	4,50%
wykrzyknik	—	0,20%

Podobieństwa w gramatycznej strukturze wypowiedzi młodzieży polskiej i szwedzkiej są bardzo wyraźne. Pod względem procentowego rozkładu części mowy teksty obu grup charakteryzuje pronominalność — styl zaimkowy, wysoki wskaźnik procentowy użycia czasownika, a więc styl werbalny, styl języka mówionego, częste wykorzystywanie przysłówków oraz niski procent występowania przymiotników i liczebników. Istnieje również podobieństwo w użyciu procentowym spójników. Jedyną większą rozbieżność dotyczy używania rzeczowników i przyimeków.

Młodzież polska ma rzeczowników aż 18,56%, a więc niemal dwa razy tyle co młodzież w Szwecji. Młodzież szwedzka mówi językiem bardziej potocznym, manifestującym się wysokim procentem użycia czasowników, zaimków i przysłówków.

Niski wskaźnik procentowy użycia przyimeków w języku młodzieży szwedzkiej tłumaczy profesor Kotsinas tendencją do zastępowania wyrażen przyimkowych przysłówkami. Zgodnie z tą zasadą, Szwed chętniej w codziennym języku mówionym posłuży się przysłówkiem *sedan, senare* 'potem' aniżeli sformułowaniem *efter en timme* 'po godzinie'<sup>9</sup>.

W języku młodzieży polskiej widać krzyżowanie się dwóch stylów: mówionego i pisanego, co można wytłumaczyć w pewnej mierze wpływem sposobu zbierania materiałów: nagrania polskie zostały wykonane w sytuacjach lekcyjnych, a więc w specyficznej sytuacji szkolnej. W badaniach szwedzkich wykorzystano natomiast nagrania swobodnych rozmów.

Zaprezentowana wcześniej struktura gramatyczna wypowiedzi polskich uczniów mieszkających w Szwecji od pięciu, sześciu lat różni się procentowo od struktury w wypowiedziach ustnych polskiej i szwedzkiej młodzieży. Może warto wobec tego porównać język badanych gimnazjalistów z ich własnym, nowo nabytym językiem szwedzkim? Wyniki badań są niezwykle interesujące. Zauważamy bowiem bardzo niewielkie różnice w użyciu procentowym

<sup>6</sup> Wykaz parametrów dla szwedzkiego języka mówionego według T. Hultman, E. Westman, *op. cit.*, s. 85. Jeśli chodzi o współczesny język szwedzki, istnieje dokładne opracowanie dotyczące języka mówionego (por. U. Telemann, *Manual för grammatisk beskrivning av talad och skrivet svenska*, Lund 1974).

<sup>7</sup> T. Hultman, E. Westman, *op. cit.*, s. 85.

<sup>8</sup> E. Laskowska, *op. cit.*, s. 183.

<sup>9</sup> U.B. Kotsinas, *Invandrade talar svenska*, NNS, Edsbruk 1991, s. 77.

części mowy w ich polskim i szwedzkim. Czasami nawet ilość poszczególnych części mowy jest identyczna! Czyżby badani gimnazjaliści zaczęli mówić po polsku tak, jak mówią w nowo opanowanym przez siebie języku szwedzkim??

Język polski jest ich językiem ojczystym, który opanowali w czasie swojego dzieciństwa w Polsce. Wyjazd do Szwecji sprawił, że rozwijał się on w środowisku dwujęzycznym. Język ten, jak już wspomniałam wyżej, w dużym stopniu przypomina pod względem procentowego rozkładu części mowy nowo przyswojony przez uczniów język szwedzki.

Porównajmy jeszcze na koniec język polski uczniów-informatorów pod względem procentowego wykorzystywania części mowy ze szwedzkim językiem mówionym cudzoziemców, uczących się szwedzkiego. Jako dane porównawcze wykorzystuję tutaj rezultaty badań nad językiem cudzoziemców, które prowadziła profesor Uniwersytetu Sztokholmskiego Ulla — Britt Kotsinas<sup>10</sup>.

Tabela 4

Procentowe użycie części mowy w wypowiedziach polskich gimnazjalistów i cudzoziemców

część mowy	uczniowie polscy (wypowiedzi w jęz. polskim)	inni cudzoziemcy mieszkający w Szwecji (wypowiedzi w jęz. szwedzkim)
rzeczownik	23,45%	18,8%
czasownik	25,18%	17,5%
zaimek	15,12%	18,4%
przyimek	11,71%	6,1%
spójnik	12,41%	3,6%
przysłówek	5,08%	13,7%
liczebnik	2,36%	3,7%
partykuła	1,32%	—
przymiotnik	0,73%	4,2%
wykrzyknik	—	7,6%

Pod względem procentowym części mowy układają się w obu badanych grupach w dość podobny sposób. Cechą uderzającą jest regularność budowy kategoriowej słownika.

Pierwszy przedział procentowy stanowią rzeczowniki, czasowniki i zaimki: grupa polska wykorzystuje je w 63,75%, a grupa szwedzka w 54,7%.

Na drugim miejscu uplasował się w grupie polskich uczniów spójnik i przyimek, o bardzo wysokim wspólnym wskaźniku procentowym 24,12%. Spójniki i przyimki znalazły się w języku szwedzkim cudzoziemców na trzecim miejscu ze wskaźnikiem procentowym 9,7% i zostały wyprzedzone przez przysłówki ze wskaźnikiem procentowym 13,7%.

Pozostałe części mowy zdają się nie odgrywać pod względem procentowym szczególnie ważnej roli. Wykrzykniki w szwedzkich tekstach cudzoziemców świadczą o potocznym charakterze wypowiedzi.

Po względem jakościowym struktura gramatyczna wypowiedzi gimnazjalistów polskich wskazuje na to, że posługują się oni przede wszystkim nazywającymi częściami mowy: czasownikiem i rzeczownikiem oraz pełniącym funkcję wskazującą i zastępującą zaimkiem. Są to więc te części mowy, które mają ogromne znaczenie komunikatywne i informacyjne. Zarówno fraza werbalna, jak i nominalna reprezentowana jest jednak tylko częściowo: zachowane są podstawowe człony frazy, podczas gdy określenia w formie przysłówków i przymiotników występują rzadko, zwłaszcza przymiotnik pojawia się sporadycznie. Może to świadczyć i na pewno świadczy o zubożeniu języka polskiego badanych gimnazjalistów.

Procent użycia tak zwanych gramatycznych części mowy, to znaczy przyimków i spójników, jest w ich wypowiedziach wysoki i nie odbiega wiele od parametrów polskich.

Przeprowadzone badania nad językiem polskim uczniów mieszkających w Szwecji pozwalają odpowiedzieć na pytania postawione na początku artykułu.

<sup>10</sup> U.B. Kotsinas, *op. cit.*, s. 45.

Język ojczysty tych uczniów po pięciu latach ich pobytu w Szwecji częściowo uległ zmianie, co wyraża się między innymi w specyficznej strukturze gramatycznej wypowiedzi, gdzie na plan pierwszy wysuwa się czasownik, a za nim plasuje się rzeczownik i zaimek. Sporadycznie używane są przymiotniki i przysłówki. Pod względem procentowego użycia części mowy język ten jest inny niż język młodzieży polskiej i inny niż język młodzieży szwedzkiej. Co więcej, język uczniów wykazuje pewne podobieństwa ze szwedzkim, jakim posługują się cudzoziemcy uczący się tego języka.

Analiza użycia procentowego części mowy wydaje się bardzo interesująca zarówno z punktu widzenia lingwistyki teoretycznej, jak i z perspektywy lingwistyki stosowanej. Oczywiście, można by dalej było prowadzić rozważania nad językiem polskich uczniów w Szwecji, stosując w analizie różne metody językoznawstwa statystycznego, obliczając wskaźniki nominalności itd. W celu dokonania podobnych badań warto by było jednak zebrać większy materiał językowy. Porównywalność z danymi polskimi można by osiągnąć, przeprowadzając równocześnie badania w Polsce i w Szwecji przy zastosowaniu identycznych metod zbierania i analizy materiału. Może wtedy uzyskalibyśmy odpowiedź na pytanie, co dzieje się z językiem polskim, kiedy przez dłuższy czas przebywamy w szwedzkim środowisku językowym. Oczywiście, badania takie nie musiałyby się ograniczać tylko do procentowego użycia części mowy w języku mówionym.

*Ewa Teodorowicz-Hellman*

## JĘZYK POLITYKI A WSPÓŁCZESNA KULTURA POLITYCZNA — KONFERENCJA NAUKOWA Z CYKLU „JĘZYK A KULTURA” (KARPACZ 14-16 VI 1993)

Jubileuszowa, XV ogólnopolska konferencja z cyklu „Język a kultura”, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i Zespół Lingwistyki Kulturowej, odbyła się w dniach 14-16 czerwca 1993 roku w Karpaczu. Konferencje powyższego cyklu odbywają się bez przerwy od roku 1985 w ramach międzyuczelnianego konwersatorium „Język a kultura”, kierowanego do chwili obecnej przez prof. Jerzego Bartmińskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Tradycyjnie co roku odbywają się dwie takie konferencje, z których jedną organizuje Instytut Filologii Polskiej UMCS, drugą zaś IFP UW. W konferencji karpackiej wzięło udział 50 osób, reprezentujących 17 wyższych uczelni i ośrodków naukowych w kraju.

Głównym celem konferencji była odpowiedź na następujące pytania: 1. Co to jest kultura polityczna; 2. Co to jest język polityki; 3. Jakie środki językowe i pozajęzykowe są wykorzystywane w sporach politycznych; 4. Jakie są językowe środki wyrażania i komentowania wydarzeń politycznych; 5. Na czym polega manipulacja tekstowo-językowa; 6. Jakie są wzorce publicznych zachowań językowych, jaka kultura polityczna jest prezentowana współcześnie. Chodziło też o zbadanie i przedyskutowanie tego, w jaki sposób i za pomocą jakich środków poszczególne ugrupowania polityczne budują swój metaforyczny wizerunek.

Dyskusja na konferencji koncentrowała się wokół podstawowych kategorii pragmatyczno-językowych związanych z problematyką walki z przeciwnikiem politycznym, z zagadnieniem pozyskiwania zwolenników dla swoich programów i ideologii. Dyskutowano nad zakresem i zasadnością stosowania takich środków, jak ironia, negacja, inwektywy, ośmieszenie, „etykietowanie”, narzucane wartościowanie itp. Mówiono o tym, jak owe środki mają się do takich wartości, jak szacunek dla odbiorcy, lojalność wobec niego, prawdomówność, szczerść itp. Akt komunikacyjny, odznaczający się takimi cechami, ujmowano na szerokim tle takich funkcji języka i tekstu, jak perswazyjna, impresywna, ekspresywna, aksjologiczna, ideologiczna, performatywna itp. Zauważono pesymistycznie, że powraca brak zaufania do słowa publicznego w ogóle.

W konferencji wzięli udział wybitni znawcy powyższej problematyki: Halina Satkiewicz, Jerzy Bralczyk, Aleksy Awdiejew, Andrzej Markowski, Ryszard Tokarski, Bogdan Walczak, Grażyna Majkowska, Maria Frankowska, Grażyna Habrajska, Marcin Preyzner, Irena Kamińska-Szmaj. Wygłoszono 21 referatów. Zarówno one, jak i dyskusja charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem merytorycznym, rzetelnością opracowania, wnikliwością analiz oraz ważkością stawianych problemów.

Konferencja częściowo osiągnęła zamierzone cele, chociażby z tego względu, że zapoczątkowała dyskusję na tak ważne dla społeczeństwa polskiego tematy. Wiadomo bowiem, że „ciągle jeszcze brak jest rzeczowej, rzetelnej, niepublicystycznej analizy języka nowej propagandy”<sup>1</sup>, np. kampanii wyborczych, sejmu, senatu, środków masowego przekazu, programów partii politycznych itp. Czy stanowi on „nowo-nowomowę, jak utrzymują niektórzy”, czy też nową, odmienną od poprzedniej jakościowo, wartość językowo-kulturową?

---

<sup>1</sup> Wszystkie przytoczone tu cytaty pochodzą z recenzji Danuty Ullickiej tomu *Językowy obraz świata* (red. J. Bartmiński, Lublin 1990) zamieszczonej w „Nowych Książkach” 1992 nr 12.

Referaty i dyskusja na konferencji pokazały, że „bez wnikliwej analizy nie sposób niczego przesądzać” i że analiza taka jest konieczna „ponieważ rzeczywistość społeczno-polityczna naszego kraju dostarcza coraz to nowego i interesującego materiału do niej”.

Referaty przedstawione na konferencji zostaną opublikowane w znanej już i wysoko cenionej serii wydawniczej „Język a kultura” jako jej kolejny, XI tom.

*Jarusz Arusiewicz*



HENRYK WRÓBEL, KRYSZYNA KOWALIK, ALICJA ORZECZOWSKA, TERESA ROKICKA, *MAŁY SŁOWNIK ODMIANY WYRAZÓW TRUDNYCH*, WARSZAWA 1993, S. 486.

W wydawanej przez krakowskie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego serii małych słowników<sup>1</sup> ukazał się — tym razem firmowany także przez Instytut Języka Polskiego PAN — słownik podający informacje odnoszące się do fleksji, przeznaczony — głównie — jak piszą autorzy we *Wstępie* — dla nauczycieli, uczniów, osób uczących się języka polskiego jako obcego, ale też mogą z niego korzystać „ci wszyscy świadomi użytkownicy polszczyzny, którym zależy na poprawnym wysławianiu się” (s. 7).

Krag adresatów słownika jest więc szeroki, choć ze względu na dobór materiału leksykalnego więcej pożytku z tej publikacji mieć mogą przede wszystkim najmniej zaawansowani językowo odbiorcy — uczniowie, zwłaszcza niższych klas i obcokrajowcy. Użycie w tytule określenia *wyrazy trudne* jest nieco problematyczne, co bowiem jest owym **wyrazem trudnym** (fleksyjnie) w rozumieniu słownika?

Jak wiadomo (pisze się o tym we *Wstępie*), fleksję polską, przede wszystkim rzeczownikową, charakteryzuje występowanie w poszczególnych przypadkach końcówek równoległych oparte na nie do końca precyzyjnie i jednoznacznie działających kryteriach dystrybucji, synkretyzm końcówkowy, procesy alternacji morfonologicznych zachodzących w tematach. Nieco mniej problemów dostarcza tu czasownik, ale i w tej części mowy znaleźć można pewną liczbę wyrazów nastrożających wątpliwości. Z obserwacji żywej mowy można też wysnuć wniosek, że jakaś część użytkowników polszczyzny ma trudności z odmianą liczebników złożonych. Oczywiście można teoretycznie przyjąć jakąś definicję wyrazu trudnego fleksyjnie i według niej konstruować słownik. Można założyć na przykład, że wyrazem trudnym będzie wyraz zawierający rzadkie (nieseryjne) alternacje tematyczne, mający w swym paradygmacie, w takim czy innym przypadku (czy — dla czasownika — w formie osobowej) postaci oboczne, że użytkownik polszczyzny może mieć trudności z odmianą wyrazów rzadkich, nowych, słabo ustabilizowanych, a także zapożyczonych, które są w trakcie polonizacji, nie będzie ich miał natomiast w wypadku wyrazów o dużej frekwencji, należących do podstawowego zasobu leksykalnego. Można wreszcie przyjąć ogólną zasadę, że — tak jak w wypadku omawianego słownika — w bardzo zróżnicowanym kręgu potencjalnych odbiorców każdy powinien znaleźć w słowniku coś dla siebie, inaczej mówiąc — każdy wyraz może dla kogoś konkretnego okazać się wyrazem trudnym. Jest to rzecz jasna, założenie czysto teoretyczne i raczej nie nadające się do praktycznej realizacji, trudno bowiem wyobrazić sobie objętość takiego słownika. Jakaś selekcja materiału jest więc konieczna, chodzi tylko o to, jakie mają być jej zasady, ale — co trzeba podkreślić — optymalnego rozwiązania chyba nie ma.

Jak się wydaje, autorzy słownika napotkali trudności już w fazie doboru materiału, ponieważ zbiór wyrazów w nim pomieszczony, a liczący ok. 9500 haseł jest bardzo niejednorodny. Ujmując rzecz najkrócej, granice tego zbioru wyznaczają z jednej strony wyrazy w rodzaju *dolar, dom, droga, nerka, pędzić, pisać*, w których, mimo wszystko, trudno dopatrzeć

<sup>1</sup> Poprzednie słowniki: W. Lubaś, S. Urbańczyk, *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Warszawa 1990; S. Bąba, J. Liberek, *Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1992.

się trudności w odmianie, z drugiej zaś wyrazy rzeczywiście rzadkie, specjalne, czasem przestarzałe typu *berkeł*, *laufer* ('sługa'), *legun*, *pierzeja*, *libella*, *lot II* ('sonda żeglarska'), *lugrotrawler*, *sorgo*. Czy więc w języku polskim mamy 9500 wyrazów trudnych fleksyjnie?

Źródłem ekscerpcji był tu *Mały słownik języka polskiego* H. Auderskiej, Z. Łempickiej i S. Skorupki, z którego, jak pisze się we *Wstępie* — wybrali autorzy „wyrazy odmienne (eliminując przestarzałe i bardzo rzadkie [co by znaczyło, że np. *laufer* czy *lugrotrawler* są wyrazami co najmniej częstymi, a pierwszy z nich nie jest przestarzały — M.S.], oraz pewne grupy [...] których odmiana — według naszej [to jest autorów *Słownika* — M.S.] wiedzy opartej na wieloletnim doświadczeniu i potwierdzonej informacjami podawanymi przez inne [które — M.S.] słowniki i gramatyki współczesnej polszczyzny — może spowodować pewne kłopoty użytkownikom języka” (s. 8). Takie rozwiązanie nie jest oczywiście złe, z przyczyn, o których piszę wyżej, ale „sito ekscerpcyjne” ma po prostu zbyt duże oczka. Stąd też lepiej byłoby nie używać w tytule określenia (wyrazy) *trudne*, ale publikację nazwać po prostu *Słownikiem odmiany wyrazów polskich*.

*Słownik* składa się z dwóch części, z których pierwsza podaje podstawową wiedzę o fleksji i jej kategoriach, bardzo przydatną dla odbiorcy niejęzykoznawcy przecież, oraz zestaw paradygmatów odmiennych części mowy w wersji, która znajduje się w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* [1984], tu nieco zmodyfikowanej.

Część druga to słownik właściwy. Hasła opracowane są w ten sposób, że podaje się w nich kwalifikację wyrazu hasłowego jako części mowy; dla rzeczownika informację rodzajową, dla czasownika aspekt (oraz odpowiednik aspektowy, o ile jest), dla przymiotnika stopień wyższy, dla liczebnika kwalifikację gatunkową (główny, zbiorowy, nieokreślony). Po takiej charakterystyce podawany jest numer paradygmatu (z pierwszej części *Słownika*), do którego dany wyraz należy, oraz niektóre formy fleksyjne. W sumie więc informacja przyhasłowa jest najzupełniej wystarczająca, by użytkownik mógł znaleźć bez większego wysiłku rozstrzygnięcie swych problemów. Łatwość korzystania ze słownika jest bardzo ważna, ponieważ, jak wspomniałem wcześniej, jest on przeznaczony dla przeciętnego odbiorcy, który nie musi być szczególnie obyty z tego typu publikacjami. Pewne uwagi szczegółowe nasuwają się natomiast przy lekturze poszczególnych haseł.

1. W hasłach **brydź**, **dureń II**, **poker** podaje się odesłania do paradygmatów kompletnych, zawierających formy obu liczb, przy czym w dwóch pierwszych hasłach podane są formy D. lm. (brak go natomiast w hasle *poker*), co sugeruje, że rzeczowniki te mają liczbę mnogą (*Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego w hasle *brydź* podaje kwalifikację **blm**, *duśnia* w znaczeniu 'gra w karty' brak, w hasle *poker* jest tylko odesłanie do paradygmatu). Jak się wydaje, ewentualne użycia pluralne wymienionych rzeczowników są na ogół rzadkie i nacechowane emocjonalnie (por. *Mam dość tych twoich brydży* = częste)/ciągłej gry w brydża), co warto by zasygnalizować w hasłach.

2. Trudno natomiast wyobrazić sobie możliwość użycia rzeczowników **delfin III**, **motylek II** (nazwy stylów pływackich) w liczbie mnogiej (\*oni płyną delfinami?), podobnie jak rzeczownika **majur II** (termin muzyczny), **nobel II** (pierwiastek chemiczny), **nelson II** (chwyt zapasniczy). Konieczna jest tu, skoro już odsyła się czytelnika do pełnego dwuliczbowego paradygmatu, informacja o ograniczeniu podawanych form tych rzeczowników do jednej tylko liczby (pojedynczej).

3. Hasła **celujący** i **dobry** są wprowadzone tylko jako przymiotniki. Wydaje się, że nazwy ocen szkolnych winny być dodatkowo hasłowane z kwalifikacją rzeczownikową.

4. Wbrew SPP i *Słownikowi ortograficznemu* (Jodłowski, Taszycki) w omawianym słowniku podana jest pisownia **cimella**, a nie **cymelia** (SPP wręcz dyskwalifikuje pisownię ci-). Inaczej też, niż w SPP, który postać hasłową ma w liczbie pojedynczej z uwagą *zwykle* [co nie znaczy zawsze — M.S.] w lm, hasło jest tu kwalifikowane jako *plurale tantum*.

5. Zupełnym zaskoczeniem jest opracowanie hasła **interwiew**, zarówno w jego części fleksyjnej, jak i w zakresie wymowy. Autorzy dopuszczają tu obok „normalnej” wymowy — [interwju], także (i to na pierwszym miejscu) literową — [interwiew], wziętą nie wiadomo skąd (W tym interwiewie premier mówił o ... ?!). Nie notuje jej ani *Słownik wymowy polskiej* M. Karasia i M. Madejowej, ani *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej* W. Lubasia i

S. Urbańczyka. Natomiast w części fleksyjnej hasła znaleźć można informację, że rzeczownik ten albo odmienia się według paradygmatu 20a (tak jak *tron*), a w hasle podana jest forma D lp. *interwiewu*, albo (na drugim miejscu) może być używany jako nieodmienny. Jak dotąd nie zdarzyło mi się spotkać z odmianą *interwiew*, ale może nie miałem szczęścia.

6. W hasle *mnleń* I (zakonnik) podany jest mianownik I. mnogiej *mnisi* — brak natomiast drugiej możliwej formy *mnichy*, choć w hasle *chłop* jest *chłopi/chłopy*. Z kolei w hasle *bastard* jest: (*te*) *bastardy*, ale brak (*ci*) *bastardzi*.

7. Problematiczna jest (dla *mnle* przynajmniej) możliwość użycia w liczbie pojedynczej rzeczownika *kapron* II w znaczeniu 'pończochy z kapronu', chyba raczej tylko *kaprony* (choć w SPP jest uwaga: *zwykle w lm*). Brak także w hasle *kapron* I ('włókno') informacji, że rzeczownik ten nie ma liczby mnogiej (kapron jest jeden w sensie gatunku — por. *Słownik języka polskiego* Szymczaka, w przeciwieństwie do *weter*, *jedwab*, *kretonów*); podobnie jest w hasle *dżins* I (material).

8. W opisie rzeczownika *kakao* autorzy dopuszczają na drugim miejscu odmiennosc, por. np. D. lp. *kakao//kaka*, N. lp. (z) *kakao//kakaem* i podają przy tej okazji D. lm. *kakaw*, możliwy zapewne w barze mlecznym na takiej zasadzie, na jakiej zamawia się *pięć kaw* i *dwa mleka*. Akceptują więc szerzącą się od dłuższego już czasu w uzusie odmiennosc tego rzeczownika, choć zapewne część odbiorców słownika będzie to jeszcze razić.

Jeśli jednak w stosunku do *kakao* autorzy odwołują się w opisie do uzusu, to nie czynią tego w opracowaniu hasła czasownika *mleć* i nie uwzględniają bardzo rozpowszechnionej odmiany — *mleżem, mleżeś, mleż*, stanowczo wyplerającej formy *mletem, mleteś, mleż*. Przy całej różnicy między obu zjawiskami, wspólne dla nich są dwa momenty — dążność do eliminacji form w pewien sposób wyjątkowych i rozpowszechnienie w uzusie. Konsekwencje dla opisu słownikowego winny więc być takie same; albo w obu wypadkach zalecenie wersji tradycyjnych, albo — także w obu wypadkach uwzględnienie, przynajmniej jako wariantów, wersji nowych.

9. Brakuje w słowniku informacji w hasłach rzeczownikowych typu *doktor, inżynier, kierownik, dyrektor, profesor*, że jeśli odnoszą się do kobiet, są nieodmienne.

10. W słowniku znalazło się hasło *plaskoszczypy*, przejęte z MSJP, gdzie występuje z kwalifikatorem *rzem*. Warto zauważyć, że nazwa ta, powstała przy okazji polonizowania nazewnictwa zawodowego, na ogół nie przyjęła się i przedmiot, który oznacza, nadal nazywany jest po prostu obcęgami.

*Mały słownik odmiany wyrazów trudnych* jest, mimo powyższych zastrzeżeń, publikacją pożyteczną, choć w niektórych wypadkach jego informacje zmuszają do sięgnięcia po inne opracowania. Uwagi, jakie tu poczyniłem, odnoszą się do kilku zagadnień szczegółowych i jakkolwiek wzbudziły wątpliwości niżej podpisanego, to nie zmniejszają użyteczności omawianego słownika.

Mirosław Skarżyński

„ROCZNIKI HUMANISTYCZNE” TOWARZYSTWO NAUKOWE KATOLICKIEGO  
UNIwersytetu LUBELSKIEGO, T. XXXIX — XL, 1990 — 1992, Z. 6.

„Roczniki Humanistyczne” nie pierwszy raz wydają tom językoznawczy z dedykacją. Było już tak parę lat temu, gdy zbiór prac ofiarowano Profesorowi Tedeuszowi Brajerskiemu (t. XXX-XXXI, 1982-1983, z. 6). Niedawno zaś nadarzyły się dwie okazje, by uczcić Profesora Mariana Kucalę: 65-lecie Jubilata oraz 20-lecie Jego pracy w Katedrze Języka Polskiego KUL. I tak językoznawcy z Lublina i z innych ośrodków wypełnili tom 23 artykułami sytuującymi się blisko różnych nurtów w rozległych zainteresowaniach badawczych Jubilata. Jego drogę

naukową przypomniał pokrótce w *Słowie wstępnym* Zenon Leszczyński, zaś imponująca *Bibliografię* pieczolowicie zestawil uczeń Profesora — Zygmunt Galecki.

Kilka artykułów dotyczy zagadnień dialektologicznych. Nie dziwi to w tomie dedykowanym badaczowi, który u początków kariery ma znakomity „Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich” (Wrocław 1957), a nieco później świetną rozprawę „O słownictwie ludzi wyzbawających się gwary” (Biuletyn PTJ 1960).

Karol Dejna („Z zagadnień ewolucji gwary”) podjął problem zmian cech gwarowych m.in. na skutek integracji i interferencji. Na podstawie badań sprzed 40 lat i współczesnych zestawil listę takich zmian w gwarach na Kielecczyźnie. Podkreślił przy tym ważność właściwego doboru informatora.

Zygmunt Galecki („Ekspresywne dźwięczne h w polskich gwarach na Podlasiu”) zajął się dźwięcznym h, spotykanym dzisiaj tylko u Polaków pochodzących z Kresów oraz na pograniczu polsko-wschodniosłowiańskim. Zebrany na Podlasiu materiał leksykalny świadczy dobitnie o ekspresywnej funkcji h, nie zaś — jak dotychczas napomykano — o jego archaiczności.

Jan Basara („Zagrabki, bartóg, mierzwa, luzy, czyli resztki zboża zgrabione na polu”) poświęcił swój artykuł nazwom wymienionym w tytule. Są one motywowane czynnością grabienia, wyglądem tych resztek oraz ich stanem. Autor dołączył także do tekstu mapę obrazującą rozmieszczenie omawianych nazw w gwarach.

Bożena Matuszczyk („W sprawie pisowni typu *krolefniy, paniy* w *Kazaniach gnieźnieńskich*”) zwróciła uwagę na możliwość interpretowania zapisów wygłosowego *-iy* w *Kazaniach gnieźnieńskich* jako zapisów wielkopolskich dyftongów.

Artykuł Władysława Makarskiego („Wyraz *skola* i *appellativa* jemu pokrewne”) dotyczy kolejnej dziedziny badawczej Mariana Kucala — historii słownictwa. Rozważania etymologiczne na szerokim tle słowiańskim uzupełnione są analizą toponimów, szczególnie z pogranicza polsko-ruskiego. Jest to kolejny dowód na wartość badań onomastycznych w poznawaniu historii słownictwa.

Tadeusz Brajerski („Tak zwane zwroty adresatywne w *Krakowiakach* i *góralach* W. Bogusławskiego”) poświęcił uwagę zwrotom adresatywnym w XVIII wieku. Zagadnienie historii takich zwrotów w polszczyźnie nie jest wystarczająco opracowane. Materiał z Bogusławskiego to formy rzeczywiście funkcjonujące u schyłku XVIII wieku, choć prawdopodobnie nie wszędzie w środowisku wiejskim. Może to być skutek przyjęcia przez dramaturga konwencji sielanki.

Franciszek Sławski („Polskie *potęga, potężny*”) zaproponował etymologię wyrazu *potężny* jako derywatu — za pomocą sufiksu *-ny* — od wyrażenia *po tęgu*.

Stanisław Urbańczyk („*Boży* i *boski* — to samo i nie to samo”), zajął się frekwencją i dystrybucją przymiotników *boży* i *boski*. Ten drugi jest dobrze poświadczony tylko w polskim i czeskim, stąd domyśli, że *boski* może nie być wyrazem prasłowiańskim.

Jerzy Reichan („Wyraz *mamałyga* i jego rozwój semantyczny w języku polskim”) zbadał historię *mamałygi*: od potrawy z kaszy kukurydzianej do nieaptecznej brei. *Mamałyga* to przykład ekspresywnej derywacji semantycznej wyrazu na obrzeżach obszaru jego występowania, bo słowo to spotyka się tylko w dawnej wschodniej Galicji.

Bogusław Kreja („Formacje na *-as* w języku polskim”) zebrał przykłady formacji na *-as* od słownika Lindego do współczesności, w tym nazwiska na *-as* i liczne przykłady z gwar. Formacje takie występują w polszczyźnie od XV wieku. Współcześnie najczęściej są to formacje osobowe augmentatywne. Autor podjął próbę etymologii *bobasa*, dotychczas uważanego za wyraz o niejasnej motywacji.

Historii słownictwa poświęcili też swoje artykuły: Maria Karpluk, która prześledziła historię wyrazu jako terminu gramatycznego („Do genezy polskich terminów gramatycznych: wyraz”), Andrzej Vincenz („Z problematyki niemieckich zapożyczeń za pośrednictwem czeskiego: polskie *bukszpan*”), Felicja Wysocka („Kilka słów o aitiologii *appellatiwów* na przykładzie polskiej i francuskiej literatury medycznej od początków XIX wieku”), Jadwiga Zienikowa („Dawne kaszubskie rzeczowniki odliczebnikowe z rdzeniem *troj/tróf*”).

Do tego nurtu badawczego, w który włączył się Marian Kucal monografią „Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny” (Wrocław 1978), nawiązał Wojciech Ryszard Rzepka

(„Morfologizacja rodzaju w zakresie fleksji rzeczowników w dobie staropolskiej”). Proces morfologizacji, któremu podlegała kategoria rodzaju w polszczyźnie, przebiegał w kilku etapach. W dobie staropolskiej końcówki rzeczownikowe nabywały funkcji wykładników kategorii rodzaju i tworzyły widoczne opozycje. Autor pokazał ten proces, omawiając kolejno przypadki w liczbie pojedynczej i mnogiej oraz zwracając uwagę na wpływy paradygmatów zaimkowo-przymiotnikowych na rzeczownikowe.

Zenon Leszczyński („Posmutniałom”) także nawiązał do rodzaju gramatycznego, pokazując na przykładzie tekstu z bajki dla dzieci lukę w systemie form czasu przeszłego — brak u *ż y w a n e j* formy rodzaju nijakiego i konsekwencje takiej sytuacji.

Irena Bajerowa („Zagadnienia wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej”) zaproponowała cesurę lat 1830-1870 między podokresami doby nowopolskiej. Takie ustalenie jest wynikiem analizy przebiegu 14 procesów fleksyjnych, szczególnie zaś stosunku form cofających się do ekspandujących.

Leszek Bednarczuk („Schematy kategoriale czasownika”) zajął się ogólnym problemem kategorii w językoznawstwie. Rzecz zilustrował próbą charakterystyki podstawowych kategorii czasownika: modalnych, temporalnych i uczestnictwa. Przegląd kategorii werbalnych w językach indoeuropejskich skłania autora do uznania za nadrzędne właśnie trzech wymienionych grup.

Do działalności kulturalno-językowej Mariana Kuciały nawiązuje i wspomniany już artykuł Zenona Leszczyńskiego, i tekst Henryka Dudy „Złożenia typu *fabrykokościół, śniego-lód* w twórczości Mirona Białoszewskiego”. Przykłady zarówno z Białoszewskiego, jak i inne współczesne każą autorowi mniemać, że istnieje typ słowotwórczy złożzeń rzeczownikowych o członach równorzędnych odrzeczownikowych, i że jest to typ produktywny. Złożenia takie są dawne i dopiero jednostki powojenne zaczęły sprawiać kłopoty poprawnościowe. Obecnie taki typ złożzeń jest bardzo ekspansywny, a tworzone wedle niego formacje bywają często nieprecyzyjne, nieprzemysłane.

Omawiany tom „Roczników Humanistycznych” zawiera jeszcze analizę semantyczną jednostki *sam* — Andrzeja Bogusławskiego; propozycje interpretacji pewnych konstrukcji składniowych u Kochanowskiego według formalnej składni generatywnej — Ireneusza Bobrowskiego („Inwersja, hyperbaton i grupy eliptyczne w poetyce Kochanowskiego (ze stanowiska formalnej składni generatywnej)"); przegląd polskich odpowiedników łacińskiego *gerundivum* — Michała Kaczmarkowskiego; oraz omówienie nazw zakonów w *Paru Tadeuszu* — Marii Zarębiny.

Agnieszka Karolczuk

LESZEK MOSZYŃSKI. DIE VORCHRISTLICHE RELIGION DER SLAVEN IM LICHT DER SLAVISCHEN SPRACHWISSENSCHAFT. KÖLN-WEIMAR-WIEN 1992. S. 144.

Książka ta ukazała się w znanym wydawnictwie niemieckim Böhlau jako pierwszy tom nowej serii wydawniczej Slavistische Forschungen, założonej jeszcze przez Olescha. Anonsonowana jest w przedmowie wydawcy jako dzieło gdańskiego slawisty o sławie międzynarodowej.

L. Moszyński stara się tu pokazać, co wnosi analiza materiału językowego do naszej wiedzy o przedchrześcijańskiej religii Słowian. W rozważaniach swych oddziela mitologię, magię i demonologię od religii. W dotychczasowych pracach dziedziny te przeważnie są omawiane łącznie.

Praca składa się z trzech rozdziałów.

I. Po krytycznej analizie dawnych źródeł autor dochodzi do wniosku, że o tzw. mitologii prasłowiańskiej właściwie nie można mówić. Średniowieczne wzmianki o mitologii Słowian sprowadzają się do nadawania nazw słowiańskich postaciom w przejmowanych tekstach obcych lub do tworzenia fikcyjnych teonimów, jak np. u Długosza.

II. Przy omawianiu magii i demonologii autor analizuje znaczenia wchodzących tu w grę wyrazów poświadczonych w najdawniejszych tekstach, głównie starosłowiańskich. Z analizy tej wynika, że dawne terminy związane z magią (*vlъchvъ, wacъ, balii*) nie łączą się z religią, lecz z wiedzą tajemną, głównie z zakresu medycyny ludowej.

Dawnych terminów związanych z demonologią było stosunkowo niewiele, np. \**vľ kodlakъ* 'wilkołak', \**gpirъ* 'wampir', \**běsъ* 'demon przynoszący nieszczęścia, głównie choroby'. Być może istniały duchy opiekuńcze nazywane imionami własnymi (jak staroruska *Mokosz*). Dopiero kontakty kulturowe z innymi ludami wzbogaciły starosłowiański świat demonów (*veles, skrzat, strzyga, rusalka*). Przez analogię do chrześcijańskich patronów powstał *Wolos* 'opiekun zwierząt domowych' i *Świętowit* 'główny opiekun Połabian'. Do zupełnie nowych należą np. *zmora, topielica, południca, dziwożona* i in. Demony te w przeciwieństwie do chrześcijańskiego świata duchów (anioły i diabły) nie stały między człowiekiem i Bogiem.

III. W najobszerniejszym rozdziale trzecim autor omawia najpierw dokładnie najnowsze prace dające całościowe ujęcie religii Praslówian (Z.R. Ditricha — 1961, B.A. Rybakowa — 1961, H. Łowmiańskiego — 1979, 1986 i A. Gieysztor — 1982), a następnie przedstawia własne poglądy dotyczące tego problemu. Podstawą jego rozważań jest drobiazgowa analiza dawnego słownictwa związanego z: a) Bogiem (*bogъ, svętъ bogъ*), b) dobrymi i złymi duchami (*angelъ, bėsъ, dijavolъ, neprijaznъ* itd.), c) życiem pozagrobowym (*adъ, pskъlъ, rajъ, nebo, grěchъ*), d) formami życia religijnego (modlitwą i ofiarami, posagami bożków i świątyniami). Ustala, jakie wyrazy praslówiańskie w czasie chrystianizacji Słowian w VIII-IX wieku zostały włączone do terminologii chrześcijańskiej, jakim uległy one przekształceniom semantycznym oraz kiedy zachodziła potrzeba zapożyczenia wyrazów obcych. Zwraca tu też szczególną uwagę na różnicowanie słownictwa na terenach oddziaływania misji salzburskiej i cyrylometodejskiej.

Ta szczegółowa analiza dawnego słownictwa słowiańskiego doprowadziła autora do następujących wniosków dotyczących przedchrześcijańskiej religii Słowian (pomijam tu wcześniej przytoczone wnioski dotyczące mitologii, magii i demonologii):

Praslówianie mieli jednego Boga (*svętъ Bogъ*), któremu nad Dnieprem nadano imię *Perun*, a nad Wisłą *Svarog*.

Praslówianom obca była antropomorfizacja Boga. Nie mieli posagów i nie budowali świątyń. Praktyki religijne odprawiali w świętych gajach lub na specjalnie wykarczowanych polanach.

Praslówianie wierzyli w życie pozagrobowe: dobrzy po śmierci przebywali w raju, źli stawali się złośliwymi demonami.

Wpływy obce na religię dawnych Słowian były nieznaczne: irańskie mniejsze, niż się niekiedy przyjmuje, brak wpływów normańskich (nordyckich), protobułgarskie tylko zewnętrzne. Wpływ celtycki dotyczył Połabian (bóstwa wielogłowe i wieszce konie), tu też doszło do wytworzenia się politeizmu, nie znanego na innych terenach słowiańskich.

Autor unika określania przedchrześcijańskiej religii Słowian jako pogańskiej, nie chcąc przed zbadaniem a priori przesądzać jej istoty.

Praca L. Moszyńskiego dzięki wnikliwej analizie całego słowiańskiego materiału językowego oraz precyzyjnie udokumentowanym wnioskom stanowi ważny wkład do poznania religii dawnych Słowian, problemu interesującego przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych.

Jarusz Siatkowski

## NOWSZE NEOLOGIZMY POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

### 1. Przytulanka

Rzeczownik ten jest używany od dość dawna (co najmniej od kilku lat), niemniej nie został dotąd odnotowany w słownikach języka polskiego. Określa się tą nazwą miękką, najczęściej pluszową zabawkę, którą można przytulać. Mówi się więc np. o *lalce przytulance*, *misiu przytulance*, *piesku przytulance* itd. Neologizm ten należy zaliczyć do kategorii nazw obiektów czynności. Podstawą jest czasownik *przytulać*, formantem — częsty w tej kategorii przyrostek *-anka*. Parafrazę słowotwórczą można sformułować jako: 'to, co się przytula'. Możliwa jest także interpretacja odmiesłowowa tej formacji: 'to, co jest przytulane'. Taki podwójny sposób interpretacji desygnatów będących nazwami obiektów czynności jest przyjmowany w literaturze językoznawczej<sup>1</sup>. *Przytulanka* może też być nazwą czynności: 'to, że się przytula'. Jest to formacja potencjalna, choć występuje np. w wypowiedziach dziecięcych (*Teraz będzie taka przytulanka-ubieranka* — mówi 2,5-letnia Helenka do ubierającej ją mamy). Zarówno *przytulanka* — obiekt czynności, jak i ewentualna *przytulanka* — czynność nie budzą zastrzeżeń normatywnych, co więcej, ze względu na sematykę podstawy słowotwórczej powodują powstawanie miłych skojarzeń.

### 2. Zdrapka

Rzeczownik należący także do kategorii obiektów czynności, według autorek *Gramatyki akademickiej* mieszczący się w szczególnym rodzaju obiektu przedmiotowego — będący obiektem materiałowym<sup>2</sup>. Parafrazą tej formacji jest: 'to, z czego ma się coś zdrapać'. Ze względów formalnych nieadekwatna jest, bliższa intuicyjnie, motywacja nawiązująca do czasownika niedokonanego *zdrapywać*: 'to, co jest zdrapywane' (takiej parafrazie odpowiada potencjalny rzeczownik *zdrapywanka*). Znaczenie realne derywatu *zdrapka* jest, oczywiście, węższe od strukturalnego. *Zdrapka* to rodzaj losu loteryjnego, karteczka, której fragment jest pokryty farbą. Farbę

<sup>1</sup> Por. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1984, s. 349.

<sup>2</sup> *Op. cit.*, s. 347.

tę należy zdrapać, żeby odkryć pod nią napis, cyfry albo symbole (np. rysunki), których odpowiedni układ gwarantuje wygraną. Wyraz ma także znaczenie ogólniejsze — jest to rodzaj gry loteryjnej, propagowanej przez niektóre gazety. Adekwatniejsza słowotwórczo i semantycznie byłaby wspomniana tu formacja *zdrapywanka*, ma ona jednak dwie wady w porównaniu ze *zdrapką*: jest dłuższa o dwie sylaby, a ponadto może być jednocześnie nazwą czynności ('to, że się zdrapuje'). Tak więc zapewne nazwą losu i gry pozostanie rzeczownik *zdrapka*.

### 3. *Stolikowiec, łózkowiec, szczękowiec*

Są to, funkcjonujące w polszczyźnie potocznej od kilku lat, nazwy sprzedawców czy też kupców ulicznych i bazarowych. *Łózkowiec* sprzedaje towar wystawiony na rozkładanym łóżku, *stolikowiec* — towar ze stolika, a *szczękowiec* — ze „szczęk”, czyli określonego typu rozkładanego straganu, który w czasie składania i rozkładania przypomina kształtem i rodzajem ruchu zwierające się i rozwierające szczęki jakiegoś potężnego zwierzęcia. Wszystkie te nazwy są formacjami odrzeczownikowymi, utworzonymi za pomocą formantu *-owiec*. Należy je zaliczyć do odmiejscowych nazw agentywnych<sup>3</sup>. Formant, którym zostały utworzone, jest w tej funkcji rzadki. Grzegorzczkowska i Puzynina nie wymieniają formacji odmiejscowych utworzonych za jego pomocą. Zresztą należy stwierdzić, że omawiane formacje sytuują się na pograniczu kategorii odmiejscowych nazw agentywnych i odobiektywnych nazw subiektów. Za zaliczeniem do tej drugiej kategorii przemawiałby formant *-owiec*, dość dla niej typowy, przeciw — to, że większość nazw obiektywnych derywowanych za jego pomocą wskazuje „nie na obiekt konkretny, ale dziedzinę, którą zajmuje się osoba nazwana przez derywat”<sup>4</sup>.

Można by się zresztą zastanawiać, czy nie jest równie uzasadnione uznanie tego, że ławka, łóżko czy szczęki są w jakiejś mierze narzędziem pracy tego, kogo nazywa derywat, a więc czy omawianych formacji nie zaliczyć do odnarzędziowych nazw subiektów czynności. Ta interpretacja wydaje się jednak najbardziej ryzykowna. Najadekwatniejsze semantycznie jest, jak się zdaje, zakwalifikowanie tych derywatów do kategorii nazw agentywnych odmiejscowych.

Należy zwrócić uwagę na dużą pojemność semantyczną derywatów *stolikowiec*, *łózkowiec* i *szczękowiec*. Ich interpretacja bez znajomości realiów, a więc bez uwzględnienia komponentu pragmatycznego, nie byłaby możliwa. W znaczeniu strukturalnym tych formacji tkwi tylko informacja o tym, że jest to 'ktoś, kto ma coś wspólnego ze stolikiem (łóżkiem, szczę-

<sup>3</sup> W cytowanej tu *Gramatyce* najbliższa im jest formacja *ławkarz* 'sprzedawca rozkładający towar na ławce' (s. 378).

<sup>4</sup> *Op. cit.*, s. 375.



kami)<sup>5</sup>. Teoretycznie wyraz *stolikowiec* mógłby być na przykład nazwą człowieka przesiadującego stale przy stoliku w kawiarni albo takiego klienta baru, który konsumuje przy stoliku (w przeciwieństwie do tych, którzy stoją przy kontuarze i tam są obsługiwani). Formacja *łóżkowiec* daje jeszcze większe możliwości interpretacyjne. Oprócz nazw subiektowych ('ktoś, kto lubi leżeć, wylegiwać się w łóżku' albo: 'pensjonariusz sanatorium, który wymaga rekonwalescencji leżąc w łóżku'), można ją także interpretować jako nazwę nie odrzeczownikową, lecz odprzymiotnikową. Na przykład przez analogię do wyrazu *dreszczowiec* formację *łóżkowiec* można rozumieć jako 'film zawierający sceny łóżkowe, oparty na nich'. Z kolei *szczękowiec* można odczytać jako derywat od podstawowego znaczenia wyrazu *szczęki* i zakwalifikować jako nazwę nosiciela cechy (np. 'mężczyzna o wydatnych szczękach', por. analogicznie zbudowany wyraz *mózgowiec*).

Powyższe wywody świadczą o tym, że tylko dobra znajomość realiów, w odniesieniu do których używa się omawianych wyrazów, pozwala na zrozumienie ich treści. Dodajmy, że wyrazy tego typu zaczynają być używane także w prasie: „Podstawową wadą starego elementarza Słońskiej, jeśli nie brać pod uwagę kłopotów związanych z jej [sic!] kupnem oraz astronomicznej ceny (stolikowcy żądają za nią od 150 do 170 tys. zł), jest zawarta w niej treść”<sup>6</sup>.

#### 4. Lennonki

Wyrazem tym nazywa się określony typ okularów: małe okrągłe w drucianej oprawie (albo w oprawie udającej drucianą). Takie okulary nosił John Lennon, legendarny już dziś członek zespołu muzycznego „The Beatles”. Nazwa jest oczywiście derywowana od jego nazwiska i należy do kategorii odsubiektowych nazw obiektów<sup>7</sup>. Wyraz jest używany tylko w liczbie mnogiej, dopełniacz brzmi prawdopodobnie *lennonek*. W pisowni należy zachować podwójne *n* w śródgłosie. Uproszczenie ortograficzne do jednego *n* (jako następstwo wymowy z jednym [n], która nie jest wykluczona) prowadziłoby do zatarcia jego przejrzystości słowotwórczej, nie jest więc wskazane.

Warto dodać, że mniej więcej 30 lat temu w polszczyźnie potocznej istniały, efemeryczne jak się okazało, dwa derywaty związane z nazwą zespołu „The Beatles”. Rzeczownik *bitels* był określeniem młodego człowieka, który naśladował fryzurę uczesanie członków zespołu „The Beatles” („Nie bądź taki bitels [...] do fryzjera idź” — głosiła ówczesna piosenka

<sup>5</sup> Znaczenie strukturalne formacji *łóżkowiec* jest jeszcze szersze, o czym poniżej.

<sup>6</sup> „Życie Warszawy”, 2 III 1994.

<sup>7</sup> Najbliższe jej są nazwy czapek: *dżokejówka*, *cyklistówka*, *narciarka* (*Gramatyka*, s. 387), ale w tym wypadku podstawą były nazwy pospolite, a nie własna, jak przy *lennonkach*. Od nazwiska pochodziła też nazwa czapki — *degolówka*, modnej w latach 60.

big-beatowa). *Bitelsówki* // *bitelsowy* była to nazwa określonego typu butów, oczywiście wzorowanego na obuwiu lansowanym przez zespół „The Beatles” (były też *rolingstonki* — od nazwy innego sławnego zespołu „The Rolling Stones”).

Niespodziewanie po 30 latach wraz z powrotem mody na lata 60. i 70. polszczyzna potoczna wzbogaciła się o wyraz związany z kulturą masową tamtych lat. Czy on także okaże się efemerydą, czy też (jak np. *bardotka*) pozostanie w polszczyźnie — trudno przewidzieć.



Andrzej Markowski



## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach
- Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

---

**P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1994 r. wynosi 36 000 złotych, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

- **na teren kraju**
- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
- **na zagranicę**
- „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa; ul. Towarowa 28, konto: BPK XIII Oddział Warszawa: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego.
- do 20 II — na II kwartał,
- do 20 V — na III kwartał i II półrocze.
- do 20 VIII — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-45107-787

\* W trzecim kwartale tylko jeden numer